

# **W poszukiwaniu sprawiedliwości - Obywatelskie nieposłuszeństwo**

**Filozofia i działanie**

Ryszard Skrzypiec

# Spis treści

Część I: Obywatelskie nieposłuszeństwo w świetle teorii . . . . .	3
Rozdział 1. Nieposłuszeństwo obywatelskie - Istota i zarys historyczny zjawiska . . . . .	3
Rozdział 2. Spór o sprawiedliwość . . . . .	25
Rozdział 3. Przestrzeń społeczna konfliktu społecznego . . . . .	28
Rozdział 4. Prawomocność działań obywatelskich w teorii społeczeństwa obywatelskiego . . . . .	30
Rozdział 5. Obywatelskie nieposłuszeństwo w ogólnej teorii konfliktu i teorii ruchów społecznych . . . . .	35
Rozdział 6. Próba charakterystyki psychologicznej podmiotów odwołujących się do obywatelskiego nieposłuszeństwa . . . . .	39
Część II: Filozofia i metody działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa .	44
Rozdział 1. Filozoficzne założenia działań . . . . .	44
Rozdział 2. Metody działania. Problem stosowania przemocy . . . . .	55
Część III: Cele i skutki obywatelskiego nieposłuszeństwa . . . . .	65
Rozdział 1. Prawo człowieka jako cel działań . . . . .	65
Rozdział 2. Skutki działań odwołujących się do obywatelskiego nieposłuszeństwa . . . . .	73
Rozdział 3. Etyka obywatelskiego nieposłuszeństwa . . . . .	78
Zakończenie . . . . .	87
Bibliografia . . . . .	90

# Część I: Obywatelskie nieposłuszeństwo w świetle teorii

## Rozdział 1. Nieposłuszeństwo obywatelskie - Istota i zarys historyczny zjawiska

Akty obywatelskiego nieposłuszeństwa, rozumiane tu jako naruszenie obowiązującej normy prawnej lub odrzucenie zastosowania tegoż prawa w praktyce, znajdujemy w zachowaniach jednostek i grup ludzkich na przestrzeni dziejów. Działaniem o takim charakterze było sprzeciwienie się i czynne złamanie przez Antygonę, dekretu Kreona, który zabraniał pochować poległego brata. Swą odmowę zastosowania się do niesprawiedliwej, w jej odczuciu, regulacji uzasadnia Antygonę wyższością prawa boskiego, naturalnego nad prawem stanowionym:

\*\*\*

BZB nr 29 - W poszukiwaniu sprawiedliwości. Obywatelskie nieposłuszeństwo - filozofia i działanie CZĘŚĆ DRUGA: FILOZOFIA I METODY DZIAŁANIA W DUCHU OBYWATELSKIEGO NIEPOSŁUSZEŃSTWA ROZDZIAŁ PIERWSZY: FILOZOFICZNE ZAŁOŻENIA DZIAŁAŃ

Obywatelskie nieposłuszeństwo zarówno jako idea, jak i metoda działania samodzielnie występuje niezwykle rzadko. Najczęściej uzupełnia, bądź bywa uzupełniana przez inną ideę. Np. Gandhiego koncepcja państwa w przeważającej mierze wolnego od przemocy, bierny opór, walka bez użycia przemocy, niesprzeciwianie się złu, odmowa współpracy - by wymienić tylko kilka najważniejszych i najczęściej przywoływanych.

Trudno w tym gąszczu pojęć odnaleźć, co jest założeniem filozoficznym, a co postulatem praktycznego działania. Brak usystematyzowanego wykładu idei, powoduje, że o tym, czym w istocie jest obywatelskie nieposłuszeństwo, dowiadujemy się odczytując dokonywane post factum, refleksje aktywistów sprowokowanych do przemyśleń konkretnym działaniem. Najogólniej, można jednakże przyjąć, że obywatelskie nieposłuszeństwo jest silnie związane z ruchami społecznymi na rzecz praw człowieka i pacyfistycznym, a także ekologicznym.

Ch. Bay, autor hasła civil disobedience zamieszczonego w International Encyclopaedia of Social Sciences, tak definiuje to pojęcie:

Obywatelskie nieposłuszeństwo będzie się odnosić tutaj do jakiegokolwiek aktu czy postępowania będącego publiczną niesubordynacją wobec prawa lub polityki sankcjonowanej przez oficjalne władze państwowe, jeśli to działanie jest rozmyślne, rozumiane przez działającego (cych) jako nielegalne lub sporne z punktu widzenia legalności, mające za przedmiot pewne określone cele publiczne i realizowane za pomocą starannie wybranych i określonych środków.

J. G. Murphy definiując jakiś akt jako akt obywatelskiego nieposłuszeństwa podaje trzy warunki, które musi on spełnić:

dany czyn musi być niezgodny z jakimś obowiązującym prawem; naruszone prawo musi być przez dokonującego obywatelskiego nieposłuszeństwa uznane

jako prawo niemoralne, niezgodne z konstytucją, bezbożne; wymienione przekonania działającego uzasadniają w jego przekonaniu naruszenie prawa.

Szerszą definicję obywatelskiego nieposłuszeństwa proponuje H. Zinn, gdy pisze, że obywatelskie nieposłuszeństwo to rozmyślne naruszenie prawa w celu realizacji żywotnych interesów danej społeczności. Z tego założenia wynika, że w zakresie definicyjnym zjawiska zawierają się wszelkie naruszenia niemoralnego prawa niezależnie od jego stosunku do konstytucji.

Według W. Modzelewskiego, obywatelskie nieposłuszeństwo jest to świadome niepodporządkowanie się prawom, praktykom czy decyzjom sankcjonowanym przez władze państwowe. Nieposłuszeństwo takie musi mieć charakter przedsięwzięcia publicznego czy politycznego, tzn. musi wyrażać stanowisko w kwestiach życia zbiorowego zademonstrowane otwarcie. O użyteczności tego pojęcia świadczy ograniczony zakres kwestionowania prawa.

J. Rawls, odwołując się do twierdzenia H. Bedeau, definiuje obywatelskie nieposłuszeństwo jako czyn publiczny, dokonany bez użycia przemocy, dyktowany sumieniem jednakże polityczny, sprzeczny z prawem i mający na celu doprowadzenie do zmiany prawa lub kierunku polityki rządu. Rozszerzoną wersją definicji Rawlsa posługuje się szwedzki działacz pokojowego Ruchu Lemiesz Per Herngren, który obywatelskie nieposłuszeństwo postrzega jako działanie:

otwarte i wolne, uznające za podstawę nieużywanie przemocy, bezprawne lub też występujące przeciwko jakiemuś prawu lub postanowieniu, zmierzające do zmiany lub podtrzymywania pewnych zachowań społecznych, pociągające za sobą ponoszenie osobistych konsekwencji.

W. Lang, który posiłkując się w swoich rozważaniach amerykańską literaturą przedmiotu, wyróżnia następujące cechy, jakimi powinno charakteryzować się działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa:

Obiektywna bezprawność czynu. Akt obywatelskiego nieposłuszeństwa musi być naruszeniem prawa w świetle obowiązujących przepisów. Dokonujący czynu muszą mieć pełną świadomość tego, że swoim postępowaniem łamią prawo i nie mogą uciekać się do przewagi subiektywnej "słuszności" nad obiektywną legalnością. Moralno-polityczna motywacja czynu naruszającego prawo stanowi najważniejszą cechę cywilnego nieposłuszeństwa. To znaczy, że zamierzony protest przeciwko jakiemuś prawu, instytucji społecznej lub politycznej, oficjalnej polityce państwa, zwyczajowi lub praktyce społecznej popieranej przez państwo, opiera się na przekonaniu naruszającego prawo, że są one niezgodne z konstytucją, niesprawiedliwe lub niezgodne z elementarnymi, powszechnie akceptowanymi zasadami moralnymi. Naruszenie prawa musi mieć jawny i publiczny charakter. Protest w tej postaci przez

działających zostaje potraktowany jako forma edukacji obywatelskiej. Nie każda akcja bezpośrednia przynosi pożądany przez działających efekt bezpośredni - natychmiastową zmianę regulacji prawnej, bezzwłoczne zaniechanie oprotestowanej praktyki - nie każde działanie podejmuje się z nadzieją na natychmiastowy skutek. Często ważniejsze jest długofalowe oddziaływanie na szerokie masy społeczne, które mogą wycofać swoje przyzwolenie na pewne poczynania rządzących. Na takim mianowicie założeniu opierają swą aktywność zarówno nowe ruchy społeczne (najczęściej ruchy pokojowe i ekologiczne), a także czyniły masowe ruchy protestu podczas jesieni narodów w 1989 roku w Europie środkowo-wschodniej. Działanie w duchu civil disobedience musi być celowym i zamierzonym aktem naruszenia prawa. Uprawiający obywatelskie nieposłuszeństwo narusza prawo przede wszystkim (lub między innymi) w celu naruszenia prawa. Konflikt pomiędzy autotelicznością a instrumentalizmem naruszania prawa zostaje rozstrzygnięty na korzyść tego pierwszego. Obywatelskie nieposłuszeństwo nie zmierza do obalenia prawa w ogóle, ale do jego udoskonalenia. Skierowane jest przeciwko określonym aktom prawnym i odbywa się w ramach określonego porządku prawnego, odwołując się do jego nadrzędnych wartości moralnych. Ruchy narodowo-wyzwoleńcze, np., akcje prowadzone przez Mahatmę Gandhiego po roku 1919, można potraktować jako przypadek szczególny. Sprawca nie stawia czynnego, fizycznego oporu organom władzy państwowej - czasem jednak sam protest może przybierać formę czynnego użycia siły. Sprawca gotów jest poddać się wymiarowi sprawiedliwości i ponieść przewidzianą karę, ale proces przed sądem wykorzystuje jako ciąg dalszy akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa prowadząc akcję edukacyjno-agitacyjną.

Zaś S. Hook podaje następujący zestaw cech:

Działanie musi nosić charakter bezprzemocowy nie tylko na poziomie deklaracji, ale przede wszystkim aktywności. Posługiwanie się obywatelskim nieposłuszeństwem nie znajduje moralnego uzasadnienia w sytuacji, gdy istnieją inne, niewykorzystane możliwości zaradzenia złu. Osoby posługujące się obywatelskim nieposłuszeństwem są zobowiązane do zaakceptowania kar i sankcji nałożonych przez sąd. Obywatelskie nieposłuszeństwo jest niedopuszczalne w sytuacji, gdy w grę nie wchodzi wyższa racja moralna. W sytuacji różnic, co do stanowisk wobec niektórych skomplikowanych problemów moralnych lepiej posługiwać się dyskusją i przekonywaniem niż stosować obywatelskie nieposłuszeństwo. Podejmowanie obywatelskiego nieposłuszeństwa wymaga starannego dobrania jego celu. Zastosowanie obywatelskiego nieposłuszeństwa, jak każdej innej formy walki wymaga wyczucia odpowiedniej chwili dziejowej.

Cechą konstytutywną obywatelskiego nieposłuszeństwa, jak widać z zaprezentowanych stanowisk, jest świadome złamanie prawa. To założenie znalazło odzwierciedlenie

w wielu konkretnych działaniach. Akcje obywatelskiego nieposłuszeństwa, już w założeniach zostają zorientowane na złamanie jakiejś normy prawnej. Zarówno Gandhi, jak i King świadomie łamali obowiązujące prawo w trakcie prowadzonych przez siebie akcji.

I tak, do złamania prawa doszło w czasie zainicjowanego przez Gandhiego w 1930 r. tzw. marszu solnego. I. Lazari-Pawłowska pisze, że Gandhi stał się przestępcą, w momencie gdy podniósł z ziemi garstkę soli. Za nim przestępcami stało się wielu uczestników marszu, spośród których, około sto tysięcy osób zostało aresztowanych, w tym wszyscy przywódcy. Podobnie marsze protestacyjne Murzynów w Birmingham w 1963 roku okazały się złamaniem prawa, a zatem nosiły znamiona aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa. Stało się tak gdyż miejscowy sąd legalnie wydał zakaz organizowania tego rodzaju demonstracji. King i inni przywódcy decydując się na nierespektowanie tego postanowienia stanęli przed istotnym problemem: prowadząc walkę wobec segregacji akcentowali aspekty moralne tej walki i praworządność, teraz oto zdecydowali się na naruszenie postanowienia sądu, na swoiste bezprawie.

Podobnie uważa J. Rawls, gdy pisze: dany akt obywatelskiego nieposłuszeństwa jest istotnie pomyślany jako sprzeczny z prawem, przynajmniej w tym sensie, że ci, którzy go dokonują, nie stwarzają jedynie precedensu dla orzeczenia, co jest zgodne z konstytucją - są gotowi przeciwstawić się danej ustawie [podkreślenie - R. S.], nawet jeśli ma być utrzymana w mocy.

Z tak poczynionym założeniem, ściśle wiąże się świadomość konieczności poniesienia sankcji. Jak podkreśla Herngren, dla Thoreau ważniejsze od złamania prawa jest poniesienie kary, czym jego działanie różni się zdecydowanie od innych, wcześniejszych inicjatyw na rzecz odmowy płacenia podatków jako formy protestu. Uzasadnienie dla takiego postępowania znajdujemy w odwołaniu się protestujących do uniwersalnych zasad moralnych uznawanych powszechnie. Rawls twierdzi, że obywatelskie nieposłuszeństwo jest to działanie kierujące się i usprawiedliwione politycznymi zasadami, to jest zasadami sprawiedliwości.

M. L. King w Liście z aresztu w Birmingham wprost uzasadnia prowadzone przez siebie akcje bądź niesprawiedliwym, narzuconym jednej grupie przez drugą prawem:

Niesprawiedliwe jest prawo, które większość - pod względem liczebnym lub wpływów - narzuca jako obowiązujące dla mniejszości, a sama nie uważa go za wiążące dla siebie. Oznacza to, że nierówność została uprawomocniona.

bądź niesprawiedliwą praktyką:

Nie ma nic złego w przepisie, który nakazuje posiadanie zezwoleń na demonstracje. Ale przepis taki staje się niesprawiedliwy, kiedy służy do utrzymania segregacji i odmawia obywatelom prawa korzystania z przywilejów pierwszej poprawki do konstytucji, mówiących o wiecach i protestach.

Podobnie Gandhi:

Jeżeli chodzi o dziedzinę polityki, to naród powinien występować przeciwko złu zawartemu w niesprawiedliwych ustawach. W wypadku, gdy mimo petycji skierowanych do prawodawcy i podobnych zabiegów nie udało się usunąć zła, pozostają - jeśli nie chcemy pogo-

dzić się ze złem - tylko dwie drogi: albo siłą zmusić władze do ustępstwa, albo łamać prawo i ponosić za to karę.

ale również W. Modzelewski:

W klasycznym rozumieniu, akt obywatelskiego nieposłuszeństwa legitymizowany jest nie przez odwołanie się do innego prawa stanowionego, lecz do zasad moralnych czy sumienia. Praktycznie jednak wystąpienia naruszające jeden przepis prawny, a odwołujące się do innych norm prawnych mogą być często w równym stopniu legitymizowane przez odwołanie się do zasad moralnych czy sumienia.

Jednakże dominującym jest pogląd, że moralne pobudki postępowania niezgodnego z prawem oraz gotowość poniesienia kary nie przemawiają za tym, by działanie w duchu civil disobedience traktować inaczej niż naruszenie prawa. A zatem, nie zwalniają od ponoszenia konsekwencji, czyli kary.

Większość aktywistów podkreśla rolę kary i osobistego cierpienia jako jednego z ważniejszych elementów walki prowadzonej przy użyciu obywatelskiego nieposłuszeństwa. Przywołany już tu przykład tzw. marszu solnego, który zakończył się aresztowaniem ponad stu tysięcy osób oraz postawa Gandhiego przyczyniły się radykalnie do zmiany stosunku Hindusów do pobytu w więzieniu.

To, co dawniej uchodziło za hańbę, stało się teraz przedmiotem dumy, przywilejem patriotów.

Podobny wydzwitek miała zorganizowana przez M. L. Kinga i przeprowadzona konsekwentnie z zastosowaniem obywatelskiego nieposłuszeństwa, akcja w Birmingham w 1963 roku. W wyniku złamania prawa zakazującego manifestacji jej uczestnicy zostali uwięzieni.

Thoreau odmawiając zapłaty podatku liczył się z możliwością uwięzienia. W swoim esejście wyraźnie stwierdza, że jedynym odpowiednim miejscem dla osoby, która szanuje sprawiedliwość w niesprawiedliwie rządonym kraju, jest więzienie. Zresztą, jak pisze:

Mniej kosztuje mnie, pod każdym względem, narażanie się na karę za nieposłuszeństwo rządowi, aniżeli kosztowałoby mnie posłuszeństwo. Gdybym je okazał, czułbym się tak, jakbym stracił na wartości.

Per Hengren podkreśla, że kara jest najważniejszą częścią składową obywatelskiego nieposłuszeństwa, szczególnie w przypadku zastosowania tej formy protestu w akcjach antymilitarnych czy antynuklearnych, gdzie ryzyko znalezienia się w więzieniu jest stosunkowo wysokie. Jak pisze:

Strach przed osobistymi konsekwencjami przeszkadza nam w walce z przemocą i dążeniu do stworzenia bardziej praworządnego społeczeństwa. [...] Traci ona [kara - R. S.] swą wymowę w przypadku, gdy obywatele protestują przeciwko niesprawiedliwości, z góry zakładając, że ich akcje doprowadzą do prześladowań, pomówień, kar pieniężnych a nawet więzienia.

Jednakże obywatelskie nieposłuszeństwo nie bazuje wyłącznie na martyrologii i cierpieniu. Jest tak, pomimo faktu, że głoszona przez Gandhiego satyagraha pozwala wierzyć w przewagę cierpienia jako konsekwencji czynu uznanego za prawy nad siłą miecza. Chociaż, trzeba podkreślić, że pacyfistyczna interpretacja, otwarcie nawiązująca do gandhyjskiego

modelu ahimsy, której najlepszym kontynuatorem okazał się M. L. King, opowiadając się za zgodnością uczynków z sumieniem, ma jednak taki wymiar.

Obywatelskie nieposłuszeństwo jako odmowa podporządkowania się woli sprawujących władzę, nawet obwarowana pacyfistycznym ze swej natury wyrzeczeniem się przemocy, może pociągać za sobą spore niebezpieczeństwo, i to nawet niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia. Z tego też powodu, stosowanie tej metody protestu nie tyle wymaga demokratycznego państwa, co raczej państwa prawa. Najważniejsze dla rozwoju idei, a zarazem najbardziej znane akty obywatelskiego nieposłuszeństwa miały miejsce w systemach, które w dużym stopniu spełniają te wymogi. Zarówno jeśli chodzi o Południową Afrykę na przełomie wieków, kolonialne Indie przed uzyskaniem niepodległości czy południowe stany USA w latach 50-tych i 60-tych XX wieku. Hannah Arendt wyraźnie pisze:

Wynik zderzenia przemocy i władzy chyba nie budzi wątpliwości. Gdyby nadzwyczaj silnie oddziałująca i przynosząca sukcesy strategia Gandhiego, opór bez przemocy, napotkała innego wroga - zamiast Anglii Rosję Stalina, Niemcy Hitlera, nawet przedwojenną Japonię - wynikiem mogłaby być masakra i podporządkowanie, a nie dekolonizacja.

Wymóg państwa prawa musi być zatem spełniony, jeśli mamy mówić o postulowanej jawności i otwartości protestu. W myśl tego założenia obywatelskim nieposłuszeństwem nie są jakiegokolwiek prywatne, nawet najbardziej moralnie słuszne lub etycznie uzasadnione protesty czy postępowanie zgodne z nakazem sumienia, które zmusza do złamania prawa.

W kontekście powyższego stwierdzenia, rozważenia wymaga postawa osób czynnie uchylających się od służby wojskowej czy to w czasie pokoju, czy podczas konfliktu wojennego. Co prawda W. Lang, nie uznaje za akty obywatelskiego nieposłuszeństwa odmowy udziału w wojnie w Wietnamie na podstawie tzw. conscientions objection (sprzeciw sumienia). Osoby, którym przekonania religijne nie pozwalają na czynne uczestniczenie w wojnie mogą, na podstawie odpowiedniego ustawodawstwa, legalnie uchylić się od niej. Uzasadnieniem takiego rozstrzygnięcia jest religijna, a nie polityczna podstawa uzyskania przywileju conscientions objector. A jak zauważa J. Rawls:

Odmowa dyktowana sumieniem nie musi opierać się na jakichś zasadach politycznych; jej podstawą mogą być zasady religijne lub inne będące w niezgodzie z porządkiem konstytucyjnym. Obywatelskie nieposłuszeństwo jest odwołaniem się do jakiejś wspólnie wyznawanej koncepcji sprawiedliwości, tymczasem odmowa powodowana względami sumienia może mieć inne podstawy.

Regulacje prawne, które obowiązują w sporej liczbie państw, w tym również od 1988 roku w Polsce, umożliwiają więc obiektorom podjęcie cywilnej służby zastępczej. Przed rokiem 1988, szczególnie w latach obowiązywania stanu wojennego i tuż po nim, w Polsce miały miejsce przypadki odmowy pełnienia służby wojskowej lub złożenia przysięgi motywowane w odmienny od religijny sposób. Jak zauważa W. Modzelewski:

W okresie stanu wojennego obok tradycyjnych obiektorów religijnych, głównie świadków Jehowy, zaczęli pojawiać się obiektorzy nowi, inspirowani sprzeciwem wobec stanu wojennego, ówczesnego porządku ustrojowego oraz ugrupowań sprawujących władzę.



O ile więc, w przypadku consciations objector, czy jak woli Modzelewski obiektorów, można zgodzić się z argumentacją odmawiającą przyznania temu działaniu etykiety obywatelskiego nieposłuszeństwa, to tym samym trudno jej odmówić tym osobom, które stały się więźniami nie z powodu przekonań pacyfistycznych, czy inaczej konfliktu sumienia, ale z powodu określonej, opozycyjnej postawy politycznej, która zresztą nie wykluczała służby wojskowej w ogóle. Postawa "opozycyjnych" obiektorów z lat 80-tych, spełniała następujący warunek obywatelskiego nieposłuszeństwa: nieposłuszeństwo takie musi mieć charakter przedsięwzięcia publicznego czy politycznego, tzn. musi wyrażać stanowisko w kwestiach życia zbiorowego zademonstrowane otwarcie.

Wracając do wymogu jawności działania obywatelskiego nieposłuszeństwa. Będąc aktem publicznym, obywatelskie nieposłuszeństwo nie tyle odwołuje się do publicznie uznanych zasad, ale dokonuje się w sferze publicznej. To gwarantuje, że nie jest ani zatajone, ani zakonspirowane, a przystępuje się doń otwarcie dokonując wcześniejszego uprzedzenia. Jak pisze J. Rawls:

Można je [obywatelskie nieposłuszeństwo - R. S.] porównać z mową publiczną - jest pewną formą adresu, wyrazem głębokiego i zgodnego z sumieniem przekonania politycznego, i jako takie ma miejsce na forum publicznym.

G. Sharp uważa, że działanie bez użycia przemocy wymagają, pomimo pozornej sprzeczności tego stwierdzenia podejmowania aktywności jawnej, albowiem tylko wtedy ruch bezprzemocowy może osiągnąć maksimum siły i pomyślności w walce. Jawność znaczy, że organizacja podejmująca to działanie, czyni to otwarcie, czyli:

nazwiska i poczynania liderów zostają ujawnione społeczeństwu i przeciwnikowi, listy protestacyjne są podpisywane przez ich autorów, wszelka działalność opozycyjna i interwencje są podejmowane bez prób ich zamaskowania, czy nadania im pozorów aktywności innego rodzaju, zazwyczaj oznacza to też uprzednie pisemne powiadomienie przeciwnika i policji o dacie, miejscu, czasie trwania, często też nazwiskach uczestników i rodzaju przedsięwziętej akcji.

Tak więc, w zakresie definicyjnym nie mieszczą się żadne działania o charakterze konspiracyjnym, ponieważ nie spełniają one zalecenia postulatu jawności i otwartości.

Otwartość odnajdujemy natomiast w sposobie sygnowania Deklaracji Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, który powstał w Gdańsku 29 kwietnia 1978 roku przez jego założycieli. Pomimo poważnego zagrożenia milicyjnymi represjami, podpisali się oni pod tekstem imieniem, nazwiskiem i adresem.

Właśnie do tak rozumianej jawności odwołuje się A. Żwawa, redaktor pisma "Zielone Brygady" komentując nadesłany na adres redakcji anonimowy faks sygnowany skrótem ALF:

Zasadą obywatelskiego nieposłuszeństwa jest działanie bez przemocy, co niektórzy rozumieją też jako powstrzymanie się od sabotażu (niszczenia mienia). Oczywiście w kwestii sabotażu idee ALF-u i EF! są odmienne. Innym założeniem obywatelskiego nieposłuszeństwa jest ponoszenie odpowiedzialności za swe czyny (stąd ulotki WiP-u, a potem nawet

"S" zawierały nazwiska i adresy działaczy - wychodzono z założenia, że lepiej dać możliwość kontaktu potencjalnemu buntownikowi niż konspirować się przed wszechwładnym UB.). Tak więc uczestnicząc w blokadzie, w razie aresztowania nie zasłaniamy się legitymacją prasową i nie udajemy, że zwinięto nas przypadkowo. Akcje ALF-u i EF! polegają na sabotażu, więc odpowiedzialność za nie może być dużo większa niż za sittingi i blokady. Nic więc dziwnego, że ci, którzy na taką działalność się decydują, chcą pozostać anonimowi. Jednak nie można samemu unikać odpowiedzialności, narażając na nią innych. A takim działaniem jest dawanie do druku tekstu nawołującego do akcji nielegalnych, i to niepodpisanego.

Istotnym założeniem obywatelskiego nieposłuszeństwa jest selektywne naruszanie prawa jako swoistej formy protestu. Z tym założeniem wiąże się więc, zarówno pewnego rodzaju martyrologia, jak i edukacyjne oddziaływanie konkretnych akcji bezpośrednich. Ponadto, do tego założenia przychodzi się odwołać gdy stajemy w obliczu konfliktu pomiędzy autotelicznym a instrumentalnym podejściem do aktu złamania prawa. Na ten aspekt zwraca szczególną uwagę J. G. Murphy próbując odróżnić obywatelskie nieposłuszeństwo od takich aktów naruszenia prawa, jak: przestępstwo pospolite i rewolucja. Tym, co różni civil disobedience od rewolucji jest cel, a od przestępstwa pospolitego motyw podejmowanego działania.

Per Hengren do działań w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa zalicza również prywatne akcje (akcje skierowane na realizację prywatnego celu). Jednakże zważywszy na fakt, że prawnym wymiarem tego działania jest złamanie obowiązujących przepisów i wynikający z tego wymóg poddania się jego konsekwencjom, istotą civil disobedience jest realizacja pewnego ideału sprawiedliwości, a nie dochodzenie osobistego, nawet słusznie przysługującego, zadośćuczynienia za doznane krzywdy, czy też dochodzenia "należnych" korzyści. Ch. Bay podkreśla, że cele obywatelskiego nieposłuszeństwa muszą być ściśle określone i ograniczone oraz posiadać publiczny charakter. A więc nie mogą przyczyniać się do zapewnienia prywatnych korzyści czy zdynamizowania działań o charakterze biznesowym. Za to muszą jakoś wiązać się z koncepcją sprawiedliwości lub wspólnego dobra. Z tego też powodu, wszelkie akty skierowane np., przeciwko administratorom domów, by usunęli zawinione przez siebie niedogodności takie, jak nadmierny hałas wywołany przeciągającym się remontem itp., nie mieszczą się, nawet w najszerszej kategorii obywatelskiego nieposłuszeństwa. Ponieważ, jak argumentuje Rawls konstytucyjna teoria obywatelskiego nieposłuszeństwa opiera się na pewnej koncepcji sprawiedliwości. [...] Ponieważ polega na odwołaniu się do podstaw moralnych życia obywatelskiego, jest aktem politycznym [...]. Opiera się na powszechnie zrozumiałych zasadach sprawiedliwości, których przestrzegania ludzie mogą od siebie wymagać [...]. Niemniej jednak to [...] zasady sprawiedliwości, fundamentalne warunki społecznego współdziałania wolnych i równych osób leżą u podstaw konstytucji. Obywatelskie nieposłuszeństwo, jak je tutaj zdefiniowaliśmy [...] wynika z publicznej koncepcji sprawiedliwości cechującej demokratyczne społeczeństwo.

Jednakże w myśl tej koncepcji, mogą się nimi stać niektóre działania na rzecz poszanowania podstawowych praw człowieka. Hengren przytacza tu przypadek protestów przeciwko odmowie zameldowania kogokolwiek ze względu na jakieś uprzedzenia wobec

tej osoby (rasowe), a także aktywne działanie na rzecz pomocy uchodźcom ukrywającym się przed deportacją, która często jest dla nich równoznaczna z poważnym zagrożeniem utraty zdrowia lub życia. Większość działań podejmowanych na rzecz takich osób, aby nie okazała się "niedźwiedzią przysługą", nie może nosić jawnego i otwartego charakteru. Co prawda, działanie pozbawione tych dwu elementów można potraktować wyłącznie jako humanitarny odruch, który nie może wpłynąć na zmianę prawa, jednakże podejmowane, ostrożne próby połączenia ochrony uchodźców i oddziaływania na zmianę niesprawiedliwych przepisów mieszczą się już w definicyjnym zakresie obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Ponadto, trzeba zauważyć, że odmawiając uznania "prywatnego" protestu za działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, niejako zabezpieczamy się przed nieuchronnym nadużywaniem tej formy, a zatem przed jej instrumentalizacją. Jak podkreśla Lang:

Uprawiający obywatelskie nieposłuszeństwo narusza prawo przede wszystkim (lub między innymi) w celu naruszenia prawa.

To zaś, odróżnia go od sprawcy przestępstwa umyślnego, który: narusza prawo jedynie po to, aby zrealizować pewien stan rzeczy, którego realizacja zabroniona jest przez prawo.

A więc widzimy, że obywatelskie nieposłuszeństwo odwołuje się do jakiejś wizji publicznego pożytku.

Jak już wyżej zauważyliśmy, obywatelskie nieposłuszeństwo ma wyłącznie charakter selektywnego naruszenia prawa, a więc nie rości sobie pretensji do obalania porządku prawnego jako takiego. Thoreau w swoim eseju podkreśla: nigdy nie odmawiam płacenia podatku drogowego, ponieważ pragnę być równie dobrym sąsiadem, co złym poddanym.

W innym miejscu wręcz stwierdza:

Ale, mówiąc z praktycznego i obywatelskiego punktu widzenia, a nie z pozycji tak zwanych przeciwników rządu, nie proszę o to, by natychmiast rząd zlikwidować, lecz o to, aby go natychmiast ulepszyć.

Podobnej argumentacji używa W. Modzelewski pisząc:

Obywatelskie nieposłuszeństwo, jeżeli to pojęcie ma być pożyteczne, musi oznaczać nie tyle kwestionowanie całego porządku prawnego-politycznego jako systemu, lecz czynne niepodporządkowanie się jakimś wybranym przepisom prawa, praktykom czy decyzjom władz państwowych.

oraz Gandhi:

Satyagrahista posłuszny jest prawom obowiązującym w społeczeństwie na mocy świadomej i dobrowolnej ich akceptacji; przestrzeganie ich uważa za święty obowiązek. Dopiero wtedy, gdy człowiek umie nienagannie podporządkować się obowiązującym w społeczeństwie prawom, jest zdolny wydać sąd, które spośród poszczególnych przepisów są słuszne i sprawiedliwe, a które niesłuszne i niesprawiedliwe. Dopiero wtedy zdobywa prawo do cywilnego nieposłuszeństwa w stosunku do ściśle określonych zarządzeń.

J.-M. Muller również odwołuje się do zasygnalizowanego powyżej działania o charakterze reformatorskim, gdy pisze:

Celem nieposłuszeństwa obywatelskiego nie jest obalanie praw, lecz ich ulepszenie, tzn. zreformowanie ich w taki sposób, aby lepiej odpowiadały wymaganiom sprawiedliwości i wolności.

Warto w tym miejscu podkreślić, że aż do roku 1919 Gandhi prowadził swą akcję jako lojalny poddany rządu brytyjskiego. Bo choć, jak zaznacza I. Lazari-Pawłowska:

Widział on pewne wady systemu i zmierzał do ich usunięcia, sam system traktował jako zasadniczo dobry.

Zaś J. Rawls wyróżnia następujące ograniczenie stosowania obywatelskiego nieposłuszeństwa: Otóż jeśli takie [obywatelskie - R. S.] nieposłuszeństwo rozumie się jako pewien akt polityczny, odwołujący się do poczucia sprawiedliwości wspólnoty, to wydaje się uzasadnione, aby [...] ograniczyć je do przypadków poważnej i oczywistej niesprawiedliwości, i najlepiej takich, które stoją na przeszkodzie usunięciu innych niesprawiedliwości. O selektywnym doborze celów mówi również Bay.

Obok przemawiającego za słusnością podjęcia działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa elementu wyższych racji moralnych, R. T. Hall wymienia ponadto: uznanie i podtrzymanie przez sprawcę swojego generalnego obowiązku posłuszeństwa prawu oraz obowiązku poszanowania interesów innych ludzi.

Odmienne stanowiska od tych, które przedstawiłem do tej pory, w sprawie ograniczonego zakresu naruszania prawa zajmują A. H. Bedeau, V. Held, M. Walzer i H. Arendt. M. Walzer w swoim eseju, pod znaczącym tytułem Zobowiązanie do nieposłuszeństwa uzasadnia obowiązek posłuszeństwa wobec praw najbardziej inkluzywnej organizacji społecznej, której jest się członkiem tym, że ludzie mają *prima facie* (na pierwszy rzut oka - R. S.) obowiązek honorować swoje zobowiązania, które wyraźnie przyjęli, dotyczące obrony grupy i podtrzymywania ideałów, które uznali za własne, tak długo, jak długo ich nieposłuszeństwo w stosunku do praw lub prawnie autoryzowanych nakazów nie grozi istnieniu większej społeczności i nie zagraża życiu jej obywateli. Czasem posłuszeństwo w stosunku do państwa wymaga usprawiedliwienia, gdy się ma obowiązek nieposłuszeństwa.

W myśl tej koncepcji, uzasadnienie obywatelskiego nieposłuszeństwa zakłada, że państwo zabezpiecza obywateli w podstawowe dobra, w przeciwieństwie do uzasadnienia rewolucji, która zakłada, że państwo nie dostarcza tych dóbr w ogóle lub całkowicie odmawia ich określonym grupom ludności.

W amerykańskiej literaturze przedmiotu można ponadto wyróżnić grupę poglądów, która, jak pisze R. Wasserstrom, zakłada, że nie ma się specjalnego obowiązku posłuszeństwa w stosunku do prawa, ale faktycznie, w oparciu o inne przesłanki, postępowanie takie jest zazwyczaj obowiązkowe, bowiem nieprzestrzeganie prawa często okazuje się nieusprawiedliwione.

Na mocy tego twierdzenia odrzucona zostaje koncepcja świętości prawa oraz zasada "wierności prawu".

I tak, R. P. Wolff odmawia moralnego posłuszeństwa wobec prawa posiłkując się radykalną interpretacją idei Kanta, według której obowiązek posłuszeństwa istnieje tylko wobec tych norm, które się samemu ustanowiło. Odrzucona tym samym zostaje demokratyczna zasada rządów większości. To nie oznacza bynajmniej, że niemożliwe staje się zna-

leżenie argumentów uzasadniających potrzebę przestrzegania stanowionych praw w konkretnych sytuacjach. Jak sam pisze: jeżeli prawo jest słuszne, przestrzegaj go, jeżeli prawo jest złe moralnie, uchylaj się od spełniania jego postanowień.

Na gruncie tej teorii odrzucone zostają zarówno wymagania, co do poddania się przez stosujących obywatelskie nieposłuszeństwo karze, jak i niestosowania przemocy.

Według Ch. Bay'a obywatelskie nieposłuszeństwo to forma protestu, za pomocą którego jednostka wyraża swoje polityczne zaangażowanie. Jednostka spełnia tym samym niezbędny warunek demokracji w społeczeństwie masowym, w którym głównym zagrożeniem jest wzrastająca bierność polityczna społeczeństwa, spowodowana postępującą unifikacją i biurokratyzacją życia społecznego.

Jak wynika z przedstawionego przeglądu stanowisk, nie każde społeczne działanie, nie każdy protest i nie każda inicjatywa obywatelska może zostać zaklasyfikowana jako obywatelskiego nieposłuszeństwo. Pomimo wielości definicji i różnorodności konkretnych zastosowań, można wyróżnić zestaw założeń, których spełnienie jest konieczne, by działanie odbywało się w tym duchu.

W tej części omówiłem sześć elementów z zaproponowanego przez W. Langa zestawienia warunków działania w duchu civil disobedience. Dyskusja nad problemem niestosowania przemocy w tych działaniach zostanie przeprowadzona w następnym rozdziale. ROZDZIAŁ DRUGI: METODY DZIAŁANIA. PROBLEM STOSOWANIA PRZEMOCY

Jak już uprzednio podkreśliłem, obywatelskie nieposłuszeństwo nie jest ideą występującą samoistnie. Immanentną cechą działania społecznego o tym charakterze, jest przenikanie się różnych metod walki. W literaturze przedmiotu, najczęściej spotykamy się ze sprowadzeniem obywatelskiego nieposłuszeństwa do jednej z wielu metod - obok takich, jak: bierny opór, niesprzeciwianie się złu przemocą, niewspółdziałanie, satyagraha - walki niezbrojnej. Taki punkt widzenia przeważa np. u W. Modzelewskiego.

Za S. Nowakiem przyjmujemy następującą definicję metody:

Metoda to tyle, co określony, powtarzalny i wyuczalny sposób - schemat lub wzór postępowania, świadomie skierowanego na realizację pewnego celu poprzez dobór środków odpowiednich do tego celu.

lub podobnie brzmiąca:

Metoda to świadomie i konsekwentnie stosowany sposób postępowania dla osiągnięcia określonego celu: zespół celowych czynności i środków.

Wśród metod, jakimi posługuje się działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa można wyróżnić: akcje - bezpośrednio lub pośrednio oraz niewspółdziałanie (odmowy współpracy). Do metod o charakterze akcji bezpośredniej zaliczymy m.in. takie konkretne działania, jak: blokady, sit-ins, marsze protestacyjne, pikiety i inne; zaś do metod o charakterze akcji pośredniej zaliczymy np.: petycje, listy. Niewspółdziałanie może być bezpośrednio odczuwalne przez adresata protestu bądź nosić wymiar symboliczny. Do najczęściej spotykanych form niewspółdziałania należą: odmowa zapłaty podatku, odmowa pełnienia służby wojskowej, odmowa współpracy z agendami rządu itp. zachowania. Podobnie uważa P. Hergren:

Najczęściej można spotkać się z odmową odbycia służby wojskowej lub opłacenia podatku na wojsko. Ta forma obywatelskiego nieposłuszeństwa jest często używana przeciw ogólnopaństwowym przepisom.

J.-M. Muller dzieli metody obywatelskiego nieposłuszeństwa na następujące rodzaje:

odwołanie się do opinii publicznej, gdzie umieszcza oświadczenia, petycje, marsze i przemarsze oraz ograniczone strajki głodowe; wystosowanie ultimatum; akcje bezpośrednie, gdzie wyróżnia bezpośrednie akcje nie-współdziałania (takie, jak: hartal - czyli gandyjska odmiana strajku, zwrot tytułów honorowych i odznaczeń, strajk, bojkot, odmowa płacenia czynszów przyjmująca formę strajków, zbiorowa odmowa płacenia podatków, odmowa służby wojskowej, nieograniczony strajk głodowy i strajk powszechny) oraz bezpośrednie akcje interwencyjne (w szczególności: sit-in, blokada, obywatelskie przywłaszczenie władzy, przywłaszczenie funkcji rządowych i rząd równoległy).

Zaś P. Hengren wyróżnia następujące formy:

blokada, w tym okupacje i obozy; odmowa współpracy, z najpopularniejszą odmową służby wojskowej.

Wyklucza natomiast z klasyfikacji metod obywatelskiego nieposłuszeństwa sabotaż, w tym również ekotaż lub eko-obronę, czyli sabotaż prowadzony w celu ochrony przyrody, ponieważ w trakcie działania dochodzi do celowego wyrządzenia szkód, a jego uczestnicy prowadząc akcję z ukrycia nie ponoszą żadnej prawnej odpowiedzialności.

Najpełniejszą klasyfikację metod walki bezprzemocowych proponuje G. Sharp w swojej pracy: *The Politics of Nonviolent Action*, gdzie wymienia ponad sto metod pogrupowanych w następujące rodzaje:

odmowa współpracy społecznej, odmowa współpracy ekonomicznej, odmowa współpracy politycznej, interwencja bezprzemocowa, protest i perswazja bezprzemocowa.

Różnicę pomiędzy działaniami o charakterze akcji bezpośredniej i pośredniej możemy prześledzić na następującym przykładzie:

Słowa akcja bezpośrednia bez użycia przemocy przywołują na myśl ludzi siedzących na drodze, blokujących dojazd do bazy lotniczej. Jednakże, ściśle mówiąc, akcja bezpośrednia to jakakolwiek akcja, w czasie której jednostki lub grupy raczej działają bezpośrednio, usiłując samemu doprowadzić do zmiany, aniżeli proszą lub mają nadzieję (spodziewają się) na to, że inni będą działać w ich imieniu.

Przerwanie pronuklearnego kazania w kościele będzie akcją bezpośrednią; skierowanie zażalenia do biskupa-przełożonego wikarego, będzie akcją pośrednią - jedno i drugie będzie równie efektywnym sposobem na poruszenie problemu.

Szczególnym rodzajem metody obywatelskiego nieposłuszeństwa jest bierny opór, który zawiera w sobie wiele elementów niewspółdziałania i walki bez stosowania przemocy. M. L. King uważał, że bierny opór może uzupełnić - a nie zastąpić - proces działania za pomocą legalistycznych metod. Była to droga, która pozwalała odejść od bezczynności, a nie prowadziła do zemsty.

Tradycja religijna Murzyna uczyła go, że bierny opór dawnych chrześcijan stanowił silną broń moralną, która wstrząsnęła imperium rzymskim. Historia Ameryki uczyła go, że bierny opór stosowany w formie bojkotów i protestów zaszachował monarchię brytyjską i przyczynił się do wyzwolenia kolonii spod niesprawiedliwego panowania.

Gandhi opowiadał się za stosowaniem biernego oporu jako tej metody walki, która będzie bojkotem wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z brytyjskim panowaniem, z jednoczesnym działaniem na rzecz utworzenia indyjskich odpowiedników bojkotowanych instytucji. Dla niego:

Bierny opór jest metodą przeciwstawiania się prawu przez własne cierpienie. Jest on przeciwieństwem oporu przy pomocy oręża.

Zarówno M. L. King, jak i Gandhi postrzegają bierny opór jako metodę aktywnego działania. King mówił wręcz, że nie jest to metoda nierobienia niczego, przy której człowiek ze spokojem toleruje zło.

Ponadto dowodził, że stosowanie biernego oporu przyniesie ruchowi murzyńskiemu więcej korzyści niż samoobrona. Stosowanie biernego oporu i świadoma rezygnacja z tej ostatniej metody, ma na celu wyłącznie wywieranie silnego i masowego nacisku na rząd i społeczeństwo dla uzyskania ustępstw.

Prezentując metody działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa konieczne jest skupienie się na dwóch bardzo istotnych problemach: nieużywaniu przemocy oraz niewspółdziałaniu.

Prowadzenie walki bez posługiwania się przemocą jest specyficzną cechą obywatelskiego nieposłuszeństwa. Elementy non-violence znajdujemy praktycznie we wszystkich akcjach prowadzonych w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa. I tak, np. u Tolstoja będzie to "niesprzeciwianie się złu przemocą"; u Gandhiego - satyagraha; co więcej, do niestosowania przemocy jako jednej z podstawowych metod walki politycznej odwołują się nawet niektóre partie polityczne - w programie niemieckich "Zielonych" ta metoda została wyraźnie zapisana.

Takie założenie świetnie mieści się w koncepcji celów walki niezbrojnej, jako przeciwieństwa walki zbrojnej, którą to koncepcję, za T. Kotarbińskim przywołuje w swojej pracy J. Rudniański:

Otóż w walce zbrojnej ("parterowej") celem głównym jest niemal zawsze przede wszystkim dobro własne jednej ze stron; przy czym, również niemal zawsze, dobro własne jednej strony sprzeczne jest z dobrem strony przeciwnej. Natomiast w wielu walkach prowadzonych na "piętrze pośrednim", czyli w wielu walkach niezbrojnych, rzecz się ma tak, iż, niekiedy w każdym razie, jednej ze stron, chodzi bądź o dobro strony przeciwnej [...], bądź o dobro wspólne dla obu stron.

Tym samym, możemy się zgodzić z twierdzeniem, że druga strona konfliktu zbrojnego różni się od współuczestnika konfliktu prowadzonego bez użycia przemocy. Podobnie znajdujemy u Gandhiego, który za ideał uważał sytuację, kiedy koniec walki nie oznacza podziału na zwycięzców i pokonanych, ale ich połączenie we wspólnym zadowoleniu z sukcesu dobrej sprawy. Koniec walki nie miał być początkiem nowych konfliktów.

W jego przekonaniu nienawiść wobec panującego w Indiach systemu rządów nie pociągała za sobą nienawiści wobec poszczególnych jednostek sprawujących władzę: Brytyjczyków czy Hindusów, ponieważ, jak twierdził, jego opór wyływał z miłości, a nie nienawiści. Natomiast C. Chaves, tak się wypowiada na temat relacji pomiędzy stronami konfliktu:

Walka bez przemocy jest jedyną bronią działającą z poszanowaniem i uznającą wartość każdego człowieka. Wartość tę pragniemy uchronić również u naszych wrogów. (...) Pragniemy oszczędzić ofierze bycia ofiarą, a katu katem.

Konstytutywnym, odróżniającym ten rodzaj walki od innych - jak powstanie, rebelia, bunt, rewolucja itp. - jest założenie, że działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, generalnie, posługuje się metodami o charakterze non-violence. Ten wymóg, w równym stopniu, co z przesłanek filozoficznych wynika z praktyki.

Sam termin non-violence, które tłumaczy się jako bez przemocy czy bezgwałt jest pojęciem, co najmniej niejednoznacznym. Jak pisze P. Frączak:

Na nieprecyzyjność tego terminu wpływa również fakt, iż jego zakres tworzył się i tworzy nadal w trakcie praktycznej działalności ruchów i grup społecznych, religijnych czy politycznych organizacji i pojedynczych jednostek. Znamienna jest także tendencja do włączania w jego zakres pewnej historycznej działalności i myśli religijno-społecznej, które pojawiły się na długo przed zaistnieniem potrzeby powstania łączącego je w całość pojęcia. Ostatecznie przyjęło się opisywać i analizować non-violence jako formę czy też sposób rozwiązywania konfliktów społecznych, w którym metody dobrane są tak, aby uniknąć użycia przemocy.

Natomiast u G. Sharpa znajdujemy następujące wyjaśnienie tego fenomenu:

Podejmowanie działalności bezprzemocowej zasadza się na przekonaniu, że sprawowanie władzy opiera się na zgodzie rządzonych na poddanie się władzy rządzącego. [...] Działanie bezprzemocowe to zatem technika używana do kontrolowania, zwalczania czy też zniszczenia władzy przeciwnika, odwołująca się w swej praktyce do takiego sprawowania władzy (i walki o nią), które wyrzeka się stosowania przemocy. Przemoc jest tu rozumiana jako spowodowanie obrażeń cielesnych lub śmierci, podlegać jej - ex definitione - mogą zatem tylko i wyłącznie ludzie (działanie mające na celu zniszczenie mienia, pogwałcenie prawa, etc., przemocą nie jest).

Analiza praktycznego zastosowania metod bezgwałtu sprawia, że trudno, szczególnie w przypadku akcji Gandhiego czy Kinga, odróżnić zasadę moralną nieużywania przemocy od metody walki i uczestnictwa w konflikcie bez uciekania się do przemocy. Wykluczenie wszelkiej przemocy, w przypadku otwartego konfliktu, było obok takich cech: jak działanie o charakterze politycznym oraz wsparcie się na wysokich standardach etycznych i moralnej ideologii, najważniejszym elementem przeprowadzonych przez nich akcji.



Uzasadnienie non-violence to bądź odwołanie się do moralności - u Tołstoja, bądź do praktyki - u J. Nehru. M. L. King postrzegał ją zaś w sposób następujący:

Niektórzy widzą w tej zasadzie (non-violence) obowiązek moralny, którego źródłem jest jakaś wiara religijna. Dla wielu innych jest konkretną metodą działania, którą posługuje się, gdyż jest po prostu skuteczna, bo z przeciwnikiem nie załatwiamy się nigdy przeciwstawiając jego nienawiści - naszą nienawiść. Załatwiamy się z nim likwidując wrogość. W nich i w nas samych najpierw. Zasada jest więc prosta. Nie chcemy upokarzać i łamać. Chcemy zyskiwać przyjaźń i zrozumienie.

Zrozumienie przez działających istotności tego założenia jest jednym z ważniejszych elementów prowadzonej walki. Pozwala uniknąć zarówno pewnej przesadnej poprawności, ale również chroni przed niepotrzebnym cierpieniem. Gandhi wyraźnie wypowiadał się na temat posługiwania się środkami przemocy:

Satyagraha jest zasadniczo bronią ludzi prawych. Satyagraha wzywa do nieposługiwania się gwałtem i przemocą i jeżeli ludność nie będzie stosowała się do tego wezwania zarówno w myślach, jak w słowach i czynach, będę musiał zrezygnować z prowadzenia tej akcji.

Równocześnie jednak bronił się przed zbytnią "poprawnością" i dogmatyzmem swojego stanowiska, nie odmawiając zupełnie racji działaniom z zastosowaniem siły w szczególnych sytuacjach:

Zaniechanie gwałtu nie może być tarczą dla tchórzostwa. Tchórzliwa uległość jest gorsza od gwałtu. Gandhi oświadczał, że odczuwa większą sympatię do walki prowadzonej metodami gwałtu niż dla bierności wobec dziejącego się zła, spowodowanej postawą obojętną lub tchórzliwą.

Z podobnym zagrożeniem zetknęli się przywódcy "Solidarności", którzy mieli świadomość, że legalizm i odmowa użycia przemocy mogą być interpretowane również jako niezdolność do działania i niezdecydowanie.

Dlatego podczas zebrania w Radomiu na początku grudnia 1981 roku podjęta została decyzja o poczynieniu przygotowań do ogłoszenia strajku generalnego na wypadek posłużenia się przez rząd akcją wojskową.

Historia zjawiska przynosi ze sobą zarówno stanowiska wykluczające, jak i uznające stosowanie przemocy w akcjach obywatelskiego nieposłuszeństwa. H. Zinn stwierdza, że różnice pomiędzy metodami z zastosowaniem lub bez zastosowania przemocy nie są na tyle znaczące, by uznać te pierwsze za moralnie niedopuszczalnym instrumentem zmiany społecznej. Ponadto podkreśla wagę dostosowania metod do okoliczności działania.

J.-M. Muller próbując zdefiniować pojęcie walki bez użycia przemocy podkreśla, że stosując takie metody nie jesteśmy w stanie oszczędzić przeciwnikowi wszelkich szkód i cierpień, ale wyrządzone w ten sposób zło, jest złem najmniejszym. W innym miejscu dodaje, że wierność wobec prawa moralnego nie może być jedynym kryterium potrzebnym człowiekowi, który zamierza podjąć skuteczne działania w historii.

Próbując dookreślić pojęcie walka bez użycia przemocy P. Frączak postuluje, aby skupić się na dwu wymiarach: aktywności i rezygnacji z gwałtu.

Należy wyraźnie podkreślić różnicę, jaka występuje pomiędzy walką bez użycia przemocy, w tym przy zastosowaniu metody biernego oporu, a biernością. W. Modzelewski zauważa, że w sytuacjach konfliktowych mamy do czynienia z posługiwaniem się aktywnymi metodami, pewnego rodzaju walką polityczną, działaniami narażonymi na represje. Istotna jest więc, jak twierdzi G. Sharp, nie dychotomia pomiędzy używaniem a nieużywaniem przemocy, ale pomiędzy działalnością a bezczynnością. A zatem, można przyjąć, że przeprowadzanie akcji bezpośrednich nie wyklucza aktów przemocy, jednak są to przypadki incydentalne i drugorzędne.

Odpowiadając na pytanie: "Dlaczego nie używać przemocy?" - Hengren odwołuje się do argumentów dwójakiego rodzaju: etycznych (odwołanie się do sumienia poszczególnych jednostek) i praktycznych (porównanie skuteczności akcji z użyciem i bez użycia przemocy przemawia na korzyść tych drugich). Podsumowując swoje rozważania stwierdza wprost:

Niezależnie od tego czy wysuwa się argumenty praktyczne, czy etyczne, nieużywanie przemocy jest podstawą obywatelskiego nieposłuszeństwa. Akcje i ich konsekwencje są moralnym wyzwaniem i muszą wzbudzać zaufanie. Użycie przemocy lub groźba jej użycia niszczy możliwość zaufania i wiary. Nieposłuszeństwo w połączeniu z przemocą buduje mocne podstawy kontrpartnerowi. Rzecznicy obywatelskiego nieposłuszeństwa, którzy dążą do kombinacji oporu obywatelskiego bez użycia przemocy i oporu na niej opartego musieli źle zrozumieć to pierwsze, główne założenie nieposłuszeństwa.

Debata nad doborem środków nie powinna przeważać nad dyskusją o celach prowadzonej walki. Jak podkreśla w swojej pracy J.-M. Muller, dobór odpowiednich środków - tzn. zaniechanie użycia środków przemocy, nie oznacza automatycznie, że będą one służyć realizacji odpowiednich celów:

Dobór właściwych środków nie gwarantuje sam z siebie solidnej podstawy do działania.

Jeszcze mocniej wyraził to przekonanie w Liście z więzienia w Birmingham M. L. King, gdzie pisze, że działanie zmierzające do osiągnięcia moralnego celu nie może posługiwać się niemoralnymi środkami. Jest to słuszne przekonanie, jednak ważniejsze jest, by nie popełnić błędu użycia moralnych środków do realizacji niemoralnego celu. W innym miejscu dodaje:

Więc idea oporu bez użycia przemocy, filozofia tegoż oporu, jest filozofią, w myśl której środki jakie się stosuje muszą być równie nieskazitelne, jak cele, które zamierza się osiągnąć.

Walka bez użycia przemocy nie jest wolna od stosowania nacisku. Samo pojęcie "walki", którym się tu posługujemy zakłada już jakiś sposób oddziaływania na świadome lub częściowo świadome przeciwdziałania przeciwnika. J. Nehru twierdzi wręcz, że filozofia nie stosowania przemocy, którą głosił Gandhi ma wiele wspólnego ze stosowaniem przemocy, a co gorsza przyjmuje jeszcze bardziej uciążliwą dla obu stron formę skrajnego przymusu. Tym samym, Nehru nie dostrzega nieprzekraczalnej granicy pomiędzy stosowaniem a nie stosowaniem przemocy.

Odmienne zapatruje się na wywieranie nacisku w ramach działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa W. Modzelewski, który uważa, że chociaż akcje bezpośrednie mogą mieć znaczną siłę nacisku, a nawet przymusu, jednak nie możemy ich utożsamiać z

używaniem środków przemocy, ponieważ w przeciwnym wypadku mielibyśmy do czynienia ze zmianą metody walki.

W przywoływanym już w tej pracy Liście z więzienia w Birmingham, M. L. King uzasadnia stosowanie metod bezpośrednich koniecznością wywierania nacisku, który ma zaowocować podjęciem rokowań:

Bierna, bezpośrednia akcja dąży do wywołania takiego kryzysu i napięcia, żeby zmusić tych, którzy uparcie odmawiali rokowań, do ich przeprowadzenia. [...] Celem naszej bezpośredniej akcji jest doprowadzenie do takiego kryzysu, by rokowania stały się nieodzowne.

Tę kwestię szczegółowo omawia J.-M. Muller zastanawiając się nad problemem: czy i na ile walka bez przemocy może stanowić siłę. Odwołując się do przykładów walki i argumentacji używanej przez Gandhiego, Kinga czy Chavesa pisze bezpośrednią lub pośrednią konsekwencją zastosowania przez nas metod walki bez przemocy będzie prawdopodobnie to, że przeciwnik i jego sprzymierzeńcy znajdą się w poważnym kłopotcie. Nie tylko przysporzymy im trosk, ale również możemy wyrządzić szkodę lub krzywdę, a w niektórych wypadkach nawet spowodować cierpienie.

Ta konstatacja, wynikająca niejako z założeń walki prowadzonej w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa dowodzi, że niestosowanie przemocy lub jej unikanie nie ma cechy działania opierającego się wyłącznie na wierze i przekonaniu. A więc, jak twierdził M. L. King, że samą argumentacją etyczną i perswazją można zaprowadzić królestwo sprawiedliwości.

Autorzy podręcznika Przygotowywanie akcji bezpośrednich bez użycia przemocy wydobycie jeszcze jeden aspekt działania. Analizując problem bezgwałtu, skupiają się nie tyle na samym przeciwniku (adwersarzu), ale głównie na pełnionej przez niego roli społecznej. Wywieranie nacisku ma wywołać zmianę jego postawy poprzez uświadomienie wspólnych cech łączących np. policjanta i uczestnika blokady. Stosowanie działań bez użycia przemocy oznacza więc przede wszystkim jak najmniej okaleczeń u adwersarzy (współuczestników), ale także, co równie ważne, lepsze postrzeganie zarówno przez oponentów, jak i trzecią (niezaangażowaną) stronę konfliktu.

Podsumowując dyskusję nad problemem stosunku do stosowania siły i przemocy w działaniach w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa oraz wiążących się z tym konsekwencji należy stwierdzić, że ani bierny opór nie oznacza zaniechania działania, ani bezgwałt nie może oznaczać, że podczas prowadzonej walki obejdzie się bez kosztów. Tym samym działanie w duchu non-violence nie może nabierać cech poprawności, gdy zasadę traktuje się instrumentalnie. H. D. Thoreau w czasie swojego protestu i w latach późniejszych, gdy zajmował się udzielaniem pomocy zbiegłym niewolnikom, był zdecydowanym zwolennikiem niestosowania przemocy w walce o sprawiedliwe prawa. Jednakże w obliczu nieskuteczności własnych działań oraz porażki idei niepłacenia podatków jako środka nacisku na aparat władzy - szczególnie po przyjęciu przez stan Massachusetts w 1850 roku Ustawy o Zbiegłych Niewolnikach, nakazującej odsyłanie ich do właścicieli - dał sankcję zbrojnym wystąpieniom. Od tej chwili, Thoreau zaczął się opowiadać za stosowaniem przemocy jako środka prowadzącego do zmian, gdyż okazało się, że wydarzenia dotyczące niewolnictwa wymknęły się spod społecznej kontroli i praca pozytywna nie przyniosła pożądanych re-

zultatów. W eseju Obrona kapitana Johna Browna Thoreau przyznaje, że Brown, który postępuje wbrew doktrynie non-violence, wypełnia jedynie założenie, jakoby mniej ważny był rodzaj broni od ducha w jakim jej się używa.

Działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa często przybierają formę niewspółdziałania (odmowy współpracy). Akt Thoreau, sprzed półtora wieku, od którego datuje się początek nowożytnej historii obywatelskiego nieposłuszeństwa, był odmową współpracy z rządem wyrażoną za pomocą niezapłacenia podatku. Thoreau oceniając dotychczasowe wysiłki przeciwników niewolnictwa, namawia ich do zdecydowanych działań, pisząc:

Nie waham się twierdzić, że ludzie mianujący się abolicjonistami powinni natychmiast przestać popierać rząd w Massachusetts, zarówno osobiście, jak i finansowo, i nie czekać, aż uda im się zwyciężyć jednym głosem, czyli stworzyć jednoosobową większość.

P. Hengren pisze, że odmowa współpracy może [...] funkcjonować jako obywatelskie nieposłuszeństwo. [...] Odmowa współpracy znaczy odmowę wykonania jakiegoś polecenia lub też dostosowania się do jakiegoś przepisu.

Jest to komentarz do odmowy poprowadzenia pociągu z bronią przez szwedzkiego masynistę. Podobnie uważa W. Modzelewski, wyróżniając jeden z rodzajów przejawiania się obywatelskiego nieposłuszeństwa, jakim jest nierespektowanie niektórych praw, praktyk i decyzji. Zaś J.-M. Muller twierdzi, że o tym, czy akcje niewspółdziałania będą nosić charakter obywatelskiego nieposłuszeństwa decyduje obowiązujące prawo i postawa rządu w czasie trwania konfliktu.

Gandhi nawoływał Hindusów do prowadzenia akcji niewspółdziałania na wypadek swojego aresztowania, którego oczekiwał w konsekwencji przeprowadzonego w 1922 roku hartalu. W odpowiedzi na pytanie: Co winien uczynić naród w przypadku mego aresztowania? - odpowiadał, że naród winien zachować spokój, nie urządzać hartali, nie organizować zebrań. Natomiast winien zintensyfikować wszelkie rodzaje tzw. odmowy współpracy z rządem, do których należą: opuszczanie rządowych uczelni i zakładanie własnych (narodowych); zastąpienie rządowego sądownictwa społecznymi komisjami rozjemczymi; bojkotowanie angielskich towarów; rezygnację z zatrudnienia w aparacie państwowym; odmowę pełnienia służby wojskowej oraz rezygnację z otrzymanych godności.

Jak więc widać, dla adresata protestu, odmowa współpracy może wiązać się uciążliwościami natury ekonomicznej bądź społeczno-politycznej o różnym stopniu intensywności. Niektóre działania noszą wyłącznie symboliczny charakter. Działanie w takim wymiarze to bojkot publicznych mediów (szczególnie telewizji) przez aktorów w czasie stanu wojennego, czy też wystawianie do okien odbiorników telewizyjnych w trakcie nadawania Dziennika Telewizyjnego w czasie tegoż stanu wojennego w Polsce. Warto jednakże podkreślić, że niektóre działania symboliczne, o pozornie mniejszym stopniu dolegliwości, również mogą okazać się skuteczne. Na tym założeniu bazują aktywiści Amnesty International nawołując społeczność międzynarodową do wspierania akcji na rzecz więźniów sumienia.

J.-M. Muller do metod niewspółdziałania zalicza wiele form takich, jak: strajki, głódówki, bojkoty, odmowa służby wojskowej, odmowa zapłacenia podatku. Podobnie znaj-

dujemy u Sharpa, nieco węższy zakres znajdujemy u Hengrena, zaś P. Frączak odwołując się do Modzelewskiego, dzieli formy niewspółdziałania na:

”niekooperację społeczną”, gdzie wyróżnia ostracyzm, odmowę partycypacji w niektórych instytucjach czy bojkot uroczystości; ”niekooperację ekonomiczną”, gdzie znajdujemy bojkoty ekonomiczne, strajki, odmowę płacenia podatków; ”niekooperację polityczną”, która odbywa się przy pomocy bojkotu organów władzy, wyborów, organizacji.

Warto w tym miejscu zauważyć, że J.-M. Muller różne formy niekooperacji wprost traktuje jako bezpośrednie akcje niewspółdziałania. Wyróżnione przez niego niektóre formy odmowy współpracy, jak strajk (ograniczony, głodowy lub powszechny) czy jego gandhyjski odpowiednik hartal, ale także bojkot, w przeciwieństwie np., do odmowy płacenia podatków, odmowy pełnienia służby wojskowej, nie są specyficzną formą obywatelskiego nieposłuszeństwa i częściej były wykorzystywane przez inne rodzaje walki, w tym również walki przy użyciu przemocy. P. Hengren pisze, że ta forma obywatelskiego nieposłuszeństwa, jaką jest odmowa płacenia (części) podatków, czy też odbycia służby wojskowej jest często używana przeciwko ogólnopaństwowym przepisom.

Odmowa współpracy, będąc jednym z elementów działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, odwołuje się do zestawu zasad, które składają się na pewien kanon etyczny.

Podejmując rozważania nad problemem odmowy współpracy, Hengren wyraża następujące przekonanie:

Odmowa współpracy przeprowadzona w dużej skali jest jedną z najbardziej efektywnych form protestu, prowadzących do stworzenia bardziej sprawiedliwych relacji społecznych.

Filozofia odmowy zapłacenia podatku, jeżeli ten typ działania ma nosić znamiona działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, nie może polegać na całkowitej negacji podatków. Rolą podatków i partycypacji za ich pośrednictwem w finansowaniu funkcjonowania wspólnoty jest - jak uważa Muller - podkreślanie solidarności, która łączyć powinna wszystkich ludzi należących do jednej społeczności.

Odmowa zapłacenia podatku, tak jak to miało miejsce w przypadku Thoreau, może posiadać wyłącznie wymiar symboliczny. W pewnych określonych sytuacjach zbiorowa odmowa płacenia podatków stała się w ręku wieśniaków skutecznym środkiem przeciwko samowoli rządu w Bombaju.

Tym samym, możemy wyróżnić dwa rodzaje zastosowania odmowy zapłacenia podatku. W przytoczonym przykładzie, niekooperacja jako bezpośredni środek walki z niesprawiedliwością został użyty przez tych, których ta niesprawiedliwość dotknęła. Drugi rodzaj to pośrednie oddziaływanie na obowiązujące rozwiązania prawne lub praktykę. Niepłacenie podatku oznacza odmowę finansowania niesprawiedliwych inicjatyw. Odmowa opłacenia części podatków federalnych, o której wiadano, że zostanie przeznaczona na prowadzenie kampanii wojskowej w Wietnamie odbywała się właśnie w tym duchu.

Być może, to właśnie element pośredniego wpływu na stan i jakość rozwiązań legislacyjnych oraz niezgoda na finansowanie, czy wręcz, "finansowe wspieranie" niesprawiedliwych, nieetycznych i szkodliwych poczynań, tak silnie wyeksponowany w przypadku stosowania odmowy na szeroką skalę, wpływa na szczególną popularność bojkotów wszelkiego rodzaju produktów i usług świadczonych przez firmy i ponadnarodowe korporacje.

Ta forma nacisku (bojkot) nie jest stosowana wyłącznie w stosunku do firm i korporacji. W ramach międzynarodowych stosunków multilateralnych, do takich rozwiązań uciekają się zarówno takie międzynarodowe organizacje, jak: ONZ, KBWE, które karzą w ten sposób państwa przyczyniające się w swej zewnętrznej, a ostatnio i wewnętrznej praktyce do naruszania podstawowych regulacji międzynarodowych (np. łamią Konwencję Praw Człowieka). Społeczność międzynarodowa, za pośrednictwem takich organizacji pozarządowych, jak np. Amnesty International, często nawołuje do bojkotu produktów pochodzących z państwa nagminnie naruszającego prawa człowieka. BZB nr 29 - W poszukiwaniu sprawiedliwości. Obywatelskie nieposłuszeństwo - filozofia i działanie | Spis treści A nie mniemałam, by ukaz twój ostry Tyle miał wagi i siły w człowieku, Aby mógł łamać święte prawa boże, Które są wieczne i trwają od wieku, Że ich początku nikt złamać nie może.

W imię tej klauzuli gotowa jest ponieść karę, w tym przypadku karę najwyższą.

Aktywiści obywatelskiego nieposłuszeństwa w dużym stopniu odwołują się do zasad moralnych i sumienia dla usprawiedliwienia własnych poczynań.

W. Modzelewski w poszukiwaniu korzeni zjawiska cofa się do napisanego około 1533 roku we Francji, w atmosferze hugenockiego fermentu przez Etienne de la Boetie, eseju pt.: *Discourses de la servitude volontaire*. W nim to - jak zauważa Modzelewski - podniesiona została możliwość obalenia władzy tyranów bez użycia przemocy, a jedynie za pomocą odmowy przez poddanych posłuszeństwa.

Polskie tradycje odmowy posłuszeństwa sięgają roku 1573. Przyjęte przez Henryka Walezego tzw. Artykuły henrykowskie zagwarantowały szlachcie wiele praw, w tym również prawo wypowiedzenia posłuszeństwa królowi - wręcz obowiązku nieposłuszeństwa wobec króla, gdyby ten sprzeniewierzył się złożonej przysiędze - jak pisze N. Davies.

Nowożytna historia walki politycznej w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa obejmuje ostatnie sto pięćdziesiąt lat. W tej niedługiej historii można wyróżnić kilka okresów szczególnego nasilenia działań prowadzonych w duchu *civil disobedience*.

Za prekursora tego typu walki zwykło się uważać H. D. Thoreau, który odmawiając zapłaty podatku federalnego wyraził dezaprobatę wobec sankcjonowanej przez rząd polityki. Za stałą odmowę uiszczenia podatków trafił na jedną noc do więzienia. Jego esej zatytułowany: *Obywatelskie nieposłuszeństwo* rozpoczyna najnowszą historię tej doktryny. Jednakże w przypadku Thoreau mamy do czynienia z indywidualnym wystąpieniem, które w tej postaci ani nie mogło przynieść większego rezultatu, ani odbić się szerszym echem wśród współczesnej mu opinii społecznej. Thoreau kładł duży nacisk na działania indywidualne, zorientowane na racje zakorzenione w sumieniu jednostki będącego źródłem naturalnej sprawiedliwości.

Wystąpienie Thoreau nie byłoby możliwe bez wcześniejszej o ponad pół wieku Rewolucji Amerykańskiej, gdzie szczególnie w okresie poprzedzającym wybuch walk o niepod-

ległość kolonii obserwujemy wiele poczynań noszących znamiona świadomego łamania prawa. A także bez wcześniejszej działalności religijnych dysydentów, którzy na gruncie amerykańskim prowadzili walkę o wolność religijną. Sam zaś okres formowania się państwa amerykańskiego obfitował w wiele prób wymuszenia na rządzie federalnym ustępstw przez poszczególne Stany pod groźbą odmowy posłuszeństwa, czyli wystąpienia z Unii.

Pod koniec wieku ideą obywatelskiego nieposłuszeństwa zainteresował się Lew N. Tołstoj. Stał się jej głównym ideologiem kolportując przesłanie głównie wśród różnej maści dysydentów działających na terenie ówczesnej Rosji.

Odrodzenie tej formy walki politycznej dokonało się dopiero po półwieczu od wystąpienia Thoreau za sprawą Gandhiego. Taki charakter, w przeważającej mierze nosiła prowadzona przez niego, przez okres ponad pięćdziesięciu lat, działalność na rzecz zachowania podstawowych praw człowieka. W latach 1893-1914 w Południowej Afryce, Gandhi przewodził walce zamieszkujących tam Hindusów, m.in. o zachowania prawa wyborczego, swobody wyboru miejsca zamieszkania i podróżowania oraz równe traktowanie hinduskiej mniejszości. Zaś w latach 1919-1947 poświęcił się walce o niepodległość Indii.

Gandhi był zwolennikiem akcji masowych w różnej formie. Gandhyjska kampania satyagrahy, chociaż nie bezpośrednio, to jednak w dużym stopniu, przyczyniła się do uzyskania niepodległości przez Indie. Od czasu działalności Gandhiego obywatelskie nieposłuszeństwo praktykowane jest raczej w formie wystąpień zbiorowych posługujących się różnymi metodami (akcje bezpośrednie, odmowy współpracy i innymi działaniami) odwołującymi się do zasady non-violence.

Na kontynencie europejskim działaniem w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa były niektóre poczynania skandynawskiego, w szczególności duńskiego, ruchu oporu podczas hitlerowskiej okupacji.

Działalność murzyńskiego ruchu praw człowieka, któremu w latach 1955-1968 przewodził pastor King, w literaturze przedmiotu uważana jest za klasyczny przykład obywatelskiego nieposłuszeństwa. W tym przypadku ostrze protestu skierowane zostało przeciwko praktyce segregacyjnej stosowanej przez większość instytucji Południa Stanów Zjednoczonych, sankcjonowanych ustawodawstwem i orzecznictwem stanowym.

W tym samym okresie dochodzi do wybuchu młodzieżowego protestu skierowanego zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Europie głównie przeciwko wojnie wietnamskiej. Częściowo - głównie na terenie Stanów Zjednoczonych - aktywność kontestatorów skierowała się również ku udzieleniu bezpośredniego wsparcia murzyńskiemu ruchowi praw człowieka. Biała młodzież uczestniczyła w wielu akcjach (sit-in, marszach) organizowanych przez murzyńskich aktywistów.

Naturalnym przedłużeniem tego typu protestu okazały się w końcu lat siedemdziesiątych i początku osiemdziesiątych działania ruchów ekologicznych i pokojowych. W pierwszym przypadku skierowane zostały przeciwko polityce rządów i praktyce poszczególnych korporacji przyczyniających się do dewastacji środowiska naturalnego - działania prowadzone przez ruch obejmowały blokady budowy takich obiektów, jak: zapory wodne, autostrady, elektrownie jądrowe i inne. W drugim wypadku protesty skierowane zostały przeciwko wyścigowi zbrojeń - produkcji i rozmieszczaniu broni atomowej, a w Zachodniej

Europie (na początku lat 80-tych), przeciwko realizacji tzw. podwójnej uchwały NATO z grudnia 1979 roku, a także przeciwko próbom atomowym.

W całym okresie powojennym ten rodzaj politycznej walki bez użycia przemocy stosowany był, na większą lub mniejszą skalę, również w wielu innych rejonach świata. Ch. Bay pisze, że poza Indiami i Stanami Zjednoczonymi najlepiej zorganizowane kampanie obywatelskiego nieposłuszeństwa miały miejsce w Południowej Afryce. Odbływały się one pod silnym wpływem gandhyjskiej tradycji walki o prawa człowieka. Prowadzone na przełomie lat 50-tych i 60-tych akcje wymierzone były w system Apartheidu. Szczytowym osiągnięciem ruchu okazał się zakończony sukcesem bojkot komunikacji miejskiej w Johannesburgu w 1957 roku.

Innym, zainspirowanym przez gandhyjską doktrynę satyagrahy, ruchem walki w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, były działania wyznawców buddyzmu w Południowym Wietnamie, którzy protestowali w ten sposób przeciwko panującemu przy aprobacie Amerykanów reżimowi w Sajgonie.

Do obywatelskiego nieposłuszeństwa odwoływali się również mieszkańcy krajów Europy środkowo-wschodniej w prowadzonej przez siebie w latach 1945-1989 walce o uzyskanie podstawowych praw politycznych. Za działania o takim charakterze uznaje Bay np. wystąpienia polskich robotników w Poznaniu w 1956. Świetnie w ten kontekst wpisuje się postawa społeczeństwa Czechosłowacji w okresie po inwazji wojsk Układu Warszawskiego w sierpniu 1968 roku. Podobnie możemy znaleźć niektóre wydarzenia z okresu tzw. rewolucji Solidarności lat 1980-1981, a także z czasu stanu wojennego w Polsce. Wydarzenia tzw. jesieni narodów, poza przypadkiem Rumunii, mieszczą się w zakreślonym spektrum aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Podobnie obalenie dyktatury Marcosa w 1986 roku na Filipinach dokonało się przy zastosowaniu działań w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Obywatelskie nieposłuszeństwo, poza przypadkami walki o prawa polityczne, znalazło również zastosowanie w dochodzeniu niektórych roszczeń materialnych. W Europie był to m.in. ruch Danilo Dolciego na Sycylii. Dolci w połowie lat 50-tych prowadził walkę przeciwko panującej tam nędzy, wspierając się na zapisanym w IV artykule Konstytucji Republiki Włoskiej prawie każdego obywatela do pracy i zapewnienia warunków do korzystania z tego prawa. W Stanach Zjednoczonych w latach 60-tych i 70-tych ruch meksykańskich robotników rolnych tzw. *chicanos*, któremu przewodził C. Chaves, prowadził walkę o uzyskanie praw pracowniczych.

Okres transformacji systemowej sprawia, że społeczeństwa, a raczej niektóre grupy społeczne, często odwołują się do tej formy walki politycznej. Od roku 1989 w Polsce byliśmy świadkami licznych protestów społecznych, w których posłużono się elementami obywatelskiego nieposłuszeństwa. Należą do nich protesty, głównie środowisk ekologicznych i pacyfistycznych, przeciwko takim inwestycjom, jak: budowa Elektrowni Atomowej w Żarnowcu (koniec lat 80-tych), akcja "Tama Tamie" - przeciwko budowie zapory wodnej na Dunajcu w okolicach Czorsztyna (1990-1993), a obecnie przeciwko "Programowi Budowy Sieci Płatnych Autostrad".



Jesienią 1996 roku środowiska związane z NSZZ "Solidarność" podjęły próbę zainicjowania akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa w proteście przeciwko wejściu w życie przyjętej przez Sejm w dniu 30 sierpnia 1996 roku ustawy O zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz o zmianie niektórych innych ustaw liberalizującej w znacznym stopniu ograniczenia przeprowadzania zabiegów przerywania ciąży. Akcja, jako jedna z nielicznych, miała polegać na odmowie płacenia części podatków.

Zwykło się uważać, że działania obywatelskiego nieposłuszeństwa z zachowaniem wszystkich przypisywanych mu atrybutów, podejmowane są w celu realizacji jakiegoś pożytku społecznego - do takiego wniosku mogą skłaniać wymagania stawiane przed tego rodzaju formą walki politycznej, szczególnie wymóg poddania się karze. Jednakże doktryna obywatelskiego nieposłuszeństwa zakłada zgodę na działania posługujące się tym samym orężem, a nakierowane na realizację celów przeciwnych. Np. przeciwko desegregacji na południu Stanów Zjednoczonych.

Jak zauważa w swojej pracy W. Lang i praktyka, i doktryna obywatelskiego nieposłuszeństwa wiążą się z rozwojem masowych ruchów protestu, oporu skierowanych przeciwko jakiemuś porządkowi politycznemu, panującym stosunkom ekonomicznym lub niektórym instytucjom prawnym. Potwierdzeniem tego jest fakt, że do obywatelskiego nieposłuszeństwa odwoływały się również ruchy sufrażystek.

## **Rozdział 2. Spór o sprawiedliwość**

Zagadnienie problemu etyki obywatelskiej zakładającej uprawnienie obywatela i nakładającej na niego, jako na członka społeczeństwa obywatelskiego, obowiązek interwencji, koresponduje z problemem jakości stanowionego prawa, szczególnie w ogólnym rozumieniu terminu sprawiedliwość. Celem, do którego zmierzają łączący się we wspólnotę ludzie, a także wymogiem nałożonym przez tę wspólnotę na rządzących, jest sprawiedliwość.

Sprawiedliwość, sama w sobie, jest pojęciem dynamicznym, zmieniającym się w czasie, a proces ten postępuje wraz z przeobrażeniami systemu społeczno-politycznego. Jak zobaczymy w dalszym toku wykładu, aktywiści obywatelskiego nieposłuszeństwa odwołują się w czasie swoich akcji do różnych znaczeń tego terminu.

W zakres pojęcia może zostać wpisana zarówno cecha oczekiwanego postępowania jakichś podmiotów, jak i cecha jakiegoś zespołu norm, czy też jakiś stan faktyczny lub postulowany dla danej społeczności. J. S. Mill tak charakteryzuje to pojęcie:

Sprawiedliwość jest nazwą dla pewnych rodzajów reguł moralnych, które - dotycząc bardziej bezpośrednio rzeczy zasadniczych dla ludzkiego szczęścia - obowiązują bardziej bezwzględnie niż jakiekolwiek inne reguły kierujące naszym życiem, zaś pojęcie, które uznaliśmy za zasadnicze dla koncepcji sprawiedliwości, a mianowicie pojęcie przysługującego komuś uprawnienia, zawiera w sobie i poświadcza ten silniejszy od innych nakaz sprawiedliwości.

Na ten aspekt zwraca uwagę M. Ossowska, gdy mówi o obywatelskich roszczeniach i uprawnieniach.

Sprawiedliwe postępowanie nie może zostać ograniczone wyłącznie do takich podmiotów społecznych, jak jednostki, ale musi obejmować i podmioty zbiorowe - grupy społeczne. Arystoteles definiuje sprawiedliwość jako postępowanie zgodnie z prawem, a raczej jako trwałą dyspozycję do takiego postępowania.

Jednakże sprawiedliwość, sprawiedliwe postępowanie nie musi być równoznaczna z czynem "etycznie dodatnim". W ujęciu K. Ajdukiewicza, sprawiedliwość, w węższym znaczeniu terminu, zostaje sprowadzona do kategorii pewnego pożytku, wyrządzenia dobra lub zaniechania wyrządzenia zła partnerowi. I dalej, o sprawiedliwości możemy mówić, wyłącznie wtedy, gdy mamy do czynienia z układem partnerskim, gdy zachodzą interakcje pomiędzy członkami wspólnoty. Koncepcja sprawiedliwości, która zgodnie z formułą Ulpiana *sum cuique*, posługuje się terminem "należeć się", jako tym, który rozstrzyga o kwalifikacji czynu, może posiadać jeden z trzech wymiarów.

Można mianowicie, po pierwsze, mówić, że się komuś coś należy wedle litery prawa pozytywnego, po drugie, że się należy wedle ducha tego prawa, po trzecie wreszcie, że się coś należy wedle słuszności. Odwołując się do przedstawionego rozróżnienia, można też mówić o sprawiedliwości w trojakim sensie, mianowicie:

- o sprawiedliwości legalnej polegającej na zgodności z literą prawa,
- o sprawiedliwości legalnej polegającej na zgodności z duchem, czyli ideą prawa,
- o sprawiedliwości moralnej.

Jak więc widać, zakres definicyjny pojęcia jest niezwykle szeroki, dlatego też, w naszych rozważaniach odwoływać się będziemy raczej do teorii sprawiedliwości, niż do definicji samego pojęcia.

Rozpatrywanie jakiegoś czynu w ujęciu "sprawiedliwe" lub "niesprawiedliwe", może odbyć się wyłącznie w relacji do jakiejś normy lub zestawu norm, która pozwoli ustalić przynależność postępku do odpowiedniej klasy. Trudno posługiwać się pojęciem sprawiedliwości absolutnej, dlatego trzeba sprawiedliwość odnosić do pewnego określonego układu społecznego, z jakim mamy do czynienia analizując konkretny przypadek. I tak np., zasada *separate but equal*, wprowadzona w Stanach Zjednoczonych prawomocną decyzją legislatury, aż do roku 1954, uważana była za zasadę sprawiedliwą we wszelkich postanowieniach sądowych. Pozbawiona została tej cechy takąż samą decyzją.

Przegląd koncepcji sprawiedliwości zaczniemy od stwierdzenia ogólnego podziału, jaki daje się zaobserwować w literaturze przedmiotu. Arystoteles wyróżnia dwa znaczenia pojęcia sprawiedliwy.

W pierwszym znaczeniu chodzi o rozdział dóbr, które można rozdzielać pomiędzy uczestników wspólnoty państwowej, w tym zaszczytów i pieniędzy. W drugim znaczeniu sprawiedliwość jest funkcją wyrównującą w rodzących zobowiązania stosunkach między ludźmi.

Wydaje się, że w bardzo ogólnym zarysie można byłoby wyróżnić dwa typy ideologii sprawiedliwościowych, dla których trudno jednak wskazać odpowiednie nazwy. Pierwszy typ to ideologia ładu w sposób ustabilizowany egalitarystycznego, według której należy przede wszystkim zapewnić każdemu możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, a więc ideologia ładu statycznego, ładu arystotelesowskiego złotego środka. Drugi typ to ideologia ładu dynamicznego, preferująca efektywność najsilniejszych, najsprawniejszych, nie przejmująca się losem słabych i pozostawiająca ich opiece litościwego miłosierdzia.

Współczesne teorie, niezależnie od tego, czy dominuje w nich wyższość wolności nad równością (w ujęciu konserwatywnym) lub odwrotnie (w ujęciu lewicowym), w głównej mierze zajmują się zagadnieniami sprawiedliwości społecznej, jako tej, która wpływa na kształt nowoczesnych społeczeństw. Z tego powodu, poczesne miejsce zajmuje w nich problem dystrybucji.

W teorii J. Rawlsa, sprawiedliwość musi posiadać taką formułę, na którą gotów jest przystać każdy, kto dokonuje wyboru nie znając swojego przyszłego miejsca w społeczeństwie. Odnosząc sprawiedliwość do instytucji w społeczeństwie izolowanym, sprowadza ją do wzajemnej uczciwości aktorów, a zatem do sprawiedliwego rozdziału "wszelkich społecznych wartości". Przy czym, Rawls zalicza do tych wartości zarówno wolność, jak i bogactwo. niesprawiedliwość zaś, to nierówności, które nie są z korzyścią dla innych. Wymogiem tak rozumianej zasady sprawiedliwości jest przyznanie każdej jednostce jak największej wolności, której zakres nie może jednak ograniczać wolności innych. W szczególności dotyczy to dostępu do tych uprzywilejowanych pozycji, do których dostęp powinien być otwarty. Ten ostatni wymóg uzasadnia stały transfer części bogactw skupionych w rękach ekonomicznie uprzywilejowanych klas społecznych na rzecz grup społecznych znajdujących się w najbardziej niekorzystnej sytuacji ekonomicznej, przy tym uzasadnieniem tego transferu jest zasada sprawiedliwości społecznej, a nie zasada dobroczynnej jałmużny dla ubogich.

Dla usprawiedliwienia swego rozumienia pojęcia, teoretycy często odwołują się do koncepcji prawa natury. Zarówno S. Hook, jak i Honore w ten właśnie sposób wyjaśniają nierówną wielkość potrzeb ludzkich. U pierwszego jest to polityka równej troski poświęcanej ludziom, których potrzeby mogą wymagać zróżnicowanego traktowania, u drugiego doktryna równych roszczeń.

W myśl konserwatywnych teorii, które zakładają priorytet ekonomicznej wydajności nad postulatami sprawiedliwości społecznej, problem redystrybucji dochodu, gwarantującego minimum socjalne, jest sprawą humanitaryzmu, a nie postulatem sprawiedliwości społecznej, zaś działania realizujące model równości uważa się za "społeczną jałmużną". F. von Hayek wyróżniając dwie zasady sprawiedliwości: komutatywną i dystrybucyjną, opiera się na przyrodzonej jednostce wolności wyboru stron transakcji. Ograniczenie tej zasady poprzez działalność redystrybucyjną, traktowane jest jako równoznaczne ograniczeniu wolności jednostki. D. Bell uważa zasadę preferencyjnego traktowania jako metodę wyrównywania krzywd za niezgodną z podstawowymi wartościami humanistycznymi, naruszającą godność ludzką i zasadę równości szans.

### Rozdział 3. Przestrzeń społeczna konfliktu społecznego

Żadne działanie społeczne nie odbywa się w próżni, zatem zanim przystąpię do analizy obywatelskiego nieposłuszeństwa, jako właśnie działania społecznego, konieczne jest do określenie przestrzeni społecznej, w której ten specyficzny rodzaj konfliktu społecznego przebiega. W przypadku obywatelskiego nieposłuszeństwa, przestrzeń ta wyznaczana jest relacjami pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a powoływanymi przez nie do życia instytucjami politycznymi.

Obywatelskie nieposłuszeństwo, jako akt naruszenia prawa zorientowany na realizację jakiegoś wyobrażenia sprawiedliwości w niektórych przypadkach bliskich typowi idealnemu sprawiedliwości, odwołuje się do społeczeństwa obywatelskiego jako pewnego fundamentu zachowań politycznych. Możemy zgodzić się z twierdzeniem, że:

Jakikolwiek reżim, aby mógł istnieć, musi być zorganizowany w jakiś sposób.

Spółeczność - jak podkreśla w swojej pracy P. Rybicki - kształtuje się przez uświadczenie tego, co wspólne i poprzez wyrażanie tego w konkretnych zachowaniach i działaniach. W społeczeństwach tradycyjnych ramy organizacyjne ustanawiane były przez zwyczaje. Pełnienie tej roli w społeczeństwach nowoczesnych przejęły na siebie instytucje polityczne. Jednym z wielu zadań tychże instytucji jest tworzenie norm prawnych, które z konstytucją na czele określają pewien zakres swobody zarówno dla władzy, jak i dla obywateli tej władzy podległych. Konstytucja, będąc aktem najwyższego rzędu, jest o tyle istotna dla naszych rozważań, ponieważ, jak to zostanie ukazane w dalszej części pracy, niektóre akcje obywatelskiego nieposłuszeństwa, często traktowane są przez aktywistów jako test konstytucyjności aktu niższego rzędu lub pewnej praktyki. Chodzi tu o pewnego rodzaju samopomoc prawną, do której może sprowadzać się obywatelskie nieposłuszeństwo. Działania o tym charakterze były szczególnie popularne w amerykańskiej praktyce obywatelskiego nieposłuszeństwa, a ich ostrze najczęściej kierowano przeciw zasadom segregacyjnym i warunkom poboru do służby wojskowej w okresie wojny wietnamskiej, tzw. Selective Service Act, a także przeciw samej wojnie.

Prawo jest takim typem kontroli społecznej, który opiera się na szczególnej formie naciśku, najczęściej za pomocą uprawomocnionego użycia siły. Specyficzną cechą norm prawnych jest identyfikacja żądań i obowiązków obywateli wraz z ich zagospodarowaniem. W myśli Kanta, przedmiotem prawa nie jest prywatna pomyślność obywateli, lecz dobro państwa, jednakże takie zastrzeżenie nie powinno wpływać na ograniczanie swobody realizacji szczęścia jednostki. Kant pisze, że dobrem publicznym, które należy brać pod uwagę jest dopiero taka konstytucja, która gwarantuje każdemu wolność w granicach prawa, przy czym każdemu wolno szukać własnego szczęścia w taki sposób, jaki wyda mu się najlepszy, jeśli tylko nie narusza owej powszechnej i legalnej wolności, czyli prawa każdego innego współobywatela.

Powołanie do życia instytucji, które mogą zająć się wypełnieniem tej przestrzeni, opierając się na zasadzie konsensu oznacza, że mamy do czynienia z legalnym porządkiem.

Arystoteles w *Polityce* idzie nawet dalej, twierdząc, że tam gdzie prawa nie rządzą, tam nie ma politei, a J. Locke, w swym traktacie wyjaśnia, że:

Celem prawa nie jest zniesienie lub ograniczenie wolności, a wręcz przeciwnie, jej zachowanie i powiększenie, bo tam gdzie nie ma praw nie ma i wolności, która jest niezależnością od przymusu i gwałtu ze strony innych.

Zaś F. von Hayek uważa wolność za coś więcej, niż tylko prawa czy swobody przysługujące jednostce - wolność jest pewnym stanem społecznym i indywidualnym.

Można więc zaryzykować twierdzenie, że im trwalsze, powszechniej uznawane, mniej kontrowersyjne prawa, które odpowiadają potrzebom obywateli, tym układ społeczno-polityczny jest stabilniejszy. To zastrzeżenie, w szczególnym stopniu, dotyczy Konstytucji, aktu najwyższego rzędu, który porządkuje dany system społeczny. Twierdzenie to wydaje się uprawnione, pomimo faktu, że współczesne systemy polityczne daleko odeszły, w swej praktyce, od przestrzegania zasady niezmienności prawa. Nawet chlubiąca się ponad dwustuletnią tradycją Konstytucja Stanów Zjednoczonych obrosła interpretacją wykładni, która w dużym stopniu zależy od aktualnego trendu politycznego. Ilustracją tego twierdzenia są zmiany stosunku do legalności takich konkretnych rozwiązań legislacyjnych niższego rzędu, jak: segregacja, aborcja i wiele innych.

W tak wyznaczonym spektrum mieści się "społeczna aktywność obywatelska", którą będziemy tu rozumieć jako wspólną i co ważne świadomą artykulację oraz realizację i obronę interesów (potrzeb, aspiracji) jakiejś grupy społecznej przez jej członków. Świadomość wspólnego działania lub jak chcą autorzy "uświadomiona wspólnotowość" nadaje działaniom jednostek społeczny charakter.

W myśl tego twierdzenia w zakres aktywności obywatelskiej można zaliczyć te działania, które sprzyjają formowaniu się tożsamości obywatelskiej, spełniając typowe funkcje obywatelskie. Należą do nich:

- artykulacja interesów danej grupy społecznej;
- kontrola działań władzy;
- protest obywatelski;
- uczestnictwo w procesach przygotowywania i podejmowania decyzji na różnych szczeblach władzy (konsultacje, dostęp do informacji, ciała doradcze, analiza projektów rozwiązań prawnych, uczestnictwo w ciałach decyzyjnych itp.);
- sygnalizowanie problemów i kwestii społecznych (m. in. "wczesne ostrzeżenie");
- przygotowanie alternatywnych projektów decyzji, programów społecznych itp.;
- samodzielne zagospodarowywanie określonych sfer publicznych - bezpośrednie zaspokajanie potrzeb społecznych (projekty, kampanie, realizacja konkretnych programów, usług, edukacja itp.);
- samoedukacja obywatelska.

## Rozdział 4. Prawomocność działań obywatelskich w teorii społeczeństwa obywatelskiego

Zgodnie ze starożytną tradycją, obywatel jako wolny człowiek, będąc członkiem wspólnoty politycznej jest twórcą tej wspólnoty wraz z jej konstytucyjnymi zasadami.

Jak pisze C. C. Bryant - "szkoccy moralisci", którzy jako pierwsi w początkach XVIII wieku wprowadzili do literatury pojęcie i problematykę społeczeństwa obywatelskiego zakładają, że państwo konstytucyjne nie jest jednoznaczne ze społeczeństwem obywatelskim, lecz że je raczej dopełnia, zapewniając ludziom prawa obywatelskie i prawa własności oraz równości wobec prawa.

Idea społeczeństwa obywatelskiego w ich rozważaniach sprowadzona została do jednego z czterech modeli, w których społeczeństwu obywatelskiemu przypisuje się jedną z następujących cech konstytutywnych:

- rynkowa społeczność jednostek-posiadaczy;
- społeczeństwo uzewnętrznionego państwa-gwaranta powszechnego obowiązywania praw rynkowych;
- wspólnie, choć bezwiednie wytworzona społeczność;
- wytwór i podłoże dynamicznego podziału pracy.

U Hegla społeczeństwo obywatelskie było jednym z elementów triady: wspólnota narodowa; państwo (rząd, parlament, opinia publiczna), społeczeństwo obywatelskie (sieć współzależności opartych na rynku).

A w koncepcji A. Gramsciego, społeczeństwo obywatelskie znajduje się pomiędzy bazą ekonomiczną a państwem z jego ustawodawstwem i siłą przymusu.

Można wyróżnić dwie koncepcje społeczeństwa obywatelskiego. W pierwszej mamy do czynienia z elementem całości działającego państwa wraz z jego centralnymi instytucjami. W drugiej, Toqueville'owskiej, spotykamy się z ograniczeniem do minimum funkcji władz centralnych i uzupełniająca rolę państwa.

Niezwykle istotnym, szczególnie w klasycznych rozważaniach nad rozumieniem pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, jest pytanie o wzajemny stosunek jednostki i społeczeństwa, o indywidualizację i o uspołecznienie. Jest to niejako pytanie o kształt umowy społecznej, która, w myśl koncepcji Hobbesa, wiążąc jednostki tworzące wspólnotę poprzez przekazanie suwerenowi władzy, uwalnia je od dychotomii wroga, zapewniając równocześnie poczucie bezpieczeństwa. U Tocqueville'a, obywatel amerykański, w zgodzie z konstytuującą system polityczny zasadą suwerenności ludu, podporządkowuje się zwierzchnictwu społeczeństwa, w imię dobrze rozumianego, własnego interesu. Poszanowanie prawa stało się immanentną cechą porządku społecznego, który bez tego nie mógłby być zachowany.

U Locke'a, to właśnie społeczeństwo obywatelskie powołuje władzę zinstytucjonalizowaną w trzech postaciach: władzy wykonawczej, władzy ustawodawczej i władzy federalcyjnej. Władza jest legitymizowana, gdy zostają spełnione następujące warunki:

- władza jest zgodna z ustalonymi regułami;
- reguły te znajdują usprawiedliwienie w przekonaniach zarówno sprawujących władzę, jak i podporządkowanych tej władzy;
- istnieją przejawy akceptacji określonych stosunków władzy ze strony podporządkowanych.

Powołanie władzy ustawodawczej jest podstawowym i fundamentalnym prawem wspólnoty. Władza ustawodawcza, na mocy kontraktu, zostaje obdarzona wyłącznym przywilejem stanowienia praw, do tego stopnia, że postanowienia w tej materii wydane przez jakąkolwiek inną osobę, która nie może oprzeć się na zgodzie wydanej przez lud, są nieważne. Kant wyjaśnia zasadność powierzania "połączonej woli ludu" władzy ustawodawczej tym, że w ten sposób zabezpieczamy się przed stanowieniem niesprawiedliwych, krzywdzących praw. To zastrzeżenie sprawia, że w przypadku, gdy władza wykonawcza zechce uzurpować sobie prawa do władzy ustawodawczej, to łamiąc w ten sposób ustalenia kontraktu zarówno uzasadnia, jak i uprawomocnia bunt społeczny. A w konsekwencji służy upodmiotowieniu społeczeństwa obywatelskiego w opozycji do państwa. Jednakże, ten akt samoobrony nie może, sam z siebie, powtarzać się zbyt często, ponieważ lud buntuje się dopiero wtedy, gdy znajdzie się w sytuacji bez wyjścia. Sama świadomość możliwości buntu wpływa hamująco na władzę wykonawczą, która zamierza dokonać uzurpacji.

Współczesny model relacji pomiędzy tymi dwoma rodzajami władzy: ustawodawczej i wykonawczej, w układzie gabinetowym czy prezydenckim, zaprzecza tak wyraźnie zarysowanemu podziałowi. Dzieje się tak, dlatego że różne są wymogi legitymizujące aktorów sceny politycznej. A zatem, mamy do czynienia z zachodzeniem na siebie zakresów kompetencji i uprawnień.

Rząd konstytucyjny, by nie stał się tyranią, musi posiadać jakieś ograniczenia swojej władzy. W społeczeństwie demokratycznym ludzie sami sobie narzucają taki mechanizm. I, co najważniejsze, trwałość układu politycznego w mniejszym stopniu zależy od faktycznie sprawowanej kontroli nad rządem, niż od pewnej, powszechnej świadomości takiego narzędzia oraz od podążającej za tym woli dobrowolnego poddania się tym ograniczeniom. Władza w takim układzie postrzegana jest jako pewna zewnętrzna, ogólna siła, której przypisuje się pełnienie roli wyznaczania pola oraz reguł gry.

Spółczesne społeczeństwo obywatelskie zostało tu przedstawione, jako przestrzeń interakcji, w której podmioty (jako ludzie, jako osoby fizyczne lub prawne, jako obywatele) zostają puszczane wolno, tzn. władne są podjąć każde działania, które nie naruszają uprawnień innych podmiotów, ich samozachowania.

Jednakże ta sama zasada kontraktu i łączenia się we wspólnotę nakłada ograniczenia również na władzę ustawodawczą, która nie może uzurpować sobie prawa do rządzenia na

podstawie dekretów. Jej ograniczeniem są powszechnie znane i stanowione prawa, które służą wyłącznie dobru ludu. W sytuacji, gdy system społeczny nie funkcjonuje w oparciu o stałe, obowiązujące prawa trudno byłoby znaleźć chętnych do dobrowolnego przystąpienia do wspólnoty, ponieważ jak pisze Hallowell:

Demokracja jako system rządzenia opiera się na zgodzie na nią rządzonych, a jej upadek następuje gdy rozpada się wspólnota interesów i wartości oraz ta zgoda, co do zasad i celów.

Te ograniczenia spełniają dwie z pięciu cech demokracji:

- konstytucjonalizmu - czyli kontroli zgodności poczynań władzy z konstytucją przez niezawisły sąd;
- państwa prawa - czyli zastosowanie w praktyce orzeczeń kompetentnego organu o niekonstytucyjności działań władzy zmierzających do przywrócenia stanu legalnego.

Do rozważenia pozostaje casus większości, która, jak wielokrotnie tego doświadczaliśmy, nie zawsze działa w duchu idei demokratycznej, albo wręcz ogranicza trzecią cechę demokracji - czyli poszanowanie prawa opozycji do krytyki poczynań władzy lub pozbawia szans na przejęcie władzy w wyniku wyborów.

O zagrożeniach, jakie dla rządów przedstawicielskich niesie panowanie większości, wypowiadał się w swym dziele Tocqueville. Ewentualny upadek wolności i popadnięcie w stan anarchii skłonny był przypisywać wszechwładzy większości, która uniemożliwia spełnienie oczekiwań mniejszości. Dla podkreślenia wagi problemu posłużył się słowami Jamesa Madisonsa, jakie ten wypowiedział w okresie tworzenia Konstytucji nowego państwa amerykańskiego:

Jest rzeczą niezwykle ważną, aby w republikach nie tylko bronić społeczeństwa przed uciskiem tych, którzy nim rządzą, ale również zabezpieczyć jedną część społeczeństwa przed niesprawiedliwością drugiej. Sprawiedliwość jest celem, do którego musi zmierzać każdy rząd; to cel, jaki stawiają sobie ludzie łącząc się. Narody zawsze czyniły i będą czynić starania, by dojść do tego celu, aż do chwili, gdy go osiągną, lub stracą wolność.

J. C. Vidal w komentarzu do kryzysu socjaldemokracji w latach 90-tych pisze, że konsekwencją sprowadzania demokracji opartej na wartościach do systemu arytmetycznej legitymizacji władzy może być sytuacja, gdy wybrane ciało przedstawicielskie, powołując się na zasadę większości, zechce zlikwidować demokrację. To zaś w myśl twierdzenia M. Cranstona, jest postanowieniem niedemokratycznym, ponieważ jednym z kryteriów demokracji jest poszanowanie praw mniejszości. W tradycji rzymskiej, wprowadzenie dyktatury w imię "wyższej konieczności" zawieszало prawa obywatelskie stając się tym samym utożsamieniem ładu politycznego z ładem militarnym, a nie republikańskim.

Konstytucjonalizm po II Wojnie Światowej musiał znaleźć jakiś środek, który zapobiegałby powstaniu sytuacji z jaką mieliśmy do czynienia w Niemczech po 1933 roku. Antidotum okazała się zasada Karla Friedricha, zgodnie z którą, nawet wybrana w myśl art.



21 Deklaracji Praw Człowieka ONZ większość, nie może zawiesić demokratycznych reguł rywalizacji wyborczej oraz innych praw i wolności obywatelskich.

Z przedstawionych założeń wynika, że *societas civilis* jest więc państwem, w którym panuje prawo, i to prawo wiążące zarówno rządzonych, jak i rządzących; państwem, którego władza nad ludźmi jest w widoczny sposób ograniczona; państwem, wreszcie, w którym istnieje większa lub mniejsza grupa politycznie aktywnych obywateli, zdolnych wywierać wpływ na funkcjonowanie rządu.

Bowiem, zgodnie z definicją Gellnera: społeczeństwo obywatelskie jest to zespół instytucji i stowarzyszeń na tyle silnych, że są w stanie zapobiec tyranii, jednak na tyle przepuszczalnych, że zarówno wstęp i wyjście są równie łatwe.

Jednakże postępowanie współczesnych państw, które przy określaniu statusu obywatelskiego jednostki kierują się raczej związkiem z politycznymi zasadami uczestnictwa, tzn. że pewne prawa (np. prawo wyborcze) przysługują jednostce dopiero wtedy, gdy ta jest już obywatelem, stoi niejako w poprzek historycznie postawionego problemu. Porządkowanie przynależności obywatelskiej zarówno na poziomie międzynarodowym, jak i wewnętrznym na podstawie tej zasady sprawia, że decyzje o prawach do politycznej wolności i udziału, ale i o uczestnictwie w realizacji zadań zleczanych przez państwo stają się instrumentem, za pomocą którego odbywa się wykluczanie i odgraniczanie członków wspólnoty tak, że społeczeństwa nie posiadają cechy zgodności pomiędzy fizyczną i społeczną przynależnością do wspólnoty politycznej.

Z drugiej strony, i trzeba to wyraźnie podkreślić, ograniczeniom w tym układzie nie może podlegać i nie podlega wyłącznie władza, w jakiegokolwiek postaci. Aby możliwe stało się istnienie społeczeństwa obywatelskiego, a zatem, aby możliwa stała się realizacja pewnych partykularnych celów konieczne są: istnienie sfery porozumienia, współdziałania i wspólnoty.

Rozwój społeczeństwa obywatelskiego zależy wręcz od wpojenia jego przyszłym członkom takich cech, jak dostrzeganie wartości działania grupowego, solidarności społecznej, uzależnienia własnego dobrobytu od dobrobytu innych. Wpojone w procesie formowania się tożsamości grupowej i więzi społecznych wzory zachowania obywatelskiego obejmują więc następujące cechy i zjawiska: wykształcone systemy wartości i tożsamości jednostek; aktywność indywidualną oraz zaangażowanie społeczne; realizację zbiorowych aspiracji, a także poczucie więzi grupowych; zdolność do samoorganizowania się, samorządności; kreatywność i racjonalizm działań.

W stanie wolności nikt nie otrzymuje uprawnień do robienia czegokolwiek. Takie działanie, jak unicestwienie siebie czy innej osoby, pozbawienie kogokolwiek wolności, zdrowia i dóbr jest możliwe jedynie w przypadku wymierzania kary przestępcy. I, tak samo dzieje się, gdy jednostka rezygnując ze swojej wolności naturalnej, łącząc się z innymi wyraża zgodę na powołanie społeczeństwa obywatelskiego. Hobbes wyraźnie opowiadał się w swojej koncepcji umowy społecznej, za powołaniem silnej i monolitycznej władzy. Locke mówi, że społeczeństwo obywatelskie poprzez stałe wymaganie, co do zgody na swoje istnienie, ogranicza naturalne swobody człowieka, ale nie pozbawia go wolności w ogóle. Tocqueville zaś pisze:

Niezależnie od tego, jak trudne do zniesienia byłoby prawo, mieszkańcy Stanów Zjednoczonych poddają mu się bez oporu, nie tylko jako dziełu większości, lecz również jako własnemu dziełu; pojmują je jako wynik pewnej umowy, do której dobrowolnie przystąpili.

W Stanach Zjednoczonych nie widać więc tego wielkiego i wrzaskliwego tłumu ludzi, którzy traktując prawo jako naturalnego wroga, boją się go i są wobec niego podejrzliwi.

Inaczej Kant, który podkreśla, że każdy ma prawo do udziału we władzy i to nie tyle na mocy fikcyjnej umowy społecznej, która może jedynie zagwarantować jednakowy zakres jednostkowej wolności, ale bardziej na mocy prawa gwarantującego wolność od bezprawnego przymusu.

Idea społeczeństwa obywatelskiego oprócz ograniczeń dobrowolnie narzuconych sobie przez tworzące go jednostki, dysponuje całą gamą uprawnień. Prawo obywatelskie, którego różne zakresy można znaleźć zarówno w amerykańskiej Bill of Rights, gdzie wymienia się trójcę: wolność, życie i dążenie do szczęścia, jak i w koncepcji francuskiej wyrażonej na kartach Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, gdzie mamy do czynienia z wolnością i równością wobec prawa, własnością, prawem do bezpieczeństwa i sprzeciwu, jest prawem do udziału w kształtowaniu tego, co polityczne. Przyznanie obywatelom praw politycznych we wczesnym okresie formowania się państwowości amerykańskiej, sprawiło, że każdy, kto stał się beneficjentem takiego rozwiązania, wniósł wkład do ich poszanowania.

Człowiek z ludu wysoko ceni prawa polityczne, ponieważ je posiada. Nie odmawia ich innym, ponieważ życzy sobie, by nie gwałcono jego własnych. - pisał Tocqueville.

Kant, co prawda twierdzi, że władza nie ma żadnych obowiązków w stosunku do społeczeństwa obywatelskiego, jednakże warunki na jakich realizują się rządy prawa, ograniczone do realizacji pomiędzy członkami tegoż społeczeństwa, są nie tylko zbiorem obowiązków, ale i uprawnień obywatela:

Wolność w granicach prawa, by nie być posłusznym innemu prawu niż to, na które sam obywatel wyraził swoją zgodę; obywatelska równość, za której przyczyną nie musi on uznawać żadnego innego zwierzchnika w narodzie poza tym, który posiada moralną zdolność do zobowiązania prawem; po trzecie wreszcie, atrybut obywatelskiej samodzielności, dzięki której każdy, jako członek wspólnoty może zawdzięczać swój byt i utrzymanie prawom i własnym zdolnościom, nie zaś woli innego współobywatela, innymi słowy, obywatelska osobowość, która nie dopuszcza do tego, iżby obywatel wyręczany był przez innych w dochodzeniu swych praw.

Do tak rozumianych obowiązków obywatelskich, a nie tylko uprawnień, należy przekonanie do zmiany tych praw, które zostały przez obywatela uznane za niesłuszne, do

zgłaszania nowych i poprawek do starych praw. Stanowi to, zarazem ustanowienie etyki obywatela, jako przede wszystkim podmiotu, a nie tylko przedmiotu prawa.

Na potrzeby rozważań nad obywatelskim nieposłuszeństwem Bay wyróżnił pięć znaczeń terminu civil:

- uznanie ogólnych zobowiązań wynikających z instytucji obywatelstwa, a szczególnie uznanie przez stosującego obywatelskie nieposłuszeństwo prawowitości całości porządku prawnego;
- przeciwieństwo nieposłuszeństwa zbrojnego;
- akty nieposłuszeństwa zmierzające do realizacji ideałów moralności obywatelskiej;
- odnoszące się do sfery publicznej w odróżnieniu od sfery prywatnej;
- wprowadzanie zmian w systemie politycznym, które dotyczą nie tylko wolności jednostek czy grup, ale podstawowych wolności wszystkich obywateli.

Dla naszych analiz pomocna może okazać się również następująca charakterystyka społeczeństwa obywatelskiego, gdzie do jego opisu wykorzystujemy opozycje:

- pionowej bądź poziomej organizacji społeczeństwa;
- wycofanego bądź uczestniczącego społeczeństwa;
- zamkniętego bądź otwartego społeczeństwa.

Drugi człon każdej z tych opozycji jest cechą społeczeństwa obywatelskiego. A to znaczy, że mówiąc o społeczeństwie obywatelskim mamy na myśli społeczeństwo, w którym ważną rolę odgrywają poziome powiązania w gospodarce, życiu politycznym i społecznym, z szerokim uczestnictwem ludzi w różnych typach aktywności społecznej, a także społeczeństwem otwartym na różne formy krytycyzmu i antydogmatyzmu.

## **Rozdział 5. Obywatelskie nieposłuszeństwo w ogólnej teorii konfliktu i teorii ruchów społecznych**

Obywatelskie nieposłuszeństwo, jak już wcześniej wspomniałem, jest pewnego rodzaju formą walki politycznej, swoistym ruchem protestu, jakimś konfliktem. Konieczne w tym miejscu wydaje się prześledzenie dyskusji nad społeczną użytecznością konfliktu jako działania społecznego.

Współczesne badania nad konfliktem najczęściej odwołują się do myśli G. Simmla, który wyróżnił dwa, trwale występujące w świecie społecznym procesy: porządkujące (asocjacji) i dezorganizujące (dysocjacji). Procesy te zachodzą we wszystkich podstawowych strukturach społecznych tworząc mechanizm ożywienia i dynamizowania społeczeństwa. Procesy

konfliktowe, według Simmla, przyczyniają się do rozwoju życia grupowego, poprzez wymuszenie solidarności grupowej, wyraźne zarysowywania granic grupy i zaznaczenie jej obszaru. Simmel uważa, że społecznie niebezpieczne są nie tyle konflikty, dzięki którym ludzie nawiązują współpracę w celu obrony własnego widzenia świata, wolności, praw czy interesów, ale powszechny w społeczeństwie nastrój obojętności i bierności.

Inny teoretyk konfliktu L. A. Coser, bliski w swych analizach tradycji simmlowskiej, uważa, że konflikt jest procesem społecznym, posiadającym następujące cechy. Jest zjawiskiem:

- naturalnym,
- powszechnym,
- nieuniknionym,
- korzystnym.

Ponadto, konflikt formułuje strukturę, determinuje rozwój i podnosi zdolności adaptacyjne zbiorowości ludzkich. Powodując upadek starych instytucji i stosunków społecznych przyczynia się do ożywienia naturalnych sił innowacyjnych tkwiących w społeczeństwie. Stałym źródłem konfliktu - według Cosera - jest wzajemna zależność systemów społecznych i nakładający się na nią niesprawiedliwy podział takich dóbr, jak: środki materialne, prestiż czy władza. W takiej sytuacji musi dojść do zakwestionowania tego podziału i odrzucenia prawomocności krzywdzącego układu, ponieważ jest naturalne, że w jednostkach, które nie mają możliwości zaspokajania własnych potrzeb dojrzeje pragnienie odmiany własnego losu. Staje się to możliwe, dopiero w sytuacji, gdy ciemieni przewyciężą potulność i uległość wpojona w dotychczasowym systemie socjalizacji oraz pokonają systemową kontrolę społeczną, która wymusza na nich posłuszeństwo.

Podobnie znajdujemy u J. Sztumskiego, który podkreśla, że konflikty są wynikiem naturalnie występujących zarówno w przyrodzie, jak i społeczeństwie sprzeczności, a nie wyłącznie pochodną sytuacji patologicznej lub takiej struktury społecznej. Z tych samych przesłanek wysnuwa twierdzenie o ich wszechobecności i ciągłości. Z perspektywy socjologicznej konflikty są - jak uważa Sztumski - przykładem negatywnego niewspółdziałania między ludźmi, którzy znajdując się w różnych strukturach społecznych, dążą do realizacji własnych celów. Nie każdy jednakże konflikt pomiędzy ludźmi jest konfliktem społecznym.

Według R. Dahrendorfa o konflikcie społecznym możemy mówić dopiero wtedy, gdy spełnia następujące warunki:

- daje się go wywieść z określonej struktury społecznej,
- nabiera ponadindywidualnego charakteru.

Istotną cechą odróżniającą konflikty społeczne od pozostałych konfliktów jest fakt, że do zaistnienia tych pierwszych nie wystarczą wyłącznie obiektywne uwarunkowania. Co prawda, tworzą one realne podłoże konfliktotwórcze czy potencjalną sytuację konfliktową, jednakże do urzeczywistnienia konfliktu społecznego konieczne są uwarunkowania subiektywne. R. Dahrendorf twierdzi więc, że u podstaw nowoczesnego konfliktu klasowego leży kwestia uprawnień. Tym samym, mamy tu do czynienia z walką przeciw nierównościom, które ograniczają uczestnictwo środkami społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi. A więc, chodzi o konieczność ustanowienia takich uprawnień, które złożą się na bogaty i pełny zestaw obywatelskości.

Z perspektywy powyższych wywodów na konflikt można spojrzeć dwojako, bądź jako na:

- zjawisko normalne w życiu społeczeństw ludzkich, nieodzowny element współżycia ludzi, przyczyniający się do wyjaśnienia rozwoju społecznego,
- zjawisko anormalne czy patologiczne w życiu społecznym, burzące harmonię współżycia ludzi i niszczące wytwory ich działalności.

A. Touraine za szczególny rodzaj konfliktu społecznego uważa ruchy społeczne. W swej analizie protestów młodzieżowych lat 60-tych (tzw. May Movement) pisze, że celem ataków ruchu było utopijne przekonanie rządzących, którzy do rozwiązania nabrzmiałych problemów społecznych stale chcieli używać dotychczasowych metod: modernizacji, adaptacji i integracji. Podążając tym tropem C. Offe twierdzi, że polityka nowych ruchów politycznych dąży wprost do upolitycznienia instytucji społeczeństwa obywatelskiego, które pragnie odtworzyć niezależne od regulacji, kontroli i interwencji państwa. Tak więc ruch społeczny operuje gdzieś pomiędzy władzą polityczną a społeczeństwem obywatelskim. Spełnienie tego warunku sprawia, że przestrzenią działania ruchów społecznych jest przestrzeń nieinstytucjonalna, która nie została przewidziana ani przez doktrynę, ani praktykę liberalnej demokracji i państwa dobrobytu.

Ruchy społeczne, które działają na gruncie polityki nieinstytucjonalnej powinny charakteryzować się następującymi cechami:

- działania aktorów dotyczą szerszej zbiorowości,
- stosowane przez niego środki mogą być uznawane za prawomocne.

Tak postawionych warunków nie spełniają ani sekty religijne, ani terroryzm, i tym samym nie mieszczą się w kategorii ruchów społecznych.

Jak twierdzi C. Offe, ruch społeczny zbudowany jest z gęstej sieci różnorodnych czynników. Składają się na niego: uczestnicy, podejmowane akcje, ochotnicy-agitatorzy, nieformalne sieci współdziałania, wolontariusze i wolne datki.

W ujęciu Smelsera niezbędnym (czy nawet wystarczającym) czynnikiem powstania ruchu społecznego jest niezadowolenie społeczne wynikające z jakiejś kombinacji czynników

strukturalnych. Tak więc, aby mógł powstać ruch społeczny, zachowania zbiorowe muszą zostać poprzedzone jakimś procesem uogólniania przekonań (a niektórzy teoretycy mówią już nawet o konieczności zrozumienia stanów napięć i upośledzenia), dotyczącym przynajmniej przyczyn niezadowolenia i podstawowych środków naprawy sytuacji.

P. Pacewicz problem mobilizacji rewolucyjnej, rozumie następująco:

Za najważniejszy składnik rewolucji uznaje się często eksplozję partycypacji. W okresie rewolucji Solidarności nastąpił gwałtowny wzrost uczestnictwa, aktywności społecznej poza państwowymi strukturami. Ten termin partycypacja zastępujemy wyrażeniem mobilizacja rewolucyjna, rozumianej jako wszelki proces zdobywania kontroli nad takimi środkami, jak środki przymusu, utilitarne czy normatywne. Jednak podstawowym składnikiem procesu mobilizacji jest formowanie się tłumów, grup, związków czy organizacji dla uzyskiwania zbiorowych celów.

P. Gliński uważa, że kluczem do zrozumienia działań ruchu społecznego (w ujęciu teorii mobilizacji zasobów) jest analiza agregacji zasobów. Ta zaś wymaga choćby minimalnego elementu form organizacyjnych, co z jednej strony wymusza sformowanie ruchu społecznego, a z drugiej powoduje, że większość osób i organizacji działających w ruchu zachowuje się w sposób racjonalny i świadomy. O poziomie zaangażowania organizacji w realizację celów decyduje stopień kontroli zasobów, które mogą obejmować takie elementy, jak: pieniądze, czas, strukturę organizacyjną ruchu, dobra i usługi, pracę (zarobkową i ochotniczą), ludzi (uczestników ruchu, sympatyków i inne osoby), znajomości, dostęp do instytucji i mass mediów, przestrzeń działania i pracy, poparcie społeczne i polityczne, uznany status społeczny i polityczny, prawomocność działania oraz wiele innych.

Przez niektórych socjologów, ruch społeczny jest pojmowany jako pewien rodzaj zachowania społecznego, a więc nie unormowanego, który pozostaje pod wpływem zbiorowego oddziaływania ludzi na siebie w sytuacjach braku stabilizacji. Tym samym można powiedzieć, że ruch społeczny to świadoma próba wywołania lub niedopuszczenia do zmiany porządku społecznego na dużą skalę przy pomocy nie zinstytucjonalizowanych środków. W. Modzelewski (za H. Blumerem) pisze: Mają one [ruchy społeczne - R. S.] swój początek w warunkach niepokoju i biorą motywacyjną siłę z jednej strony z niezadowolenia z bieżącej formy życia, a z drugiej strony z pragnienia i nadziei na nowy wzór lub system życia.

Zaś P. Gliński twierdzi, że nowe ruchy społeczne, co widać na przykładach ruchu ekologicznego czy pokojowego, organizują się wokół pewnych specyficznych wartości i problemów. Wartości te kształtują się poprzez oddziaływanie negatywnego systemu odniesienia, jakim jest rzeczywistość państwowo-polityczna, stanowią więc przeciwieństwo oficjalnej aksjologii związanej z tzw. rozwojem cywilizacyjnym.

Według C. Offego do najważniejszych wartości nowych ruchów społecznych należą autonomia i tożsamość [...] oraz opozycja wobec manipulacji, kontroli, uzależnienia, biurokracji, regulacji itp.

Dla większości badaczy zjawiska, nowe ruchy społeczne posiadają charakter społeczno-kulturowy. Prowadząc walkę nie tyle zmierzającą do zdobycia władzy, co raczej przetrzeźnienia koniecznej dla kreowania własnej tożsamości i solidarności, dla zbiorowego uczenia się, samokreacji wpisują się w nowy typ konfliktu społecznego. Ta podstawowa dla nowych ruchów społecznych kategoria rzeczywistości posiada, przynajmniej dla większości teoretyków, charakter reformatorski. Choć ich cele nie kwestionują podstaw systemu, to jednak w wielu przypadkach spotykamy się z żądaniami głębokich zmian systemowych. Jak pisze Gliński:

Konflikt dotyczy przede wszystkim sfery społeczno-kulturowej; są to zmagania pomiędzy starą a nową koncepcją życia społecznego i kultury, starym a nowym stylem życia, zmagania o nowe ramy sensu zbiorowego, o nowe kody językowe i normatywne, o miejsce dla realizacji nowych form kultury symbolicznej.

Obywatelskie nieposłuszeństwo jawi się nam jako pozainstytucjonalna forma walki politycznej, która może być realizowana pod postacią ruchu społecznego. Tym samym wpisuje się w paradygmat teorii ruchów społecznych. Zarówno Gandhi, jak i King, ale również inni aktywiści, przy pomocy prowadzonych przez siebie akcji zmierzali do wywołania zmiany społecznej. Historia zjawiska pełna jest przykładów działań zbiorowych. O ile indywidualne akcje, które w dwudziestym wieku należą do rzadkości, cechują się najmniejszą skutecznością, to już masowe działania i akcje bezpośrednie na wielką skalę często kończą się powodzeniem, prowadząc do zmiany prawodawstwa lub zaniechania kwestionowanej przez ruch praktyki. Trudno oczywiście mówić o zupełnej skuteczności działań ruchu społecznego. Czasem tak samo prowadzone akcje, dotyczące podobnego problemu osiągają odmienne rezultaty. Indywidualne akcje obywatelskiego nieposłuszeństwa takie, jak Thoreau, należą w tym układzie do rzadkości.

## **Rozdział 6. Próba charakterystyki psychologicznej podmiotów odwołujących się do obywatelskiego nieposłuszeństwa**

Zgodnie z przekonaniem Gandhiego fundamentalne prawo do wolnego od przemocy sprzeciwu, odnosi się do relacji:

- jednostka - społeczeństwo, społeczeństwo - państwo,
- naród - państwo kolonialne

stąd więc, wydaje się oczywiste, że wyrazicielem protestu mogą być różne podmioty życia społecznego, zarówno jednostki, jak i zbiorowości.

G. Mead wyróżnia pięć zasadniczych wymiarów teoretycznego schematu społeczeństwa ludzkiego:

- osobowość - osoba ludzka wyposażona w jaźń może stać się obiektem własnych działań;
- działanie - rozumiane tu, nie jako prosta odpowiedź na bodźce, ale jako konstrukcja złożona z szeregu posunięć ukierunkowanych na osiągnięcie określonego celu;
- społeczne współdziałanie - interakcja niesymboliczna, będąca bezpośrednią reakcją na cudze działania, gesty czy słowa oraz interakcja symboliczna, która polega na interpretacji tych samych elementów, czyli pewnych działań, gestów i słów wraz z nadawaniem im pewnych znaczeń, czy też przypisywaniu im tych znaczeń zgodnie z pewnymi kulturowo ukształtowanymi skalami wartości;
- obiekt - człowiek żyje w świecie obiektów będących wytworami kulturowymi, a jego działalność jest zorganizowana wobec nich;
- działanie społeczne - wspólne realizowanie jakiegoś celu bądź wspólne zachowywanie się wobec jakiegoś obiektu, przy czym zachowania poszczególnych osobników, składających się na owo działanie społeczne, są w określony sposób podzielone i przypisane określonym zadaniom.

Za J. Rudniańskim możemy przyjąć, że jakikolwiek konflikt, który toczy się w gęstym otoczeniu społecznym znajduje wielorakie odbicie. W tej sytuacji możliwości działania zyskuje nawet podmiot słaby lub walczący słabymi środkami. W tym złożonym układzie interakcji jego działanie może spotykać się z różnorodnymi pozytywnymi dla niego oddziaływaniami.

Zgodnie z tym założeniem działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa mogą, szczególnie w niektórych sytuacjach, zostać potraktowane jako działania zbiorowe. A, jak pisze P. Pacewicz, zachowania zbiorowe są tym obszarem wiedzy psychologicznej, który został poznany w najmniejszym stopniu. Nakłada się na to również tendencja do traktowania ich jako irracjonalnych i nieprzewidywalnych.

W niektórych definicjach zachowanie zbiorowe jest to takie zachowanie grupowe, które pojawia się spontanicznie; charakteryzuje się stosunkowo niskim poziomem zorganizowania, nieprzewidywalnością i bezplanowością, a jego przebieg uzależniony jest od wzajemnej stymulacji uczestników.

Odmiennie definiuje to pojęcie N. J. Smelser, który postrzega je głównie, jako działania odbywające się poza instytucjami, które mają na celu usunięcie napięcia społecznego w wyniku transformacji podstawowych składników działania, czyli systemu wartości społecznych, społecznych norm i instytucji społecznych (role) oraz konkretnych elementów czy urządzeń społecznych.

P. Gliński powołując się na opinię badaczy zjawiska, jako szczególny rodzaj zachowania zbiorowego, wyróżnia ruch społeczny. Ten rodzaj działania zbiorowego od innych rodzajów (tłum czy zamieszki) różni się głównie wyższym stopniem zorganizowania, a więc posiada bardziej trwałe struktury, bardziej uregulowane i zrutyinizowane funkcjonowanie



uczestników ruchu, zorientowane na kształtowanie solidarności wewnątrz grupowej i dostarczanie bezpośrednich korzyści z uczestnictwa w ruchu.

Z kolei R. T. Lapiere do zachowań zbiorowych zalicza również zachowania buntownicze, które są, w jego przekonaniu, następstwem dezorganizacji systemu społecznego. W zaproponowanej przez siebie klasyfikacji wyróżnia dwie kategorie:

- zamieszki skoordynowane - o takich cechach, jak zasada naśladownictwa i typowe przywództwo,
- bunty skoordynowane, gdzie jedną z wyróżnionych form jest bunt polityczny, rozumiany tu jako gwałtowne działanie zdesperowanej politycznej większości skierowane przeciwko dominującej mniejszości politycznej.

Pojawienie się tego typu zjawisk zależy od wielu czynników, które mogą współwystępować lub występować osobno. Należą do nich czynniki: ekonomiczne i społeczne, masowe i indywidualne, polityczne i moralne, duchowe i emocjonalne. Szczególnie interesujące dla naszych rozważań wydają się:

- irytacja społeczna, która jest odruchowym i żywiołowym poruszeniem upośledzonych mas w wyniku narastającej frustracji i irytacji społecznej;
- moralne odrzucenie zastanej rzeczywistości i niesprawiedliwości zniewolenia, które jawi się jako zjawisko spontaniczne i żywiołowe;
- organizowanie rewolucji przez grupy organizatorskie przy pomocy działań manipulujących, czy nawet prowokujących proces rewolucyjny;
- wywoływanie rewolucji przez jednostki lub grupy zdolne do pociągnięcia za sobą licznych współobywateli.

Tak więc do wybuchu dochodzi w najróżnorodniejszych sytuacjach oraz przy współudziale wielu czynników. Jednakże pojedynczo, żadne z nich, nie jest w stanie oddziaływać na system społeczny w takim stopniu. Jedną z możliwych przyczyn wybuchu może być przytoczona poniżej:

Genezy zachowań buntowniczych należy, zdaniem Lapiere'a, szukać w społecznym poczuciu nieprzystosowania i niezadowolenia, którego źródłem jest zablokowanie osiągnięcia pożądanego dobra. Niezadowolenie i desperacja, brak jakichkolwiek nadziei na satysfakcjonujące przystosowanie do istniejącego systemu społecznego wywołują stan gotowości do zachowań buntowniczych. Desperacja wiąże się z brakiem jakichkolwiek nadziei; wystarczy najmniejsza nadzieja, aby powstrzymać ich wystąpienie. Poczucie desperacji przekształca się w poczucie solidarności pod wpływem incydentu, wspólnej krzywdy, doznanego przez jednostkę czy zbiór jednostek (np. strzały oddane w tłum przez policję). Pod wpływem tego doświadczenia (o jeden raz za dużo, tego już za wiele) pojawia się gniew.

A. Touraine uważa, że funkcjonowanie społeczeństwa zasadza się na dobrowolnym stosowaniu obowiązujących reguł.

Jednakże nie we wszystkich grupach społecznych można zaobserwować unormowanie obyczajów, które wiążąc się z pewnymi rygorami spaja jednostkę ze zbiorowością.

F. Znaniecki rozróżnia dwie dążności: do przystosowania społecznego i do samodzielności społecznej. Ta pierwsza charakteryzuje się tym, że człowiek stara się dobrowolnie odpowiedzieć na wymagania własnego kręgu społecznego, odgrywać narzuconą przez krąg rolę zgodnie z jego wymaganiami. W ramach tej drugiej człowiek stara się wybierać sobie rolę lub przekształcać narzuconą przez krąg.

W niektórych przypadkach mamy do czynienia z takim dostosowaniem się, które nabiera w efekcie cech konformizmu, szczególnie u osób silnie związanych z normami grupowymi lub grupą jako taką. Jednakże w wielu grupach społecznych mamy do czynienia ze stanem zakłócenia porządku społecznego, społecznej równowagi. Określany mianem dezorganizacja społeczna obejmuje takie zjawiska, jak: zmiana społeczna, nierównomierny rozwój kultury, nieprzystosowanie, dysharmonia, konflikt.

Działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa można rozpatrywać jako działania patologiczne, odpowiadające niejako kategorii buntów politycznych Lapiere'a. A. Podgórecki wyróżnia jednakże dwa rodzaje dewiacji: negatywną i pozytywną. Pozytywna, to ta, która - jak pisze - odbiega od ogólnie przyjętej normy będąc zarazem społecznie cenną, negatywna zaś przynosi społeczną szkodę. Podobnie F. Znaniecki wyróżnia dwie kategorie zboczeńców: nadnormalnych i podnormalnych. Jak pisze:

Wszystkim zboczeńcom, nadnormalnym i podnormalnym, wspólna jest buntowniczość przeciw normom regulującym ich role społeczne, w szczególności przeciw narzucanym przez normalne środowisko funkcjom społecznym. Buntowniczość może dotyczyć zadań rzeczowych lub reguł aktywności moralnej, indywidualistycznej, czy zespołowej, albo też obu na raz: może ona przybierać postać otwartego przeciwstawiania się wymaganiom środowiska, milczącego uchylania się od tych wymagań lub tylko pozornego ich wykonywania.

Istotą powyższego rozróżnienia jest stosunek buntownika, zboczeńca do danego porządku społecznego. A więc, tak jak podkreślają to w trakcie swych działań aktywności obywatelskiego nieposłuszeństwa, problem tkwi w obiektywnej ważności samego tego porządku. Nadnormalny zboczeniec nie zastanawia się nad subiektywnym stosunkiem (opozycja: przystosowanie - wyłamanie), ale zajmuje się obiektywną koniecznością działań (opozycja: zachowanie - zmiana gotowego porządku). Podnormalny zboczeniec w celu rozwiązania swojego problemu po prostu wyłamuje się osobiście z zastanego porządku; nadnormalny zmienia sam porządek.

Z opozycją o podobnym charakterze zetkniemy się, gdy zajmiemy się wymogami działania noszącego znamiona civil disobedience, a konkretnie rozróżnieniem pomiędzy sprawcą przestępstwa pospolitego, a naruszającymi prawo uczestnikami akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa. Trzeba jednak stwierdzić, że nie tylko zboczeńcy podejmują bunt, ale czynią to również ludzie normalni.

Jak uważa K. Cygielska - możemy przyjąć za Beckerem, że dewiacja nie jest cechą czynu, który jednostka popełnia, ale raczej konsekwencją zastosowania przez innych norm i sankcji wobec winowajcy.

Bierze się to stąd, że to grupa społeczna ustanawia reguły oraz stosuje te reguły do poszczególnych ludzi, naznaczając łamiących je jako dewiantów bądź outsiderów.

Inną propozycję znajdujemy u Loflanda, który definiuje dewiację w następujący sposób: Dewiacja jest nazwą gry opartej na konflikcie, w której jednostki lub luźno zorganizowane niewielkie grupy, dysponujące małą siłą, wywołują poczucie zagrożenia u dobrze zorganizowanych, licznych grup [...] dysponujących znaczną siłą. W zależności od rozkładu sił i stopnia zorganizowania między stronami w konflikcie - zmienia się odpowiednio oficjalna definicja sytuacji. Osoby i czyny w ramach małej, niewyposażonej w żadną siłę, mniejszości są raz postrzegane jako po prostu dewiacyjne, a innym razem jako zasługujące na miano wyrotowych lub świadczących o ruchu społecznym, lub nawet o wojnie domowej.

Zaś Lemerte wymienia cztery typy dewiacji:

- indywidualną, która zależy od jednostkowych cech psychicznych i fizycznych człowieka;
- sytuacyjną, która jest funkcją zderzenia sił otaczającej jednostkę sytuacji, zmuszającej do naruszenia zinternalizowanych i przestrzeganych do tej pory norm;
- kumulatywną, która występuje wyłącznie w przypadkach, gdy społeczne i kulturowe warunki stwarzają podobne i powtarzające się sytuacje poszczególnym jednostkom, a wynikające z nich dewiacje obejmują znaczną część społeczeństwa;
- systematyczną i zorganizowaną, której pojawienie się jest ułatwione przez rozpowszechnienie informacji, że inni rozwiązują konflikty w podobny sposób; staje się wtedy subkulturą o własnej organizacji społecznej, systemem statusów i ról, norm moralnych; odcina się od szerszej kultury; rozwija się kontrola społeczna; wymagany staje się konformizm; występują wszystkie cechy grupy społecznej.

Z punktu widzenia psychologii indywidualnej K. Obuchowski wyróżnia cztery typy uczestnictwa w zachodzących zmianach społeczno-kulturowych:

- twórczy - osoba świadomie uczestnicząca w zachodzących przemianach i zdolna do ich wyprzedzania. Można tu zaliczyć zarówno osoby, które bronią istniejącej rzeczywistości gospodarczo-politycznej, jak i będące w stosunku do niej w opozycji;
- przystosowany - osoba spełniająca, niezależnie od treści własnej świadomości, współczesne sobie kryteria pozytywnych ocen społecznych; łatwo uzyskująca awans i nagrody;
- nieprzystosowany - osoba, która ze względu na swoje (fizyczne, psychiczne, socjalne) właściwości nie spełnia kryteriów pozytywnej oceny i w konsekwencji odrzucana

jest na margines społeczny. Mogą to być zarówno osoby niepełnosprawne, jak i po prostu nielubiane;

- marginesu historycznego - osoba nie uczestnicząca w procesach kulturowych i socjalno-zawodowych świadomie lub ze względu na lokalizację geograficzną.

I chociaż ten model nie do końca przystaje do tak gwałtownych procesów społecznych, jak walka polityczna, to jednak można się nim posłużyć do ogólnej charakterystyki podmiotów indywidualnych, zwracając szczególną uwagę na dwa aspekty. Pierwszym jest fakt historycznej zmienności klasyfikacyjnej osób o tych samych cechach. Drugim, jak pisze Obuchowski, że w okresach przejściowych, gdy zmiany noszą charakter rewolucyjny, to znaczy gdy dokonują się zmiany jakościowe powiązane z eliminacją określonych struktur, a nowe struktury pozostają wciąż w stadium mglistego projektu, musi wystąpić okres zmian negatywnych.

Poczynionym na wstępie tej pracy założeniem jest, że najpełniejszą realizację znajduje działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa w ramach ruchu społecznego. Jak pisze W. Modzelewski:

Sama kampania, w jej masowym wymiarze, była - jak chciałbym ją potraktować - charakterystycznym, w szczególności dla współczesnego życia politycznego, masowym zachowaniem zbiorowym, tj. zaangażowaniem krótkotrwałym, częściowym (w tym znaczeniu niezaangażowania się całą osobowością czy całym sposobem życia), można też powiedzieć, że wręcz zaraźliwym i przypominającym modę, jednak wywierającym pewien trwalszy wpływ na życie politycznym. Istotnym swoistym uczestnikiem zdarzeń była informacja przekazywana szybko, szeroko i powierzchownie za pośrednictwem nowoczesnych środków przekazu. Naturą kampanii była - podkreślmy - chwilowość, ulotność i zaraźliwość mody.

Dlatego w większym stopniu zajmuję się obywatelskim nieposłuszeństwem jako działaniem zbiorowym, niż uprawianym przez zdesperowane jednostki.

## **Część II: Filozofia i metody działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa**

### **Rozdział 1. Filozoficzne założenia działań**

Obywatelskie nieposłuszeństwo zarówno jako idea, jak i metoda działania samodzielnie występuje niezwykle rzadko. Najczęściej uzupełnia, bądź bywa uzupełniana przez inną ideę. Np. Gandhiego koncepcja państwa w przeważającej mierze wolnego od przemocy, bierny opór, walka bez użycia przemocy, niesprzeciwianie się złu, odmowa współpracy - by wymienić tylko kilka najważniejszych i najczęściej przywoływanych.

Trudno w tym gąszczu pojęć odnaleźć, co jest założeniem filozoficznym, a co postulatem praktycznego działania. Brak usystematyzowanego wykładu idei, powoduje, że o tym, czym w istocie jest obywatelskie nieposłuszeństwo, dowiadujemy się odczytując dokonane post factum, refleksje aktywistów sprowokowanych do przemyśleń konkretnym działaniem. Najogólniej, można jednakże przyjąć, że obywatelskie nieposłuszeństwo jest silnie związane z ruchami społecznymi na rzecz praw człowieka i pacyfistycznym, a także ekologicznym.

Ch. Bay, autor hasła *civil disobedience* zamieszczonego w *International Encyclopaedia of Social Sciences*, tak definiuje to pojęcie:

Obywatelskie nieposłuszeństwo będzie się odnosić tutaj do jakiegokolwiek aktu czy postępowania będącego publiczną niesubordynacją wobec prawa lub polityki sankcjonowanej przez oficjalne władze państwowe, jeśli to działanie jest rozmyślne, rozumiane przez działającego (cych) jako nielegalne lub sporne z punktu widzenia legalności, mające za przedmiot pewne określone cele publiczne i realizowane za pomocą starannie wybranych i określonych środków.

J. G. Murphy definiując jakiś akt jako akt obywatelskiego nieposłuszeństwa podaje trzy warunki, które musi on spełnić:

- dany czyn musi być niezgodny z jakimś obowiązującym prawem;
- naruszone prawo musi być przez dokonującego obywatelskiego nieposłuszeństwa uznane jako prawo niemoralne, niezgodne z konstytucją, bezbożne;
- wymienione przekonania działającego uzasadniają w jego przekonaniu naruszenie prawa.

Szerszą definicję obywatelskiego nieposłuszeństwa proponuje H. Zinn, gdy pisze, że obywatelskie nieposłuszeństwo to rozmyślne naruszenie prawa w celu realizacji żywotnych interesów danej społeczności. Z tego założenia wynika, że w zakresie definicyjnym zjawiska zawierają się wszelkie naruszenia niemoralnego prawa niezależnie od jego stosunku do konstytucji.

Według W. Modzelewskiego, obywatelskie nieposłuszeństwo jest to świadome niepodporządkowanie się prawom, praktykom czy decyzjom sankcjonowanym przez władze państwowe. Nieposłuszeństwo takie musi mieć charakter przedsięwzięcia publicznego czy politycznego, tzn. musi wyrażać stanowisko w kwestiach życia zbiorowego zademonstrowane otwarcie. O użyteczności tego pojęcia świadczy ograniczony zakres kwestionowania prawa.

J. Rawls, odwołując się do twierdzenia H. Bedeau, definiuje obywatelskie nieposłuszeństwo jako czyn publiczny, dokonany bez użycia przemocy, dyktowany sumieniem jednakże polityczny, sprzeczny z prawem i mający na celu doprowadzenie do zmiany prawa lub

kierunku polityki rządu. Rozszerzoną wersją definicji Rawlsa posługuje się szwedzki działacz pokojowego Ruchu Lemiesz Per Herngren, który obywatelskie nieposłuszeństwo postrzega jako działanie:

- otwarte i wolne,
- uznające za podstawę nieużywanie przemocy,
- bezprawne lub też występujące przeciwko jakiemuś prawu lub postanowieniu,
- zmierzające do zmiany lub podtrzymywania pewnych zachowań społecznych,
- pociągające za sobą ponoszenie osobistych konsekwencji.

W. Lang, który posiłkując się w swoich rozważaniach amerykańską literaturą przedmiotową, wyróżnia następujące cechy, jakimi powinno charakteryzować się działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa:

1. Obiektywna bezprawność czynu. Akt obywatelskiego nieposłuszeństwa musi być naruszeniem prawa w świetle obowiązujących przepisów. Dokonujący czynu muszą mieć pełną świadomość tego, że swoim postępowaniem łamią prawo i nie mogą uciekać się do przewagi subiektywnej "słuszności" nad obiektywną legalnością.
2. Moralno-polityczna motywacja czynu naruszającego prawo stanowi najważniejszą cechę cywilnego nieposłuszeństwa. To znaczy, że zamierzony protest przeciwko jakiemuś prawu, instytucji społecznej lub politycznej, oficjalnej polityce państwa, zwyczajowi lub praktyce społecznej popieranej przez państwo, opiera się na przekonaniu naruszającego prawo, że są one niezgodne z konstytucją, niesprawiedliwe lub niezgodne z elementarnymi, powszechnie akceptowanymi zasadami moralnymi.
3. Naruszenie prawa musi mieć jawny i publiczny charakter. Protest w tej postaci przez działających zostaje potraktowany jako forma edukacji obywatelskiej. Nie każda akcja bezpośrednia przynosi pożądany przez działających efekt bezpośredni - natychmiastową zmianę regulacji prawnej, bezwzględne zaniechanie oprotestowanej praktyki - nie każde działanie podejmuje się z nadzieją na natychmiastowy skutek. Często ważniejsze jest długofalowe oddziaływanie na szerokie masy społeczne, które mogą wycofać swoje przyzwolenie na pewne poczynania rządzących. Na takim mianowicie założeniu opierają swą aktywność zarówno nowe ruchy społeczne (najczęściej ruchy pokojowe i ekologiczne), a także czyniły masowe ruchy protestu podczas jesieni narodów w 1989 roku w Europie środkowo-wschodniej.
4. Działanie w duchu civil disobedience musi być celowym i zamierzonym aktem naruszenia prawa. Uprawiający obywatelskie nieposłuszeństwo narusza prawo przede wszystkim (lub między innymi) w celu naruszenia prawa. Konflikt pomiędzy autotelicznością a instrumentalizmem naruszania prawa zostaje rozstrzygnięty na korzyść tego pierwszego.

5. Obywatelskie nieposłuszeństwo nie zmierza do obalenia prawa w ogóle, ale do jego udoskonalenia. Skierowane jest przeciwko określonym aktom prawnym i odbywa się w ramach określonego porządku prawnego, odwołując się do jego nadrzędnych wartości moralnych. Ruchy narodowo-wyzwoleńcze, np., akcje prowadzone przez Mahatmę Gandhiego po roku 1919, można potraktować jako przypadek szczególny.
6. Sprawca nie stawia czynnego, fizycznego oporu organom władzy państwowej - czasem jednak sam protest może przybierać formę czynnego użycia siły.
7. Sprawca gotów jest poddać się wymiarowi sprawiedliwości i ponieść przewidzianą karę, ale proces przed sądem wykorzystuje jako ciąg dalszy akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa prowadząc akcją edukacyjno-agitacyjną.

Zaś S. Hook podaje następujący zestaw cech:

1. Działanie musi nosić charakter bezprzemocowy nie tylko na poziomie deklaracji, ale przede wszystkim aktywności.
2. Posługiwanie się obywatelskim nieposłuszeństwem nie znajduje moralnego uzasadnienia w sytuacji, gdy istnieją inne, niewykorzystane możliwości zaradzenia złu.
3. Osoby posługujące się obywatelskim nieposłuszeństwem są zobowiązane do zaakceptowania kar i sankcji nałożonych przez sąd.
4. Obywatelskie nieposłuszeństwo jest niedopuszczalne w sytuacji, gdy w grę nie wchodzi wyższa racja moralna.
5. W sytuacji różnic, co do stanowisk wobec niektórych skomplikowanych problemów moralnych lepiej posługiwać się dyskusją i przekonywaniem niż stosować obywatelskie nieposłuszeństwo.
6. Podejmowanie obywatelskiego nieposłuszeństwa wymaga starannego dobrania jego celu.
7. Zastosowanie obywatelskiego nieposłuszeństwa, jak każdej innej formy walki wymaga wyczucia odpowiedniej chwili dziejowej.

Cechą konstytutywną obywatelskiego nieposłuszeństwa, jak widać z zaprezentowanych stanowisk, jest świadome złamanie prawa. To założenie znalazło odzwierciedlenie w wielu konkretnych działaniach. Akcje obywatelskiego nieposłuszeństwa, już w założeniach zostają zorientowane na złamanie jakiejś normy prawnej. Zarówno Gandhi, jak i King świadomie łamali obowiązujące prawo w trakcie prowadzonych przez siebie akcji.

I tak, do złamania prawa doszło w czasie zainicjowanego przez Gandhiego w 1930 r. tzw. marszu solnego. I. Lazari-Pawłowska pisze, że Gandhi stał się przestępcą, w momencie gdy podniósł z ziemi garstkę soli. Za nim przestępcami stało się wielu uczestników marszu,

spośród których, około sto tysięcy osób zostało aresztowanych, w tym wszyscy przywódcy. Podobnie marsze protestacyjne Murzynów w Birmingham w 1963 roku okazały się złamaniem prawa, a zatem nosiły znamiona aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa. Stało się tak gdyż miejscowy sąd legalnie wydał zakaz organizowania tego rodzaju demonstracji. King i inni przywódcy decydując się na nierespektowanie tego postanowienia stanęli przed istotnym problemem: prowadząc walkę wobec segregacji akcentowali aspekty moralne tej walki i praworządność, teraz oto zdecydowali się na naruszenie postanowienia sądu, na swoiste bezprawie.

Podobnie uważa J. Rawls, gdy pisze: dany akt obywatelskiego nieposłuszeństwa jest istotnie pomyślany jako sprzeczny z prawem, przynajmniej w tym sensie, że ci, którzy go dokonują, nie stwarzają jedynie precedensu dla orzeczenia, co jest zgodne z konstytucją - są gotowi przeciwstawić się danej ustawie [podkreślenie - R. S.], nawet jeśli ma być utrzymana w mocy.

Z tak poczynionym założeniem, ściśle wiąże się świadomość konieczności poniesienia sankcji. Jak podkreśla Hengren, dla Thoreau ważniejsze od złamania prawa jest poniesienie kary, czym jego działanie różni się zdecydowanie od innych, wcześniejszych inicjatyw na rzecz odmowy płacenia podatków jako formy protestu. Uzasadnienie dla takiego postępowania znajdujemy w odwołaniu się protestujących do uniwersalnych zasad moralnych uznawanych powszechnie. Rawls twierdzi, że obywatelskie nieposłuszeństwo jest to działanie kierujące się i usprawiedliwione politycznymi zasadami, to jest zasadami sprawiedliwości.

M. L. King w Liście z aresztu w Birmingham wprost uzasadnia prowadzone przez siebie akcje bądź niesprawiedliwym, narzuconym jednej grupie przez drugą prawem:

Niesprawiedliwe jest prawo, które większość - pod względem liczebnym lub wpływów - narzuca jako obowiązujące dla mniejszości, a sama nie uważa go za wiążące dla siebie. Oznacza to, że nierówność została uprawomocniona.

bądź niesprawiedliwą praktyką:

Nie ma nic złego w przepisie, który nakazuje posiadanie zezwoleń na demonstracje. Ale przepis taki staje się niesprawiedliwy, kiedy służy do utrzymania segregacji i odmawia obywatelom prawa korzystania z przywilejów pierwszej poprawki do konstytucji, mówiących o wiecach i protestach.

Podobnie Gandhi:

Jeżeli chodzi o dziedzinę polityki, to naród powinien występować przeciwko złu zawartemu w niesprawiedliwych ustawach. W wypadku, gdy mimo petycji skierowanych do prawodawcy i podobnych zabiegów nie udało się usunąć zła, pozostają - jeśli nie chcemy pogodzić się ze złem - tylko dwie drogi: albo siłą zmusić władze do ustępstwa, albo łamać prawo i ponosić za to karę.



ale również W. Modzelewski:

W klasycznym rozumieniu, akt obywatelskiego nieposłuszeństwa legitymizowany jest nie przez odwołanie się do innego prawa stanowionego, lecz do zasad moralnych czy sumienia. Praktycznie jednak wystąpienia naruszające jeden przepis prawny, a odwołujące się do innych norm prawnych mogą być często w równym stopniu legitymizowane przez odwołanie się do zasad moralnych czy sumienia.

Jednakże dominującym jest pogląd, że moralne pobudki postępowania niezgodnego z prawem oraz gotowość poniesienia kary nie przemawiają za tym, by działanie w duchu civil disobedience traktować inaczej niż naruszenie prawa. A zatem, nie zwalniają od ponoszenia konsekwencji, czyli kary.

Większość aktywistów podkreśla rolę kary i osobistego cierpienia jako jednego z ważniejszych elementów walki prowadzonej przy użyciu obywatelskiego nieposłuszeństwa. Przywołany już tu przykład tzw. marszu solnego, który zakończył się aresztowaniem ponad stu tysięcy osób oraz postawa Gandhiego przyczyniły się radykalnie do zmiany stosunku Hindusów do pobytu w więzieniu.

To, co dawniej uchodziło za hańbę, stało się teraz przedmiotem dumy, przywilejem patriotów.

Podobny wydzwitek miała zorganizowana przez M. L. Kinga i przeprowadzona konsekwentnie z zastosowaniem obywatelskiego nieposłuszeństwa, akcja w Birmingham w 1963 roku. W wyniku złamania prawa zakazującego manifestacji jej uczestnicy zostali uwięzieni.

Thoreau odmawiając zapłaty podatku liczył się z możliwością uwięzienia. W swoim eseju wyraźnie stwierdza, że jedynym odpowiednim miejscem dla osoby, która szanuje sprawiedliwość w niesprawiedliwie rządonym kraju, jest więzienie. Zresztą, jak pisze:

Mniej kosztuje mnie, pod każdym względem, narażanie się na karę za nieposłuszeństwo rządowi, aniżeli kosztowałoby mnie posłuszeństwo. Gdybym je okazał, czułbym się tak, jakbym stracił na wartości.

Per Hengren podkreśla, że kara jest najważniejszą częścią składową obywatelskiego nieposłuszeństwa, szczególnie w przypadku zastosowania tej formy protestu w akcjach antymilitarnych czy antynuklearnych, gdzie ryzyko znalezienia się w więzieniu jest stosunkowo wysokie. Jak pisze:

Strach przed osobistymi konsekwencjami przeszkadza nam w walce z przemocą i dążeniu do stworzenia bardziej praworządnego społeczeństwa. [...] Traci ona [kara - R. S.] swą wymowę w przypadku, gdy obywatele protestują przeciwko niesprawiedliwości, z góry zakładając, że ich akcje doprowadzą do prześladowań, pomówień, kar pieniężnych a nawet więzienia.

Jednakże obywatelskie nieposłuszeństwo nie bazuje wyłącznie na martyrologii i cierpieniu. Jest tak, pomimo faktu, że głoszona przez Gandhiego satyagraha pozwala wierzyć w przewagę cierpienia jako konsekwencji czynu uznanego za prawy nad siłą miecza. Chociaż, trzeba podkreślić, że pacyfistyczna interpretacja, otwarcie nawiązująca do gandhyjskiego

modelu ahimsy, której najlepszym kontynuatorem okazał się M. L. King, opowiadając się za zgodnością uczynków z sumieniem, ma jednak taki wymiar.

Obywatelskie nieposłuszeństwo jako odmowa podporządkowania się woli sprawujących władzę, nawet obwarowana pacyfistycznym ze swej natury wyrzeczeniem się przemocy, może pociągać za sobą spore niebezpieczeństwo, i to nawet niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia. Z tego też powodu, stosowanie tej metody protestu nie tyle wymaga demokratycznego państwa, co raczej państwa prawa. Najważniejsze dla rozwoju idei, a zarazem najbardziej znane akty obywatelskiego nieposłuszeństwa miały miejsce w systemach, które w dużym stopniu spełniają te wymogi. Zarówno jeśli chodzi o Południową Afrykę na przełomie wieków, kolonialne Indie przed uzyskaniem niepodległości czy południowe stany USA w latach 50-tych i 60-tych XX wieku. Hannah Arendt wyraźnie pisze:

Wynik zderzenia przemocy i władzy chyba nie budzi wątpliwości. Gdyby nadzwyczaj silnie oddziałująca i przynosząca sukcesy strategia Gandhiego, opór bez przemocy, napotkała innego wroga - zamiast Anglii Rosję Stalina, Niemcy Hitlera, nawet przedwojenną Japonię - wynikiem mogłaby być masakra i podporządkowanie, a nie dekolonizacja.

Wymóg państwa prawa musi być zatem spełniony, jeśli mamy mówić o postulowanej jawności i otwartości protestu. W myśl tego założenia obywatelskim nieposłuszeństwem nie są jakiegokolwiek prywatne, nawet najbardziej moralnie słuszne lub etycznie uzasadnione protesty czy postępowanie zgodne z nakazem sumienia, które zmusza do złamania prawa.

W kontekście powyższego stwierdzenia, rozważenia wymaga postawa osób czynnie uchylających się od służby wojskowej czy to w czasie pokoju, czy podczas konfliktu wojennego. Co prawda W. Lang, nie uznaje za akty obywatelskiego nieposłuszeństwa odmowy udziału w wojnie w Wietnamie na podstawie tzw. conscientions objection (sprzeciw sumienia). Osoby, którym przekonania religijne nie pozwalają na czynne uczestniczenie w wojnie mogą, na podstawie odpowiedniego ustawodawstwa, legalnie uchylić się od niej. Uzasadnieniem takiego rozstrzygnięcia jest religijna, a nie polityczna podstawa uzyskania przywileju conscientions objector. A jak zauważa J. Rawls:

Odmowa dyktowana sumieniem nie musi opierać się na jakichś zasadach politycznych; jej podstawą mogą być zasady religijne lub inne będące w niezgodzie z porządkiem konstytucyjnym. Obywatelskie nieposłuszeństwo jest odwołaniem się do jakiejś wspólnie wyznawanej koncepcji sprawiedliwości, tymczasem odmowa powodowana względami sumienia może mieć inne podstawy.

Regulacje prawne, które obowiązują w sporej liczbie państw, w tym również od 1988 roku w Polsce, umożliwiają więc obiektorom podjęcie cywilnej służby zastępczej. Przed rokiem 1988, szczególnie w latach obowiązywania stanu wojennego i tuż po nim, w Polsce miały miejsce przypadki odmowy pełnienia służby wojskowej lub złożenia przysięgi motywowane w odmienny od religijny sposób. Jak zauważa W. Modzelewski:

W okresie stanu wojennego obok tradycyjnych obiektorów religijnych, głównie świadków Jehowy, zaczęli pojawiać się obiektorzy nowi, inspirowani sprzeciwem wobec stanu wojennego, ówczesnego porządku ustrojowego oraz ugrupowań sprawujących władzę.

O ile więc, w przypadku conscientions objector, czy jak woli Modzelewski obiektorów, można zgodzić się z argumentacją odmawiającą przyznania temu działaniu etykiety obywatelskiego nieposłuszeństwa, to tym samym trudno jej odmówić tym osobom, które stały się więźniami nie z powodu przekonań pacyfistycznych, czy inaczej konfliktu sumienia, ale z powodu określonej, opozycyjnej postawy politycznej, która zresztą nie wykluczała służby wojskowej w ogóle. Postawa "opozycyjnych" obiektorów z lat 80-tych, spełniała następujący warunek obywatelskiego nieposłuszeństwa: nieposłuszeństwo takie musi mieć charakter przedsięwzięcia publicznego czy politycznego, tzn. musi wyrażać stanowisko w kwestiach życia zbiorowego zademonstrowane otwarcie.

Wracając do wymogu jawności działania obywatelskiego nieposłuszeństwa. Będąc aktem publicznym, obywatelskie nieposłuszeństwo nie tyle odwołuje się do publicznie uznanych zasad, ale dokonuje się w sferze publicznej. To gwarantuje, że nie jest ani zatajone, ani zakonspirowane, a przystępuje się doń otwarcie dokonując wcześniejszego uprzedzenia. Jak pisze J. Rawls:

Można je [obywatelskie nieposłuszeństwo - R. S.] porównać z mową publiczną - jest pewną formą adresu, wyrazem głębokiego i zgodnego z sumieniem przekonania politycznego, i jako takie ma miejsce na forum publicznym.

G. Sharp uważa, że działanie bez użycia przemocy wymagają, pomimo pozornej sprzeczności tego stwierdzenia podejmowania aktywności jawnej, albowiem tylko wtedy ruch bezprzemocowy może osiągnąć maksimum siły i pomyślności w walce. Jawność znaczy, że organizacja podejmująca to działanie, czyni to otwarcie, czyli:

1. nazwiska i poczynania liderów zostają ujawnione społeczeństwu i przeciwnikowi,
2. listy protestacyjne są podpisywane przez ich autorów,
3. wszelka działalność opozycyjna i interwencje są podejmowane bez prób ich zamaskowania, czy nadania im pozorów aktywności innego rodzaju,
4. zazwyczaj oznacza to też uprzednie pisemne powiadomienie przeciwnika i policji o dacie, miejscu, czasie trwania, często też nazwiskach uczestników i rodzaju przedsięwziętej akcji.

Tak więc, w zakresie definicyjnym nie mieszczą się żadne działania o charakterze konspiracyjnym, ponieważ nie spełniają one zalecenia postulatu jawności i otwartości.

Otwartość odnajdujemy natomiast w sposobie sygnowania Deklaracji Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, który powstał w Gdańsku 29 kwietnia 1978 roku przez jego założycieli. Pomimo poważnego zagrożenia milicyjnymi represjami, podpisali się oni pod tekstem imieniem, nazwiskiem i adresem.

Właśnie do tak rozumianej jawności odwołuje się A. Żwawa, redaktor pisma "Zielone Brygady" komentując nadesłany na adres redakcji anonimowy faks sygnowany skrótem ALF:

Zasadą obywatelskiego nieposłuszeństwa jest działanie bez przemocy, co niektórzy rozumieją też jako powstrzymanie się od sabotażu (niszczenia mienia). Oczywiście w kwestii sabotażu idee ALF-u i EF! są odmienne. Innym założeniem obywatelskiego nieposłuszeństwa jest ponoszenie odpowiedzialności za swe czyny (stąd ulotki WiP-u, a potem nawet "S" zawierały nazwiska i adresy działaczy - wychodzono z założenia, że lepiej dać możliwość kontaktu potencjalnemu buntownikowi niż konspirować się przed wszechwładnym UB.). Tak więc uczestnicząc w blokadzie, w razie aresztowania nie zasłaniamy się legitymacją prasową i nie udajemy, że zwinięto nas przypadkowo. Akcje ALF-u i EF! polegają na sabotażu, więc odpowiedzialność za nie może być dużo większa niż za sittingi i blokady. Nic więc dziwnego, że ci, którzy na taką działalność się decydują, chcą pozostać anonimowi. Jednak nie można samemu unikać odpowiedzialności, narażając na nią innych. A takim działaniem jest dawanie do druku tekstu nawołującego do akcji nielegalnych, i to niepodpisanego.

Istotnym założeniem obywatelskiego nieposłuszeństwa jest selektywne naruszanie prawa jako swoistej formy protestu. Z tym założeniem wiąże się więc, zarówno pewnego rodzaju martyrologia, jak i edukacyjne oddziaływanie konkretnych akcji bezpośrednich. Ponadto, do tego założenia przychodzi się odwołać gdy stajemy w obliczu konfliktu pomiędzy autotelicznym a instrumentalnym podejściem do aktu złamania prawa. Na ten aspekt zwraca szczególną uwagę J. G. Murphy próbując odróżnić obywatelskie nieposłuszeństwo od takich aktów naruszenia prawa, jak: przestępstwo pospolite i rewolucja. Tym, co różni civil disobedience od rewolucji jest cel, a od przestępstwa pospolitego motyw podejmowanego działania.

Per Hengren do działań w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa zalicza również prywatne akcje (akcje skierowane na realizację prywatnego celu). Jednakże zważywszy na fakt, że prawnym wymiarem tego działania jest złamanie obowiązujących przepisów i wynikający z tego wymóg poddania się jego konsekwencjom, istotą civil disobedience jest realizacja pewnego ideału sprawiedliwości, a nie dochodzenie osobistego, nawet słusznie przysługującego, zadośćuczynienia za doznane krzywdy, czy też dochodzenia "należnych" korzyści. Ch. Bay podkreśla, że cele obywatelskiego nieposłuszeństwa muszą być ściśle określone i ograniczone oraz posiadać publiczny charakter. A więc nie mogą przyczyniać się do zapewnienia prywatnych korzyści czy zdynamizowania działań o charakterze biznesowym. Za to muszą jakoś wiązać się z koncepcją sprawiedliwości lub wspólnego dobra. Z tego też powodu, wszelkie akty skierowane np., przeciwko administratorom domów, by usunęli zawinione przez siebie niedogodności takie, jak nadmierny hałas wywołany przeciągającym się remontem itp., nie mieszczą się, nawet w najszerszej kategorii obywatelskiego nieposłuszeństwa. Ponieważ, jak argumentuje Rawls konstytucyjna teoria obywatelskiego nieposłuszeństwa opiera się na pewnej koncepcji sprawiedliwości. [...] Ponieważ polega na odwołaniu się do podstaw moralnych życia obywatelskiego, jest aktem politycznym [...]. Opiera się na powszechnie zrozumiałych zasadach sprawiedliwości, których przestrzegania ludzie mogą od siebie wymagać [...]. Niemniej jednak to [...] zasady sprawiedliwości, fundamentalne warunki społecznego współdziałania wolnych i równych osób leżą

u podstaw konstytucji. Obywatelskie nieposłuszeństwo, jak je tutaj zdefiniowaliśmy [...] wynika z publicznej koncepcji sprawiedliwości cechującej demokratyczne społeczeństwo.

Jednakże w myśl tej koncepcji, mogą się nimi stać niektóre działania na rzecz poszanowania podstawowych praw człowieka. Hengren przytacza tu przypadek protestów przeciwko odmowie zameldowania kogokolwiek ze względu na jakieś uprzedzenia wobec tej osoby (rasowe), a także aktywne działanie na rzecz pomocy uchodźcom ukrywającym się przed deportacją, która często jest dla nich równoznaczna z poważnym zagrożeniem utraty zdrowia lub życia. Większość działań podejmowanych na rzecz takich osób, aby nie okazała się "niedźwiedzią przysługą", nie może nosić jawnego i otwartego charakteru. Co prawda, działanie pozbawione tych dwu elementów można potraktować wyłącznie jako humanitarny odruch, który nie może wpłynąć na zmianę prawa, jednakże podejmowane, ostrożne próby połączenia ochrony uchodźców i oddziaływania na zmianę niesprawiedliwych przepisów mieszczą się już w definicyjnym zakresie obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Ponadto, trzeba zauważyć, że odmawiając uznania "prywatnego" protestu za działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, niejako zabezpieczamy się przed nieuchronnym nadużywaniem tej formy, a zatem przed jej instrumentalizacją. Jak podkreśla Lang:

Uprawiający obywatelskie nieposłuszeństwo narusza prawo przede wszystkim (lub między innymi) w celu naruszenia prawa.

To zaś, odróżnia go od sprawcy przestępstwa umyślnego, który: narusza prawo jedynie po to, aby zrealizować pewien stan rzeczy, którego realizacja zabroniona jest przez prawo.

A więc widzimy, że obywatelskie nieposłuszeństwo odwołuje się do jakiejś wizji publicznego pożytku.

Jak już wyżej zauważyliśmy, obywatelskie nieposłuszeństwo ma wyłącznie charakter selektywnego naruszenia prawa, a więc nie rości sobie pretensji do obalania porządku prawnego jako takiego. Thoreau w swoim eseju podkreśla: nigdy nie odmawiam płacenia podatku drogowego, ponieważ pragnę być równie dobrym sąsiadem, co złym poddanym.

W innym miejscu wręcz stwierdza:

Ale, mówiąc z praktycznego i obywatelskiego punktu widzenia, a nie z pozycji tak zwanych przeciwników rządu, nie proszę o to, by natychmiast rząd zlikwidować, lecz o to, aby go natychmiast ulepszyć.

Podobnej argumentacji używa W. Modzelewski pisząc:

Obywatelskie nieposłuszeństwo, jeżeli to pojęcie ma być pożyteczne, musi oznaczać nie tyle kwestionowanie całego porządku prawnego-politycznego jako systemu, lecz czynne niepodporządkowanie się jakimś wybranym przepisom prawa, praktykom czy decyzjom władz państwowych.

oraz Gandhi:

Satyagrahista posłuszny jest prawom obowiązującym w społeczeństwie na mocy świadomej i dobrowolnej ich akceptacji; przestrzeganie ich uważa za święty obowiązek. Dopiero wtedy, gdy człowiek umie nienagannie podporządkować się obowiązującym w społeczeństwie prawom, jest zdolny wydać sąd, które spośród poszczególnych przepisów są słuszne i sprawiedliwe, a które niesłuszne i niesprawiedliwe. Dopiero wtedy zdobywa prawo do cywilnego nieposłuszeństwa w stosunku do ściśle określonych zarządzeń.

J.-M. Muller również odwołuje się do zasygnalizowanego powyżej działania o charakterze reformatorskim, gdy pisze:

Celem nieposłuszeństwa obywatelskiego nie jest obalanie praw, lecz ich ulepszenie, tzn. zreformowanie ich w taki sposób, aby lepiej odpowiadały wymaganiom sprawiedliwości i wolności.

Warto w tym miejscu podkreślić, że aż do roku 1919 Gandhi prowadził swą akcję jako lojalny poddany rządu brytyjskiego. Bo choć, jak zaznacza I. Lazari-Pawłowska:

Widział on pewne wady systemu i zmierzał do ich usunięcia, sam system traktował jako zasadniczo dobry.

Zaś J. Rawls wyróżnia następujące ograniczenie stosowania obywatelskiego nieposłuszeństwa: Otóż jeśli takie [obywatelskie - R. S.] nieposłuszeństwo rozumie się jako pewien akt polityczny, odwołujący się do poczucia sprawiedliwości wspólnoty, to wydaje się uzasadnione, aby [...] ograniczyć je do przypadków poważnej i oczywistej niesprawiedliwości, i najlepiej takich, które stoją na przeszkodzie usunięciu innych niesprawiedliwości. O selektywnym doborze celów mówi również Bay.

Obok przemawiającego za słusnością podjęcia działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa elementu wyższych racji moralnych, R. T. Hall wymienia ponadto: uznanie i podtrzymanie przez sprawcę swojego generalnego obowiązku posłuszeństwa prawu oraz obowiązku poszanowania interesów innych ludzi.

Odmienne stanowiska od tych, które przedstawiłem do tej pory, w sprawie ograniczonego zakresu naruszania prawa zajmują A. H. Bedeau, V. Held, M. Walzer i H. Arendt. M. Walzer w swoim eseju, pod znaczącym tytułem Zobowiązanie do nieposłuszeństwa uzasadnia obowiązek posłuszeństwa wobec praw najbardziej inkluzywnej organizacji społecznej, której jest się członkiem tym, że ludzie mają *prima facie* (na pierwszy rzut oka - R. S.) obowiązek honorować swoje zobowiązania, które wyraźnie przyjęli, dotyczące obrony grupy i podtrzymywania ideały, które uznali za własne, tak długo, jak długo ich nieposłuszeństwo w stosunku do praw lub prawnie autoryzowanych nakazów nie grozi istnieniu większej społeczności i nie zagraża życiu jej obywateli. Czasem posłuszeństwo w stosunku do państwa wymaga usprawiedliwienia, gdy się ma obowiązek nieposłuszeństwa.

W myśl tej koncepcji, uzasadnienie obywatelskiego nieposłuszeństwa zakłada, że państwo zabezpiecza obywateli w podstawowe dobra, w przeciwieństwie do uzasadnienia rewolucji, która zakłada, że państwo nie dostarcza tych dóbr w ogóle lub całkowicie odmawia ich określonym grupom ludności.

W amerykańskiej literaturze przedmiotu można ponadto wyróżnić grupę poglądów, która, jak pisze R. Wasserstrom, zakłada, że nie ma się specjalnego obowiązku posłuszeństwa w stosunku do prawa, ale faktycznie, w oparciu o inne przesłanki, postępowanie takie jest zazwyczaj obowiązkowe, bowiem nieprzestrzeganie prawa często okazuje się nieusprawiedliwione.

Na mocy tego twierdzenia odrzucona zostaje koncepcja świętości prawa oraz zasada "wierności prawu".

I tak, R. P. Wolff odmawia moralnego posłuszeństwa wobec prawa posiłkując się radykalną interpretacją idei Kanta, według której obowiązek posłuszeństwa istnieje tylko wobec tych norm, które się samemu ustanowiło. Odrzucona tym samym zostaje demokratyczna zasada rządów większości. To nie oznacza bynajmniej, że niemożliwe staje się znalezienie argumentów uzasadniających potrzebę przestrzegania stanowionych praw w konkretnych sytuacjach. Jak sam pisze: jeżeli prawo jest słuszne, przestrzegaj go, jeżeli prawo jest złe moralnie, uchylaj się od spełniania jego postanowień.

Na gruncie tej teorii odrzucone zostają zarówno wymagania, co do poddania się przez stosujących obywatelskie nieposłuszeństwo karze, jak i niestosowania przemocy.

Według Ch. Bay'a obywatelskie nieposłuszeństwo to forma protestu, za pomocą którego jednostka wyraża swoje polityczne zaangażowanie. Jednostka spełnia tym samym niezbędny warunek demokracji w społeczeństwie masowym, w którym głównym zagrożeniem jest wzrastająca bierność polityczna społeczeństwa, spowodowana postępującą uniformizacją i biurokratyzacją życia społecznego.

Jak wynika z przedstawionego przeglądu stanowisk, nie każde społeczne działanie, nie każdy protest i nie każda inicjatywa obywatelska może zostać zaklasyfikowana jako obywatelskiego nieposłuszeństwo. Pomimo wielości definicji i różnorodności konkretnych zastosowań, można wyróżnić zestaw założeń, których spełnienie jest konieczne, by działanie odbywało się w tym duchu.

W tej części omówiłem sześć elementów z zaproponowanego przez W. Langa zestawienia warunków działania w duchu civil disobedience. Dyskusja nad problemem niestosowania przemocy w tych działaniach zostanie przeprowadzona w następnym rozdziale.

## **Rozdział 2. Metody działania. Problem stosowania przemocy**

Jak już uprzednio podkreśliłem, obywatelskie nieposłuszeństwo nie jest ideą występującą samoistnie. Immanentną cechą działania społecznego o tym charakterze, jest przenikanie się różnych metod walki. W literaturze przedmiotu, najczęściej spotykamy się ze sprowadzeniem obywatelskiego nieposłuszeństwa do jednej z wielu metod - obok takich, jak: bierny opór, niesprzeciwianie się złu przemocą, niewspółdziałanie, satyagraha - walki niebrojnej. Taki punkt widzenia przeważa np. u W. Modzelewskiego.

Za S. Nowakiem przyjmujemy następującą definicję metody:

Metoda to tyle, co określony, powtarzalny i wyuczalny sposób - schemat lub wzór postępowania, świadomie skierowanego na realizację pewnego celu poprzez dobór środków odpowiednich do tego celu.

lub podobnie brzmiącą:

Metoda to świadomie i konsekwentnie stosowany sposób postępowania dla osiągnięcia określonego celu: zespół celowych czynności i środków.

Wśród metod, jakimi posługuje się działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa można wyróżnić: akcje - bezpośrednio lub pośrednio oraz niewspółdziałanie (odmowy współpracy). Do metod o charakterze akcji bezpośredniej zaliczymy m.in. takie konkretne działania, jak: blokady, sit-ins, marsze protestacyjne, pikiety i inne; zaś do metod o charakterze akcji pośredniej zaliczymy np.: petycje, listy. Niewspółdziałanie może być bezpośrednio odczuwalne przez adresata protestu bądź nosić wymiar symboliczny. Do najczęściej spotykanych form niewspółdziałania należą: odmowa zapłaty podatku, odmowa pełnienia służby wojskowej, odmowa współpracy z agendami rządu itp. zachowania. Podobnie uważa P. Hengren:

Najczęściej można spotkać się z odmową odbycia służby wojskowej lub opłacenia podatku na wojsko. Ta forma obywatelskiego nieposłuszeństwa jest często używana przeciw ogólnopństwowym przepisom.

J.-M. Muller dzieli metody obywatelskiego nieposłuszeństwa na następujące rodzaje:

- odwołanie się do opinii publicznej, gdzie umieszcza oświadczenia, petycje, marsze i przemarsze oraz ograniczone strajki głodowe;
- wystosowanie ultimatum;
- akcje bezpośrednie, gdzie wyróżnia bezpośrednio akcje niewspółdziałania (takie, jak: hartal - czyli gandyjska odmiana strajku, zwrot tytułów honorowych i odznaczeń, strajk, bojkot, odmowa płacenia czynszów przyjmująca formę strajków, zbiorowa odmowa płacenia podatków, odmowa służby wojskowej, nieograniczony strajk głodowy i strajk powszechny) oraz bezpośrednio akcje interwencyjne (w szczególności: sit-in, blokada, obywatelskie przywłaszczenie władzy, przywłaszczenie funkcji rządowych i rząd równoległy).

Zaś P. Hengren wyróżnia następujące formy:

- blokada, w tym okupacje i obozy;



- odmowa współpracy, z najpopularniejszą odmową służby wojskowej.

Wyklucza natomiast z klasyfikacji metod obywatelskiego nieposłuszeństwa sabotaż, w tym również ekotaż lub eko-obronę, czyli sabotaż prowadzony w celu ochrony przyrody, ponieważ w trakcie działania dochodzi do celowego wyrządzania szkód, a jego uczestnicy prowadząc akcję z ukrycia nie ponoszą żadnej prawnej odpowiedzialności.

Najpełniejszą klasyfikację metod walki bezprzemocowych proponuje G. Sharp w swojej pracy: *The Politics of Nonviolent Action*, gdzie wymienia ponad sto metod pogrupowanych w następujące rodzaje:

- odmowa współpracy społecznej,
- odmowa współpracy ekonomicznej,
- odmowa współpracy politycznej,
- interwencja bezprzemocowa,
- protest i perswazja bezprzemocowa.

Różnicę pomiędzy działaniami o charakterze akcji bezpośredniej i pośredniej możemy prześledzić na następującym przykładzie:

Słowa akcja bezpośrednia bez użycia przemocy przywołują na myśl ludzi siedzących na drodze, blokujących dojazd do bazy lotniczej. Jednakże, ściśle mówiąc, akcja bezpośrednia to jakakolwiek akcja, w czasie której jednostki lub grupy raczej działają bezpośrednio, usiłując samemu doprowadzić do zmiany, aniżeli proszą lub mają nadzieję (spodziewają się) na to, że inni będą działać w ich imieniu.

Przerwanie pronuklearnego kazania w kościele będzie akcją bezpośrednią; skierowanie zażalenia do biskupa-przełożonego wikarego, będzie akcją pośrednią - jedno i drugie będzie równie efektywnym sposobem na poruszenie problemu.

Szczególnym rodzajem metody obywatelskiego nieposłuszeństwa jest bierny opór, który zawiera w sobie wiele elementów niewspółdziałania i walki bez stosowania przemocy. M. L. King uważał, że bierny opór może uzupełnić - a nie zastąpić - proces działania za pomocą legalistycznych metod. Była to droga, która pozwalała odejść od bezczynności, a nie prowadziła do zemsty.

Tradycja religijna Murzyna uczyła go, że bierny opór dawnych chrześcijan stanowił silną broń moralną, która wstrząsnęła imperium rzymskim. Historia Ameryki uczyła go, że bierny opór stosowany w formie bojkotów i protestów zaszachował monarchię brytyjską i przyczynił się do wyzwolenia kolonii spod niesprawiedliwego panowania.

Gandhi opowiadał się za stosowaniem biernego oporu jako tej metody walki, która będzie bojkotem wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z brytyjskim panowaniem, z jednoczesnym działaniem na rzecz utworzenia indyjskich odpowiedników bojkotowanych instytucji. Dla niego:

Bierny opór jest metodą przeciwstawiania się prawu przez własne cierpienie.  
Jest on przeciwieństwem oporu przy pomocy oręża.

Zarówno M. L. King, jak i Gandhi postrzegają bierny opór jako metodę aktywnego działania. King mówił wręcz, że nie jest to metoda nierobienia niczego, przy której człowiek ze spokojem toleruje zło.

Ponadto dowodził, że stosowanie biernego oporu przyniesie ruchowi murzyńskiemu więcej korzyści niż samoobrona. Stosowanie biernego oporu i świadoma rezygnacja z tej ostatniej metody, ma na celu wyłącznie wywieranie silnego i masowego nacisku na rząd i społeczeństwo dla uzyskania ustępstw.

Prezentując metody działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa konieczne jest skupienie się na dwóch bardzo istotnych problemach: nieużywaniu przemocy oraz niewspółdziałaniu.

Prowadzenie walki bez posługiwania się przemocą jest specyficzną cechą obywatelskiego nieposłuszeństwa. Elementy non-violence znajdujemy praktycznie we wszystkich akcjach prowadzonych w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa. I tak, np. u Tołstoja będzie to "niesprzeciwianie się złu przemocą"; u Gandhiego - satyagraha; co więcej, do niestosowania przemocy jako jednej z podstawowych metod walki politycznej odwołują się nawet niektóre partie polityczne - w programie niemieckich "Zielonych" ta metoda została wyraźnie zapisana.

Takie założenie świetnie mieści się w koncepcji celów walki niezbrojnej, jako przeciwieństwa walki zbrojnej, którą to koncepcję, za T. Kotarbińskim przywołuje w swojej pracy J. Rudniański:

Otóż w walce zbrojnej ("parterowej") celem głównym jest niemal zawsze przede wszystkim dobro własne jednej ze stron; przy czym, również niemal zawsze, dobro własne jednej strony sprzeczne jest z dobrem strony przeciwnej. Natomiast w wielu walkach prowadzonych na "piętrze pośrednim", czyli w wielu walkach niezbrojnych, rzecz się ma tak, iż, niekiedy w każdym razie, jednej ze stron, chodzi bądź o dobro strony przeciwnej [...], bądź o dobro wspólne dla obu stron.

Tym samym, możemy się zgodzić z twierdzeniem, że druga strona konfliktu zbrojnego różni się od współuczestnika konfliktu prowadzonego bez użycia przemocy. Podobnie znajdujemy u Gandhiego, który za ideał uważał sytuację, kiedy koniec walki nie oznacza podziału na zwycięzców i pokonanych, ale ich połączenie we wspólnym zadowoleniu z sukcesu dobrej sprawy. Koniec walki nie miał być początkiem nowych konfliktów.

W jego przekonaniu nienawiść wobec panującego w Indiach systemu rządów nie pociągała za sobą nienawiści wobec poszczególnych jednostek sprawujących władzę: Brytyjczyków czy Hindusów, ponieważ, jak twierdził, jego opór wypływał z miłości, a nie nienawiści. Natomiast C. Chaves, tak się wypowiada na temat relacji pomiędzy stronami konfliktu:

Walka bez przemocy jest jedyną bronią działającą z poszanowaniem i uznającą wartość każdego człowieka. Wartość tę pragniemy uchronić również u naszych wrogów. (...) Pragniemy oszczędzić ofierze bycia ofiarą, a katu katem.

Konstytutywnym, odróżniającym ten rodzaj walki od innych - jak powstanie, rebelia, bunt, rewolucja itp. - jest założenie, że działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, generalnie, posługuje się metodami o charakterze non-violence. Ten wymóg, w równym stopniu, co z przesłanek filozoficznych wynika z praktyki.

Sam termin non-violence, które tłumaczy się jako bez przemocy czy bezgwałt jest pojęciem, co najmniej niejednoznacznym. Jak pisze P. Frączak:

Na nieprecyzyjność tego terminu wpływa również fakt, iż jego zakres tworzył się i tworzy nadal w trakcie praktycznej działalności ruchów i grup społecznych, religijnych czy politycznych organizacji i pojedynczych jednostek. Znamienna jest także tendencja do włączania w jego zakres pewnej historycznej działalności i myśli religijno-społecznej, które pojawiły się na długo przed zaistnieniem potrzeby powstania łączącego je w całość pojęcia. Ostatecznie przyjęło się opisywać i analizować non-violence jako formę czy też sposób rozwiązywania konfliktów społecznych, w którym metody dobrane są tak, aby uniknąć użycia przemocy.

Natomiast u G. Sharpa znajdujemy następujące wyjaśnienie tego fenomenu:

Podejmowanie działalności bezprzemocowej zasadza się na przekonaniu, że sprawowanie władzy opiera się na zgodzie rządzonych na poddanie się władzy rządzącego. [...] Działanie bezprzemocowe to zatem technika używana do kontrolowania, zwalczania czy też zniszczenia władzy przeciwnika, odwołująca się w swej praktyce do takiego sprawowania władzy (i walki o nią), które wyrzeka się stosowania przemocy. Przemoc jest tu rozumiana jako spowodowanie obrażeń cielesnych lub śmierci, podlegać jej - ex definitione - mogą zatem tylko i wyłącznie ludzie (działanie mające na celu zniszczenie mienia, pogwałcenie prawa, etc., przemocą nie jest).

Analiza praktycznego zastosowania metod bezgwałtu sprawia, że trudno, szczególnie w przypadku akcji Gandhiego czy Kinga, odróżnić zasadę moralną nieużywania przemocy od metody walki i uczestnictwa w konflikcie bez uciekania się do przemocy. Wykluczenie wszelkiej przemocy, w przypadku otwartego konfliktu, było obok takich cech: jak działanie o charakterze politycznym oraz wsparcie się na wysokich standardach etycznych i moralnej ideologii, najważniejszym elementem przeprowadzonych przez nich akcji.

Uzasadnienie non-violence to bądź odwołanie się do moralności - u Tołstoja, bądź do praktyki - u J. Nehru. M. L. King postrzegał ją zaś w sposób następujący:

Niektórzy widzą w tej zasadzie (non-violence) obowiązek moralny, którego źródłem jest jakaś wiara religijna. Dla wielu innych jest konkretną metodą działania, którą posługuje się, gdyż jest po prostu skuteczna, bo z przeciwnikiem nie załatwiamy się nigdy przeciwstawiając jego nienawiści - naszą nienawiść. Załatwiamy się z nim likwidując wrogość. W nich i w nas samych najpierw. Zasada jest więc prosta. Nie chcemy upokarzać i łamać. Chcemy zyskiwać przyjaźń i zrozumienie.

Zrozumienie przez działających istotności tego założenia jest jednym z ważniejszych elementów prowadzonej walki. Pozwala uniknąć zarówno pewnej przesadnej poprawności, ale również chroni przed niepotrzebnym cierpieniem. Gandhi wyraźnie wypowiadał się na temat posługiwania się środkami przemocy:

Satyagraha jest zasadniczo bronią ludzi prawych. Satyagraha wzywa do nieposługiwania się gwałtem i przemocą i jeżeli ludność nie będzie stosowała się do tego wezwania zarówno w myślach, jak w słowach i czynach, będę musiał zrezygnować z prowadzenia tej akcji.

Równocześnie jednak bronił się przed zbytnią "poprawnością" i dogmatyzmem swojego stanowiska, nie odmawiając zupełnie racji działaniom z zastosowaniem siły w szczególnych sytuacjach:

Zaniechanie gwałtu nie może być tarczą dla tchórzostwa. Tchórzliwa uległość jest gorsza od gwałtu. Gandhi oświadczał, że odczuwa większą sympatię do walki prowadzonej metodami gwałtu niż dla bierności wobec dziejącego się zła, spowodowanej postawą obojętną lub tchórzliwą.

Z podobnym zagrożeniem zetknęli się przywódcy "Solidarności", którzy mieli świadomość, że legalizm i odmowa użycia przemocy mogą być interpretowane również jako niezdolność do działania i niezdecydowanie.

Dlatego podczas zebrania w Radomiu na początku grudnia 1981 roku podjęta została decyzja o poczynieniu przygotowań do ogłoszenia strajku generalnego na wypadek posłużenia się przez rząd akcją wojskową.

Historia zjawiska przynosi ze sobą zarówno stanowiska wykluczające, jak i uznające stosowanie przemocy w akcjach obywatelskiego nieposłuszeństwa. H. Zinn stwierdza, że różnice pomiędzy metodami z zastosowaniem lub bez zastosowania przemocy nie są na tyle znaczące, by uznać te pierwsze za moralnie niedopuszczalnym instrumentem zmiany społecznej. Ponadto podkreśla wagę dostosowania metod do okoliczności działania.

J.-M. Muller próbując zdefiniować pojęcie walki bez użycia przemocy podkreśla, że stosując takie metody nie jesteśmy w stanie oszczędzić przeciwnikowi wszelkich szkód i cierpień, ale wyrządzone w ten sposób zło, jest złem najmniejszym. W innym miejscu dodaje,

że wierność wobec prawa moralnego nie może być jedynym kryterium potrzebnym człowiekowi, który zamierza podjąć skuteczne działania w historii.

Próbując dookreślić pojęcie walka bez użycia przemocy P. Frączak postuluje, aby skupić się na dwu wymiarach: aktywności i rezygnacji z gwałtu.

Należy wyraźnie podkreślić różnicę, jaka występuje pomiędzy walką bez użycia przemocy, w tym przy zastosowaniu metody biernego oporu, a biernością. W. Modzelewski zauważa, że w sytuacjach konfliktowych mamy do czynienia z posługiwaniem się aktywnymi metodami, pewnego rodzaju walką polityczną, działaniami narażonymi na represje. Istotna jest więc, jak twierdzi G. Sharp, nie dychotomia pomiędzy używaniem a nieużywaniem przemocy, ale pomiędzy działalnością a beczynnością. A zatem, można przyjąć, że przeprowadzanie akcji bezpośrednich nie wyklucza aktów przemocy, jednak są to przypadki incydentalne i drugorzędne.

Odpowiadając na pytanie: "Dlaczego nie używać przemocy?" - Herngren odwołuje się do argumentów dwojakiego rodzaju: etycznych (odwołanie się do sumienia poszczególnych jednostek) i praktycznych (porównanie skuteczności akcji z użyciem i bez użycia przemocy przemawia na korzyść tych drugich). Podsumowując swoje rozważania stwierdza wprost:

Niezależnie od tego czy wysuwa się argumenty praktyczne, czy etyczne, nieużywanie przemocy jest podstawą obywatelskiego nieposłuszeństwa. Akcje i ich konsekwencje są moralnym wyzwaniem i muszą wzbudzać zaufanie. Użycie przemocy lub groźba jej użycia niszczy możliwość zaufania i wiary. Nieposłuszeństwo w połączeniu z przemocą buduje mocne podstawy kontrpartnerowi. Rzecznicy obywatelskiego nieposłuszeństwa, którzy dążą do kombinacji oporu obywatelskiego bez użycia przemocy i oporu na niej opartego musieli źle zrozumieć to pierwsze, główne założenie nieposłuszeństwa.

Debata nad doborem środków nie powinna przeważać nad dyskusją o celach prowadzonej walki. Jak podkreśla w swojej pracy J.-M. Muller, dobór odpowiednich środków - tzn. zaniechanie użycia środków przemocy, nie oznacza automatycznie, że będą one służyć realizacji odpowiednich celów:

<quote> Dobór właściwych środków nie gwarantuje sam z siebie solidnej podstawy do działania.

Jeszcze mocniej wyraził to przekonanie w Liście z więzienia w Birmingham M. L. King, gdzie pisze, że działanie zmierzające do osiągnięcia moralnego celu nie może posługiwać się niemoralnymi środkami. Jest to słuszne przekonanie, jednak ważniejsze jest, by nie popełnić błędu użycia moralnych środków do realizacji niemoralnego celu. W innym miejscu dodaje:

Więc idea oporu bez użycia przemocy, filozofia tegoż oporu, jest filozofią, w myśl której środki jakie się stosuje muszą być równie nieskazitelne, jak cele, które zamierza się osiągnąć.

Walka bez użycia przemocy nie jest wolna od stosowania nacisku. Samo pojęcie "walki", którym się tu posługujemy zakłada już jakiś sposób oddziaływania na świadome lub częściowo świadome przeciwdziałania przeciwnika. J. Nehru twierdzi wręcz, że filozofia nie stosowania przemocy, którą głosił Gandhi ma wiele wspólnego ze stosowaniem przemocy,

a co gorsza przyjmuje jeszcze bardziej uciążliwą dla obu stron formę skrajnego przymusu. Tym samym, Nehru nie dostrzega nieprzekraczalnej granicy pomiędzy stosowaniem a nie stosowaniem przemocy.

Odmienne zapatruje się na wywieranie nacisku w ramach działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa W. Modzelewski, który uważa, że chociaż akcje bezpośrednie mogą mieć znaczną siłę nacisku, a nawet przymusu, jednak nie możemy ich utożsamiać z używaniem środków przemocy, ponieważ w przeciwnym wypadku mielibyśmy do czynienia ze zmianą metody walki.

W przywoływanym już w tej pracy Liście z więzienia w Birmingham, M. L. King uzasadnia stosowanie metod bezpośrednich koniecznością wywierania nacisku, który ma zaowocować podjęciem rokowań:

Bierna, bezpośrednia akcja dąży do wywołania takiego kryzysu i napięcia, żeby zmusić tych, którzy uparcie odmawiali rokowań, do ich przeprowadzenia. [...] Celem naszej bezpośredniej akcji jest doprowadzenie do takiego kryzysu, by rokowania stały się nieodzowne.

Tę kwestię szczegółowo omawia J.-M. Muller zastanawiając się nad problemem: czy i na ile walka bez przemocy może stanowić siłę. Odwołując się do przykładów walki i argumentacji używanej przez Gandhiego, Kinga czy Chavesa pisze bezpośrednią lub pośrednią konsekwencją zastosowania przez nas metod walki bez przemocy będzie prawdopodobnie to, że przeciwnik i jego sprzymierzeńcy znajdą się w poważnym kłopotcie. Nie tylko przysporzymy im trosk, ale również możemy wyrządzić szkodę lub krzywdę, a w niektórych wypadkach nawet spowodować cierpienie.

Ta konstatacja, wynikająca niejako z założeń walki prowadzonej w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa dowodzi, że niestosowanie przemocy lub jej unikanie nie ma cechy działania opierającego się wyłącznie na wierze i przekonaniu. A więc, jak twierdził M. L. King, że samą argumentacją etyczną i perswazją można zaprowadzić królestwo sprawiedliwości.

Autorzy podręcznika Przygotowywanie akcji bezpośrednich bez użycia przemocy wydobijają jeszcze jeden aspekt działania. Analizując problem bezgwałtu, skupiają się nie tyle na samym przeciwniku (adwersarzu), ale głównie na pełnionej przez niego roli społecznej. Wywieranie nacisku ma wywołać zmianę jego postawy poprzez uświadomienie wspólnych cech łączących np. policjanta i uczestnika blokady. Stosowanie działań bez użycia przemocy oznacza więc przede wszystkim jak najmniej okaleczeń u adwersarzy (współuczestników), ale także, co równie ważne, lepsze postrzeganie zarówno przez oponentów, jak i trzecią (niezaangażowaną) stronę konfliktu.

Podsumowując dyskusję nad problemem stosunku do stosowania siły i przemocy w działaniach w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa oraz wiążących się z tym konsekwencji należy stwierdzić, że ani bierny opór nie oznacza zaniechania działania, ani bezgwałt nie może oznaczać, że podczas prowadzonej walki obejdzie się bez kosztów. Tym samym działanie w duchu non-violence nie może nabierać cech poprawności, gdy zasadę traktuje się

instrumentalnie. H. D. Thoreau w czasie swojego protestu i w latach późniejszych, gdy zajmował się udzielaniem pomocy zbiegłym niewolnikom, był zdecydowanym zwolennikiem niestosowania przemocy w walce o sprawiedliwe prawa. Jednakże w obliczu nieskuteczności własnych działań oraz porażki idei niepłacenia podatków jako środka nacisku na aparat władzy - szczególnie po przyjęciu przez stan Massachusetts w 1850 roku Ustawy o Zbiegłych Niewolnikach, nakazującej odsyłanie ich do właścicieli - dał sankcję zbrojnym wystąpieniom. Od tej chwili, Thoreau zaczął się opowiadać za stosowaniem przemocy jako środka prowadzącego do zmian, gdyż okazało się, że wydarzenia dotyczące niewolnictwa wymknęły się spod społecznej kontroli i praca pozytywna nie przyniosła pożądaných rezultatów. W eseju Obrona kapitana Johna Browna Thoreau przyznaje, że Brown, który postępuje wbrew doktrynie non-violence, wypełnia jedynie założenie, jakoby mniej ważny był rodzaj broni od ducha w jakim jej się używa.

Działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa często przybierają formę niewspółdziałania (odmowy współpracy). Akt Thoreau, sprzed półtora wieku, od którego datuje się początek nowożytnej historii obywatelskiego nieposłuszeństwa, był odmową współpracy z rządem wyrażoną za pomocą niezapłacenia podatku. Thoreau oceniając dotychczasowe wysiłki przeciwników niewolnictwa, namawia ich do zdecydowanych działań, pisząc:

Nie waham się twierdzić, że ludzie mianujący się abolicjonistami powinni natychmiast przestać popierać rząd w Massachusetts, zarówno osobiście, jak i finansowo, i nie czekać, aż uda im się zwyciężyć jednym głosem, czyli stworzyć jednoosobową większość.

P. Hengren pisze, że odmowa współpracy może [...] funkcjonować jako obywatelskie nieposłuszeństwo. [...] Odmowa współpracy znaczy odmowę wykonania jakiegoś polecenia lub też dostosowania się do jakiegoś przepisu.

Jest to komentarz do odmowy poprowadzenia pociągu z bronią przez szwedzkiego masynistę. Podobnie uważa W. Modzelewski, wyróżniając jeden z rodzajów przejawiania się obywatelskiego nieposłuszeństwa, jakim jest nierespektowanie niektórych praw, praktyk i decyzji Zaś J.-M. Muller twierdzi, że o tym, czy akcje niewspółdziałania będą nosić charakter obywatelskiego nieposłuszeństwa decyduje obowiązujące prawo i postawa rządu w czasie trwania konfliktu.

Gandhi nawoływał Hindusów do prowadzenia akcji niewspółdziałania na wypadek swojego aresztowania, którego oczekiwał w konsekwencji przeprowadzonego w 1922 roku hartalu. W odpowiedzi na pytanie: Co winien uczynić naród w przypadku mego aresztowania? - odpowiadał, że naród winien zachować spokój, nie urządzać hartali, nie organizować zebrań. Natomiast winien zintensyfikować wszelkie rodzaje tzw. odmowy współpracy z rządem, do których należą: opuszczanie rządowych uczelni i zakładanie własnych (narodowych); zastąpienie rządowego sądownictwa społecznymi komisjami rozjemczymi; bojkotowanie angielskich towarów; rezygnację z zatrudnienia w aparacie państwowym; odmowę pełnienia służby wojskowej oraz rezygnację z otrzymanych godności.

Jak więc widać, dla adresata protestu, odmowa współpracy może wiązać się uciążliwościami natury ekonomicznej bądź społeczno-politycznej o różnym stopniu intensywności. Niektóre działania noszą wyłącznie symboliczny charakter. Działanie w takim wymiarze to bojkot publicznych mediów (szczególnie telewizji) przez aktorów w czasie stanu wojennego, czy też wystawianie do okien odbiorników telewizyjnych w trakcie nadawania Dziennika Telewizyjnego w czasie tegoż stanu wojennego w Polsce. Warto jednakże podkreślić, że niektóre działania symboliczne, o pozornie mniejszym stopniu dolegliwości, również mogą okazać się skuteczne. Na tym założeniu bazują aktywiści Amnesty International nawiązując społeczność międzynarodową do wspierania akcji na rzecz więźniów sumienia.

J.-M. Muller do metod niewspółdziałania zalicza wiele form takich, jak: strajki, głódówki, bojkoty, odmowa służby wojskowej, odmowa zapłacenia podatku. Podobnie znajdujemy u Sharpa, nieco węższy zakres znajdujemy u Herngren, zaś P. Frączak odwołując się do Modzelewskiego, dzieli formy niewspółdziałania na:

- "niekooperację społeczną", gdzie wyróżnia ostracyzm, odmowę partycypacji w niektórych instytucjach czy bojkot uroczystości;
- "niekooperację ekonomiczną", gdzie znajdujemy bojkoty ekonomiczne, strajki, odmowę płacenia podatków;
- "niekooperację polityczną", która odbywa się przy pomocy bojkotu organów władzy, wyborów, organizacji.

Warto w tym miejscu zauważyć, że J.-M. Muller różne formy niekooperacji wprost traktuje jako bezpośrednie akcje niewspółdziałania. Wyróżnione przez niego niektóre formy odmowy współpracy, jak strajk (ograniczony, głódowy lub powszechny) czy jego gandhyjski odpowiednik hartal, ale także bojkot, w przeciwieństwie np., do odmowy płacenia podatków, odmowy pełnienia służby wojskowej, nie są specyficzną formą obywatelskiego nieposłuszeństwa i częściej były wykorzystywane przez inne rodzaje walki, w tym również walki przy użyciu przemocy. P. Herngren pisze, że ta forma obywatelskiego nieposłuszeństwa, jaką jest odmowa płacenia (części) podatków, czy też odbycia służby wojskowej jest często używana przeciwko ogólnopaństwowym przepisom.

Odmowa współpracy, będąc jednym z elementów działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, odwołuje się do zestawu zasad, które składają się na pewien kanon etyczny.

Podjmując rozważania nad problemem odmowy współpracy, Herngren wyraża następujące przekonanie:

Odmowa współpracy przeprowadzona w dużej skali jest jedną z najbardziej efektywnych form protestu, prowadzących do stworzenia bardziej sprawiedliwych relacji społecznych.

Filozofia odmowy zapłacenia podatku, jeżeli ten typ działania ma nosić znamiona działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, nie może polegać na całkowitej negacji



podatków. Rolą podatków i partycypacji za ich pośrednictwem w finansowaniu funkcjonowania wspólnoty jest - jak uważa Muller - podkreślanie solidarności, która łączyć powinna wszystkich ludzi należących do jednej społeczności.

Odmowa zapłacenia podatku, tak jak to miało miejsce w przypadku Thoreau, może posiadać wyłącznie wymiar symboliczny. W pewnych określonych sytuacjach zbiorowa odmowa płacenia podatków stała się w ręku wieśniaków skutecznym środkiem przeciwko samowoli rządu w Bombaju.

Tym samym, możemy wyróżnić dwa rodzaje zastosowania odmowy zapłacenia podatku. W przytoczonym przykładzie, niekooperacja jako bezpośredni środek walki z niesprawiedliwością został użyty przez tych, których ta niesprawiedliwość dotknęła. Drugi rodzaj to pośrednie oddziaływanie na obowiązujące rozwiązania prawne lub praktykę. Niepłacenie podatku oznacza odmowę finansowania niesprawiedliwych inicjatyw. Odmowa opłacenia części podatków federalnych, o której wiadano, że zostanie przeznaczona na prowadzenie kampanii wojskowej w Wietnamie odbywała się właśnie w tym duchu.

Być może, to właśnie element pośredniego wpływu na stan i jakość rozwiązań legislacyjnych oraz niezgoda na finansowanie, czy wręcz, "finansowe wspieranie" niesprawiedliwych, nieetycznych i szkodliwych poczynań, tak silnie wyeksponowany w przypadku stosowania odmowy na szeroką skalę, wpływa na szczególną popularność bojkotów wszelkiego rodzaju produktów i usług świadczonych przez firmy i ponadnarodowe korporacje.

Ta forma nacisku (bojkot) nie jest stosowana wyłącznie w stosunku do firm i korporacji. W ramach międzynarodowych stosunków multilateralnych, do takich rozwiązań uciekają się zarówno takie międzynarodowe organizacje, jak: ONZ, KBWE, które karzą w ten sposób państwa przyczyniające się w swej zewnętrznej, a ostatnio i wewnętrznej praktyce do naruszania podstawowych regulacji międzynarodowych (np. łamią Konwencję Praw Człowieka). Społeczność międzynarodowa, za pośrednictwem takich organizacji pozarządowych, jak np. Amnesty International, często nawołuje do bojkotu produktów pochodzących z państwa nagminnie naruszającego prawa człowieka.

## **Część III: Cele i skutki obywatelskiego nieposłuszeństwa**

### **Rozdział 1. Prawo człowieka jako cel działań**

Doktryna i działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa odwołują się raczej do sprawiedliwości ujętej przez Arystotelesa w tym drugim znaczeniu, niż w rozumieniu dystrybutywnym. Co więcej, posługując się pojęciem sprawiedliwości aktywności pomijają problem "sprawiedliwości rynkowej", sprowadzając rozumienie pojęcia do problematyki poszanowania praw człowieka. Przy czym prawa człowieka odnoszą się zarówno do prawa moralnego, jak i pozytywnego, a z racji swej uniwersalności przysługują każdej jednostce, tylko dlatego, że ta jest człowiekiem i podmiotem, a nie tylko przedmiotem prawa. A więc są jej właściwe, w każdym czasie, niezależnie od sytuacji politycznej.

Oczywiście nie jest tak, że wszystkie działania w duchu civil disobedience wyczerpywały zupełnie, definicyjny zakres tego pojęcia, jednakże każde z nich odnosiło się do jakiejś jego cechy, które w końcu składają się na katalog zgodny z tym, co zostało zapisane w takich dokumentach, jak: amerykańska Bill of Rights, francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ, czy też Konwencja Europejska o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

W latach 1789-1791 Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił poprawki do ustanowionej wcześniej konstytucji - znane pod nazwą Bill of Rights - które stały się katalogiem praw i wolności obywatelskich przysługujących amerykańskiemu obywatelowi. Gwarantują one między innymi: wolność sumienia, wolność słowa i prasy, prawo swobodnego gromadzenia się obywateli, zabezpieczają własność prywatną oraz chronią oskarżonego w procesie karnym.

Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, którą francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło 26 sierpnia 1789 zapowiadała, że pragnie głosić naturalne i niezbywalne prawa człowieka, którymi są wolność, własność, braterstwo i opieranie się uciskowi. Uznawała, tym samym, zasadę suwerenności ludu, równość obywatelską wobec prawa, tolerancję religijną, wolność słowa i prasy, pośredni i bezpośredni udział wszystkich w uchwalaniu praw i podatków oraz odpowiedzialność urzędników.

W Preambule do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, zapisano uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej.

Zaś w poszczególnych artykułach znalazły się gwarancje: wolności i równości pod względem swej godności oraz swych praw (art. 1), której nie mogą ograniczać różnice rasy, koloru, płci, języka, wyznania, poglądów politycznych, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia lub jakiegokolwiek stanu. (art. 2). Tym samym, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka zapewniła każdej osobie ludzkiej: prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osoby (art. 3), nienaruszalność własnej osoby (art. 4 i 5), równość wobec prawa (art. 7), prawo do sprawiedliwego procesu (art. 10), wolność myśli i słowa (art. 18 i 19), prawo swobodnego zgromadzania się (art. 20) oraz do uczestniczenia w rządzeniu swym krajem (art. 21).

Źródłem inspiracji Konwencji Europejskiej o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności jest podobnie, jak w przypadku Powszechnej Deklaracji ONZ, niewzruszalna teza o równości wszystkich ludzi, zapisana w art. 1, która głosi:

Wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe w godności i prawach.

I dalej, w tym samym art. 1 uznano, że choć Konwencja Europejska nie tworzy praw człowieka, to jednak uznaje prawo bycia człowiekiem za trwałą wartość, która istnieje wcześniej i niezależnie od jakichkolwiek uregulowań prawnych.

Klasyczne wystąpienie H. D. Thoreau, było jednostkowym aktem protestu przeciwko polityce rządu amerykańskiego. Już na pierwszych stronach eseju Obywatelskie nieposłuszeństwo, autor zaznacza, że ostrze protestu zostaje skierowane przeciwko takim konkretnym poczynaniom administracji, jak wojna z Meksykiem, przesiedlaniem Indian za linię

Missisipi, wiążącym się z odbieraniem im ziemi oraz problem utrzymywania niewolnictwa na południu kraju. Stała odmowa płacenia podatków znajdowała również inne, głębsze uzasadnienie. Jak pisze M. Meyer:

Tym, co Thoreau tu wyraża, nie jest zwyczajne zainteresowanie sytuacją czarnych Amerykanów, ale zaniepokojenie faktem, że wszyscy jesteśmy niewolnikami.

Pomimo tego, że Thoreau szczerze nienawidził niewolnictwa, jako tego stanu, który gardzi przyrodzoną każdej jednostce wolnością i poczuciem godności, a więc wartościami, których poszanowanie zagwarantowano na kartach amerykańskiej konstytucji, a szczególnie Bill of Rights, to za ważniejszą sprawę, uważał odmowę wspierania poczynań niesprawiedliwego rządu.

Jaką postawę powinien przyjąć człowiek wobec obecnego rządu amerykańskiego? - pytał Thoreau - Moja odpowiedź brzmi, że wszelkie powiązania z nim są hańbiące. Nie potrafię, nawet na chwilę uznać za mój rząd takiej politycznej organizacji, która jest zarazem rządem popierającym niewolnictwo.

O utrzymywanie tego niechlubnego stanu rzeczy oskarża głównie, nie tyle właściciele niewolników z Południa, ale przede wszystkim mieszkańców Północy, którzy przyzwalają na takie praktyki, ograniczając swoje zainteresowania wyłącznie do końca własnego nosa. Tym samym, Thoreau wyznaczył ramy działania w duchu civil disobedience. Znajdują one potwierdzenie w działaniach takich wybitnych postaci, jak Gandhi czy M. L. King.

Jednym z ciekawszych przypadków realizacji, tak rozumianego celu, jest działalność Lwa Tołstoja, którego chyba w największym stopniu spośród prezentowanych tu postaci, można uważać raczej za teoretyka idei walki w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa niż jej praktyka.

Działalność Tołstoja była wieloaspektowa. Jednakże do najważniejszych sfer zainteresowania należały z jednej strony zabiegi mające na celu poszanowanie takich podstawowych praw, jak: wolność religijna, wolność słowa i wolność głoszenia niezależnych poglądów politycznych. Z drugiej strony, jest to stała troska o poprawę położenia rosyjskich chłopów. Przy czym, trzeba powiedzieć, że jego zainteresowania nie ograniczały się wyłącznie do ich sytuacji materialnej. Dają temu wyraz inicjatywy na rzecz uwłaszczenia chłopów podejmowane przez niego już w latach 50-tych. Później, w latach 1891-4 Tołstoj wiele czasu spędził na niesieniu pomocy głodującym, nie tylko za pośrednictwem swoich wystąpień, ale osobiście angażując się w działalność na terenach objętych głodem, m.in. organizował tam stołówki. Swymi działaniami często wyprzedzał decyzje władz państwowych. Nawet przeprowadzona w roku 1861 przez Aleksandra II reforma wiejska nie wytrąciła Tołstojowi oręża. Jak się z czasem okazało, stała się ona przyczyną sporej liczby szkód wśród tych, którym miała ulżyć. Co prawda, znosiła uciążliwość poddaństwa, umożliwiając chłopom korzystanie z pewnych swobód obywatelskich, jak swoboda przemieszczania się i uwolniła ich spod jurysdykcji sądownictwa panów. Jednakże ustanowiony przez nią niekorzystny system wykupu ziemi, który faworyzował obszarników, jeszcze bardziej pogрузzył chłopów w ubóstwie.

W swych dziennikach pod datą 7 maja 1901 roku, hrabia Tołstoj zapisał:

Myślałem o żądaniach ludu i doszedłem do wniosku, że najważniejsza jest własność ziemi; że gdyby uchwalono zniesienie własności ziemskiej i jej przynależność do tego, kto ją uprawia, byłoby to najtrwalszym zabezpieczeniem wolności. Trwalszym niż habeas corpus. Przecież i habeas corpus nie jest zabezpieczeniem fizycznym, lecz tylko moralnym, które sprawia, że człowiek czuje się uprawniony do obrony swego domu. Tak samo i w jeszcze większym stopniu człowiek powinien czuć się uprawniony do obrony swej ziemi, tej, która żywi jego rodzinę.

Tak więc, pomimo tych zmian, rosyjscy chłopci nadal nie mieli możliwości, by korzystać z prawa własności lub przysługiwało im ono na niekorzystnych warunkach. Ponadto, narażeni byli na niesprawiedliwe lub nieadekwatne traktowanie przez carską administrację i sądownictwo. Szczególnie poniżająca, w oczach Tołstoja była powszechnie jeszcze stosowana kara chłosty.

Spośród wszystkich omówionych w tym opracowaniu przypadków, działalność Gandhiego wydaje się najbliższa realizacji pewnego modelu praw człowieka. Zarówno jeśli chodzi o prawa zbiorowe, jak i indywidualne. Zasadniczo jego aktywność skupiała się na trzech aspektach:

- ograniczenia w korzystaniu z pewnych, podstawowych praw człowieka i obywatela, takich jak: prawo wyborcze, prawo do swobodnego przemieszczania się, swobody prowadzenia działalności gospodarczej;
- problemie niepodległości Indii;
- problemie niedotykalności.

Każdy z problemów, z którym zmagał się w czasie swojej walki Gandhi, należy do innej kategorii praw człowieka.

W trakcie działalności w Południowej Afryce, Gandhi skupił się przede wszystkim na przywróceniu godności mieszkającym i pracującym tam Hindusom. Projektowana przez Zgromadzenie Narodowe w 1893 roku zmiana ustawy odbierała społeczności hinduskiej prawa wyborcze. Podjęte przez Gandhiego działania na rzecz zaniechania prac nad ustawą przez południowoafrykańskie Zgromadzenie nosiły znamiona ruchu ogólnoklasowego. Gandhi założył, że skutki akcji będą odczuwalne przez wszystkich Hindusów zamieszkujących Południową Afrykę, niezależnie od ich pochodzenia kastowego czy wyznawanej wiary, w tym również przez tzw. "niedotykalnych".

W Indiach, Gandhi ostrze protestu skierował przeciwko ubezwłasnowolnieniu narodu przez Imperium Brytyjskie i odebraniu prawa do decydowania o jego własnych sprawach. Walka, którą prowadził, toczyła się o nadanie mieszkańcom Indii praw politycznych i obywatelskich. Chodziło więc o prawo do tworzenia instytucji, własnego rządu, administracji

ze wszystkimi aspektami nowoczesnego - w ówczesnym rozumieniu tego terminu - państwa, ale także o prawa gospodarcze, które zostały w poważny sposób ograniczone.

W kwietniu 1919 roku, Gandhi zorganizował pierwszy ogólnonarodowy hartal, strajk powszechny, jako protest przeciwko ograniczaniu swobód obywatelskich. W liście do Lorda Readinga z dnia 9.02.1922, pisał: "(...) najpilniejszym zadaniem kraju jest wyjście ze stanu, w którym ograniczona jest wolność słowa, zrzeszania się i prasy." W zamieszczonym wyjaśnieniu w prasie dodawał: "Choćby cały świat twierdził, że również zebrania o charakterze pokojowym nie mogą odbywać się bez pozwolenia, że bez pozwolenia nie wolno tworzyć zrzeszeń o charakterze pokojowym i bez pozwolenia nie wolno wydawać publikacji, to takich zakazów nie można by uznać w żadnym wypadku. Od nikogo nie wolno wymagać, by prosił innych o pozwolenie na oddychanie, jedzenie lub picie. Te trzy wolności, które wymieniłem, są dla publicznego życia tym, czym są dla organizmu powietrze, chleb i woda."

Wyzysk podbitego narodu poprzez eksploatację jego zasobów, nieekwiwalentną wymianę, tzn. nakaz importu wszelkich dóbr z Anglii, niedopuszczanie do rozwoju przemysłu i wytwórczości oraz zaburzenie dotychczasowej struktury własności ziemi, doprowadziły do upadku właściwych Indiom sposobów gospodarowania. W konsekwencji zubożeni mieszkańcy zostali pozbawieni źródeł dochodu i w efekcie wystawieni na cierpienie głodu oraz innych charakterystycznych uciążliwości stanu zniewolenia. Sam Gandhi tak wypowiadał się na ten temat:

Największe zło polega jednak na tym, że ani Anglicy ani współdziałający z nimi Hindusi zatrudnieni w administracji nie zdają sobie sprawy, że biorą udział w przestępstwach, które tu próbowałem opisać [chodzi o spowodowanie zubożenia i wyzysk ludności Indii; likwidacja miejsc pracy wywołana została upadkiem domowych tkalni pod naporem importu tkanin z Anglii - R. S.]. Wielu angielskich i indyjskich urzędników wierzy, iż zarządzają jednym z najlepszych systemów, jaki kiedykolwiek był na świecie i że w Indii dokonuje się stały postęp.

W przekonaniu Gandhiego, rozwiązaniem tych problemów miały być aszramy, które próbował zakładać. W przyszłości powinny one zapewnić mieszkańcom Indii godziwe warunki życia, jednakże, jak sam uważał, ten postulat jest niemożliwy do spełnienia dopóki kraj znajduje się pod brytyjskim panowaniem.

W trakcie walki z brytyjskim panowaniem nie zapominał o poważnym źródle nierówności, którego sprawcą były indyjskie zwyczaje i indyjski system kastowy. Z równą siłą, jak o niepodległość Indii, zabiegał o zniesienie "wewnętrznego" niewolnictwa, a szczególnie, o zniesienie hańbiącej godność ludzką niedotykalności.

Działania narodów w okupowanej przez hitlerowskie Niemcy Europie zmierzających do realizacji niektórych praw stanowią odmienną kategorię prób realizacji praw człowieka. Duńczycy i Norwegowie w czasie hitlerowskiej okupacji niejednokrotnie uciekali się do niektórych działań noszących znamiona obywatelskiego nieposłuszeństwa, jako swoistej

formy oporu (co rozumiałe, ograniczonych realiami narzuconymi przez reżim). Posługując się metodami biernego oporu Duńczycy czynili wiele starań na rzecz ochrony zagrożonej eksterminacją społeczności żydowskiej. Zapewniali schronienie lub umożliwiali ucieczkę poza okupowane terytorium, z którego groziła wywózka do obozów zagłady.

Murzyński ruch protestu na południu Stanów Zjednoczonych, któremu w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych naszego wieku przewodził M. L. King, został skierowany przeciwko dominującej jeszcze w ustawodawstwie i praktyce zasadzie separate but equal i jej pozostałościom. Ową zasadą, aż do 1954 roku, posługiwał się w swojej wykładni Sąd Najwyższy jako zasadą sprawiedliwości.

Społeczność murzyńska występowała przeciwko zasadom segregacji obowiązującym we wszystkich instytucjach publicznych na południu kraju. Chodziło więc o to, by doprowadzić do likwidacji specjalnie wydzielonych miejsc, niedostępnych dla "niebiałych" mieszkańców, klientów bądź petentów. Jak pisze w swej pracy R. R. Ludwikowski: celem Murzynów nie jest obalenie istniejącego systemu, lecz najczęściej - pełna realizacja postanowień prawnych, co umożliwiłoby im egzystencję w jego ramach.

Równie ważne okazały się zabiegi mające na celu ograniczenie lub zniesienie restrykcji przy rejestracji czarnych wyborców w okręgach. Jednym z najbardziej dotkliwych ograniczeń, które w kapitalny sposób uniemożliwiały szerokim masom ludności murzyńskiej udział w wyborach była tzw. Grandfather Clause - "klauzula dziadka" - uznana przez Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych za niezgodną z konstytucją już w 1915 roku, jednakże jej niekorzystne oddziaływanie było odczuwane przez czarnych mieszkańców Południa jeszcze w latach murzyńskiego protestu.

King pisał z więzienia:

Czasami prawo brzmi demokratycznie, ale jest stosowane niesprawiedliwie. Na przykład, zostałem aresztowany pod zarzutem demonstrowania bez zezwolenia. Nie ma nic złego w przepisie, który nakazuje posiadanie zezwolenia na demonstrację. Ale przepis taki staje się niesprawiedliwy, kiedy służy do utrzymania segregacji i odmawia obywatelom prawa korzystania z przywilejów pierwszej poprawki do Konstytucji, mówiących o wiecach i protestach.

Podobnie jak Thoreau czy Gandhi, King o niepowodzenie murzyńskiej akcji oskarża umiarkowanych, białych przedstawicieli własnego społeczeństwa. W przytoczonym już powyżej tekście pisze:

Prawie doszedłem do żalostnego wniosku, że wielką przeszkodą na drodze Murzynów do wolności nie są Rady Białych Obywateli ani Ku-Klux-Klan, ale umiarkowani biali, którzy wyżej cenią porządek niż sprawiedliwość; wolą pokój na nie i napięcie niż pokój na tak i sprawiedliwość; ciągle mówią: Zgadzam się z twoim celem, do którego dążysz, ale nie mogę zgodzić się z twoimi metodami bezpośredniej akcji (...). Powierzchnowe zrozumienie ze strony ludzi dobrej woli jest bardziej przygnębiające niż absolutny brak zrozumienia ze strony ludzi złej woli. Oziębłe poparcie jest bardziej kłopotliwe od całkowitej odmowy.

Walka wyłącznie o prawa obywatelskie nie wyczerpuje spektrum zainteresowań ruchu murzyńskiego. King, podobnie jak przed nim Gandhi, zdawał sobie sprawę z tego, że likwidacja segregacji i uzyskanie praw politycznych, nie zaspokoi wszystkich potrzeb Murzynów. Dlatego cel swoich działań widział dosyć szeroko:

Murzyn nie walczy dziś o jakieś abstrakcyjne, nieokreślone prawa, lecz o konkretną i szybką poprawę warunków życia. Cóż z tego, że będzie mógł posłać dziecko do zintegrowanej szkoły, jeśli jego dochód okaże się niewystarczający, by kupić dziecku fartuszek? (...) Murzyni nie tylko muszą mieć prawo wstępu do każdej instytucji użyteczności publicznej, ale muszą też być wciągnięci do naszego systemu gospodarczego w taki sposób, aby byli w stanie skorzystać z tego prawa.

Do obywatelskiego nieposłuszeństwa w celu realizacji niektórych celów odwoływały się również amerykańskie i zachodnioeuropejskie młodzieżowe ruchy kontestacyjne lat 60-tych i 70-tych. Głównym celem ich protestów podejmowanych w tym duchu w drugiej połowie lat sześćdziesiątych oraz na początku następnej dekady, szczególnie na gruncie amerykańskim, okazała się prowadzona przez Stany Zjednoczone "niesprawiedliwa i agresywna" wojna w Wietnamie. Pomimo tego amerykańscy kontestatorzy znaleźli miejsce na poparcie murzyńskich żądań.

Wśród wielu zarzutów wysuwanych nie tylko przez kontestatorów przeciwko tej wojnie znalazły się m.in. takie, jak: naruszenie elementarnych standardów moralnych uznawanych zarówno przez społeczeństwo amerykańskie oraz społeczność międzynarodową, co tym samym oznaczało naruszenie międzynarodowych traktatów; brak formalnego wypowiedzenia wojny przez Kongres Stanów Zjednoczonych, co było niezgodne z federalną konstytucją; zmuszanie obywateli do udziału w nielegalnie prowadzonych działaniach militarnych. Najczęściej bezpośrednim celem protestu była federalna ustawa Selective Service Act, która wprowadzała i regulowała przymusowy, selektywny pobór do wojska. Ruchy kontrkulturowe takie, jak np., ruch hipisowski, "dzieci kwiaty" odwoływały się w trakcie swoich działań do zasad nieagresji i idei pacyfizmu.

Idee pacyfistyczne obecne były w działaniach obywatelskich już od czasów I wojny światowej, jednakże dopiero począwszy od lat 50-tych ruchy pokojowe i pacyfistyczne dały o sobie znać w krajach zachodnich w sposób spektakularny.

Ruchy antywojenne czy w szczególności antynuklearne, rozwijały się - w Zachodniej Europie i Stanach Zjednoczonych - przybierając formy kampanii, w dwóch falach. Pierwszej, prowadzonej w latach 1957-1964 i drugiej w latach 1979-1987. Jak podkreśla w swej pracy Maria Wagińska-Marzec, ruch pacyfistyczny największe rozmiary i najgłębsze zaangażowanie osiągnął w RFN. Ze szczególnym nasileniem ruchów antynuklearnych mamy do czynienia w latach osiemdziesiątych - kampania 1979-1987. Do ich rozwoju w szczególności przyczyniła się tzw. podwójna uchwała NATO o rozpoczęciu produkcji i rozmieszczeniu na terytorium Europy, w tym również na terytorium RFN, nowych rodzajów rakiet strategicznych średniego zasięgu.

Równie istotną, z punktu widzenia tych rozważań, była prowadzona przez APO (opozycję pozaparlamentarną) w Republice Federalnej w latach 1958-1968 kampania, której celem było niedopuszczenie do uchwalenia tzw. ustaw wyjątkowych ograniczających niektóre prawa obywatelskie, w szczególności prawo do zgromadzeń.

Kontestacja lat sześćdziesiątych w następnej dekadzie zrodziła zjawisko nazwane nowymi ruchami społecznymi. Najważniejszą dla naszych rozważań grupę stanowią tutaj ruchy pacyfistyczne, ekologiczne oraz praw człowieka, jako te ruchy, które najczęściej posługują się metodami z arsenału civil disobedience dla realizacji szeroko rozumianego dobra społecznego.

Cele ruchów ekologicznych znalazły najpełniejszy wyraz m.in. w programie powstałym w roku 1980, w wyniku połączenia się wielu obywatelskich inicjatyw zorientowanych na ochronę środowiska naturalnego, ruchów pokojowych i antynuklearnych oraz ruchów alternatywnych, zachodnioniemieckiej "Partii Zielonych".

W Programie tym znajdujemy takie wartości, jak: poszanowanie praw człowieka, zapobieganie głodowi i biedzie w trzecim świecie, przeciwdziałanie wzrostowi bezrobocia i zaostrzającemu się kryzysowi środowiska oraz przeciwdziałanie groźbie militarnej konfrontacji.

Krytykując dotychczasową politykę w dziedzinie ochrony środowiska, "Zieloni" dążą do przewyciężenia społecznych stosunków gdzie krótkoterminowe myślenie o wzroście, które tylko części ludności wychodzi na dobre, ma pierwszeństwo przed ekologicznymi, socjalnymi i demokratycznymi potrzebami ludzkości.

Działające w Polsce pozarządowe organizacje ekologiczne poszukując uzasadnienia dla podejmowanych przez siebie akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa na rzecz ochrony środowiska naturalnego, często odwołują się do tych samych wartości. Na potwierdzenie tej tezy przytoczę wypowiedź jednego z liderów ruchu ekologicznego:

Wystąpienia publiczne w ochronie przyrody służą przede wszystkim wyrażeniu sprzeciwu wobec dominującego trendu cywilizacji, podporządkowującego gospodarkę i politykę antropocentrycznym, ograniczonym zyskom. Są publicznym nawoływaniem do opamiętania się. [...] Rolą takich wystąpień jest wyrażenie poparcia decydującym, którzy zechcieliby wziąć pod uwagę interes dzikiej przyrody. [...] W cywilizacji, gdzie liczy się tylko zysk, ważne jest ukazywanie prawdziwych kosztów i podnoszenie ceny niszczenia przyrody oraz obywatelskie nieposłuszeństwo, gdy pojawia się bezpośrednie zagrożenie. Taka jest rola pozarządowego ruchu w obronie przyrody.

Inną kategorię działań w duchu civil disobedience stanowią ruchy wolnościowe charakterystyczne dla "trzeciej fali demokratyzacji", która swym zasięgiem objęła wiele krajów na kilku kontynentach. Mam tu na myśli przede wszystkim walkę społeczeństw Europy środkowo-wschodniej, ekumeniczny ruch AKKAPKA na Filipinach, który wystąpił przeciwko autokratycznemu rządowi Marcosów, traktującym kraj jak swoje prywatne rancho czy ruchy wolnościowe w Ameryce Łacińskiej.

W całym powojennym okresie na obszarze środkowo-wschodniej Europy dochodziło do licznych wystąpień, niepokojów, rewolt i rewolucji. Jednym z tych ruchów, który jakoś wpisuje się w paradygmat obywatelskiego nieposłuszeństwa jest ruch społeczny "Solidar-



ności” lat 1980-1981. O uniwersalności celów, jakie postawił przed sobą może świadczyć choć część z listy 21 postulatów, których realizacji domagano się w czasie sierpniowych strajków. Znajdujemy tu obok roszczeń materialnych m.in.: żądanie zaakceptowania niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych - gwarancja wynikająca z ratyfikowanej umowy międzynarodowej; zagwarantowania prawa do strajku, a zatem i zapewnienia bezpieczeństwa strajkujących oraz osobom wspomagającym; zagwarantowaną w konstytucji PRL wolność słowa, druku i publikacji, a tym samym nie represjonowanie niezależnych wydawnictw oraz udostępnienie środków masowego przekazu dla wszystkich wyznań; a także dopuszczenie społeczeństwa do współrządzenia krajem. Jak podkreślają autorzy pracy: Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980-1981:

Nie było takiego momentu, w którym obrona interesów robotniczych byłaby oddzielona od sprawy przywrócenia praw człowieka.

Podobne dążenia znajdujemy również w działaniach opozycji na terenie innych krajów byłego bloku wschodniego.

Realizacji odmiennej kategorii celów podjął się ruch, nad którym patronat próbował objąć przewodniczący NSZZ "Solidarność" Marian Krzaklewski. W skierowanym do Rzecznika Praw Obywatelskich liście, uzasadniając próbę zainicjowania społecznego protestu przeciwko O zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz o zmianie niektórych innych ustaw z 30.08.1996, wprost odwołuje się zarówno do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ, jak i do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Argumentacja opiera się na fakcie dokonywania zabiegów w placówkach publicznej służby zdrowia, co w związku z finansowaniem tejże służby przez budżet państwa, a tym samym, pośrednio przez podatnika rodzi wątpliwości, czy nie zachodzi przymuszanie jednostek, które nie zgadzają się na takie zabiegi do ich umożliwiania, a więc o działania niezgodne z wyznaniem, sumieniem i światopoglądem.

Ten przegląd oczywiście nie wyczerpuje ani katalogu praw, do realizacji których mogą zmierzać inicjatywy obywatelskie posługujące się metodami obywatelskiego nieposłuszeństwa, ani tym bardziej bogatego zbioru działań. Jest tylko ilustracją twierdzenia, że zapewnienie jakiegoś publicznego, uniwersalnego dobra, w szczególności poszanowanie praw człowieka jest celem większości działań o tym charakterze.

## **Rozdział 2. Skutki działań odwołujących się do obywatelskiego nieposłuszeństwa**

Analiza obywatelskiego nieposłuszeństwa jako działania społecznego nie może pominąć tak ważnego aspektu jakim jest jego oddziaływanie na system społeczny. Taki wymóg, *expressis verbis* jest zapisany w samej definicji działania społecznego. M. Weber postrzega działanie ludzkie jako działanie społeczne jedynie w tym zakresie, w jakim z faktu subiektywnego znaczenia, które zachowująca się jednostka (lub jednostki) mu przypisuje, wynika iż bierze ono pod uwagę innych i jest przez nich kształtowane w trakcie swego przebiegu.

Możliwych płaszczyzn analizy tego zjawiska jest kilka. Jednakże pominę problem oddziaływania jednostkowych aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa takich, jak działanie Thoreau, skupiając się raczej na skutkach masowych ruchów społecznych.

Najdalej w kierunku zmiany społecznej idzie myśl Gandhiego. O ile, ruch społeczny Hindusów w Południowej Afryce, któremu przewodził w latach 1893-1914 zaangażowany był w walkę o poszanowanie praw człowieka, to zupełnie innego wymiaru uzyskują działania Mahatmy na terenie Indii. Gandhi nie zamierzał zatrzymywać się wyłącznie na odzyskaniu niepodległości przez Indie, ale w swych działaniach pragnął osiągnąć nowy sposób organizacji społecznej: państwo całkowicie wolne od przemocy, z państwem w przeważającej mierze wolnym od przemocy jako jedynie kompromisem na tej drodze.

W trakcie prowadzonej przez siebie walki stawał zarówno naprzeciwko przeciwnika politycznego, jak to miało miejsce podczas akcji w Transwalu na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji Hindusów oraz w Natalu, gdzie prowadził działania na rzecz zachowania przez zamieszkujących tam Hindusów praw wyborczych, a także w Indiach w czasie pierwszego hartalu (lata 1919-1922), będącego protestem przeciwko przyjęciu przez rząd tzw. Ustaw Rowlatta, podczas marszu solnego w 1930 roku, którego celem było złamanie brytyjskiego monopolu solnego. Stawał też Gandhi naprzeciwko pracodawców, gdy próbował wpłynąć na zmianę kontraktowego systemu zatrudniania hinduskich robotników w Natalu, który to system w znacznym stopniu przyczyniał się do wykorzystywania najemnej siły roboczej.

Ważnym elementem prowadzonej przez Gandhiego walki był program pozytywny, czyli działanie na rzecz poprawy losu ludności hinduskiej. Dopiero to, w przekonaniu Gandhiego, miało przyczynić się do wyzwolenia Indii. Jak pisze J.-M. Muller:

Wprawdzie kołowrotek niewątpliwie odzwierciedla wrogą postawę Gandhiego wobec industrializacji, ale ma on również głębsze znaczenie, bezpośrednio związane z walką o niepodległość Indii. W rękach Hindusów kołowrotek stał się bronią ekonomiczną i polityczną, która okazała się zadziwiająco skuteczna w walce z angielską dominacją. Pozostając w ścisłym związku z bojkotem angielskich produktów tekstylnych, był symbolem ekonomicznej niezależności i pierwszym etapem jej konkretnej realizacji, stanowiąc tym samym polityczne wyzwanie dla obcej władzy.

Pomimo tego faktu, zainicjowany w 1931 roku przez Gandhiego bojkot angielskich tkanin przyczynił się w pewnym stopniu do wzrostu bezrobocia na wyspach. Jednakże wbrew oczekiwaniom, Gandhi podczas swojej wizyty w Anglii został życzliwie przyjęty nawet przez tych robotników, których pośrednio pozbawił pracy.

Murzyńskie protesty przeciwko dyskryminacyjnym praktykom na południu Stanów Zjednoczonych nabrały rozmachu po niewinnym, jak mogłoby się wydawać wydarzeniu. Odmowa opuszczenia przez Murzynkę Rosę Park miejsca w autobusie, które zgodnie z obowiązującymi przepisami przeznaczone było wyłącznie dla białych pasażerów, zaowocowała masowymi wystąpieniami murzyńskiej społeczności. Celem protestów stała się zmiana sankcjonowanej przez stanowe legislatury praktyki, w myśl niekonstytucyjnej

zasady separate but equal. Murzyński ruch walki o prawa cywilne, któremu przewodził M. L. King, przez rok przybierał na sile. Zastosowano metodę bojkotu ekonomicznego odmawiając korzystania z "segregowanych autobusów". Podjęte działania doprowadziły do drastycznego spadku zysków przewoźników. Użycie tego elementu walki przyczyniło się w konsekwencji do uchylenia niesprawiedliwego zarządzenia o wydzielaniu specjalnych miejsc dla białych i niebiałych pasażerów w Montgomery.

W tym wypadku skuteczna okazała się metoda wyboru jednego celu, chociaż, tak naprawdę Kingowi chodziło o walkę z całym systemem. Przeciwnicy murzyńskiego bojkotu, jak pisze Muller, nie mieli wątpliwości do czego zmierza. Burmistrz Montgomery wyraził wprost swoje przekonanie, że w tej kampanii rozgrywa się los społecznej budowli naszej wspólnoty.

Akcja w Birmingham w stanie Alabama (1963), której celem była desegregacja miejsc użyteczności publicznej - takich, jak: restauracje, bary itp. - oraz żądanie wyrównania szans zdobycia posady dla obu społeczności doprowadziła wprost do złamania prawa zarówno przez jej organizatorów, jak i uczestników. Sprowokowane brutalnością policji rozruchy spowodowały, że władze miejskie wydały decyzję zabraniającą organizowania manifestacji. Decyzję potwierdziło injUNCTION wydane przez Sąd Miejski. King zdecydował się na złamanie prawa, a za ten akt niesubordynacji wraz z innymi uczestnikami został skazany na pięć dni więzienia i grzywnę. Sankcje zostały podtrzymane wyrokiem Sądu Najwyższego Alabamy, zaś Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych nie przychylił się do argumentacji petentów, którzy uważali, że naruszone zostało ich prawo do wolności słowa i zgromadzeń.

Ciekawsze od samego orzeczenia Sądu, w którym odmawia się w tej sytuacji prawa do skorzystania z samopomocy prawnej, wydają się być zdania odrębne. I tak, Sędzia Douglas stwierdza, że prawo do niewykonywania ustaw niezgodnych z konstytucją ma znaczenie podstawowe.

A więc - jak twierdzi Lang - w sytuacji, gdy zabrania się odbywania zebrań, zgromadzeń i manifestacji, poszukiwanie innych środków obalających takie decyzje prowadzić może do zmarnotrawienia efektów demonstracji, której dotyczy zakaz. Pomimo takiego obrotu sprawy, narastająca presja ze strony opinii publicznej, szczególnie zastosowanie przez ruch społeczny bojkotu ekonomicznego, popycha czołowych biznesmenów z Birmingham do przejęcia "efektywnej" władzy oraz zmuszenia burmistrza i szefa policji, którzy reprezentują radykalne tendencje w białej społeczności, do zgody na większość murzyńskich żądań.

Zresztą, w przypadku działań M. L. Kinga, mamy do czynienia z walką przeciwko prawom stanowym, które choć zostały ostatecznie uznane przez Sąd Najwyższy za niezgodne z konstytucją federalną, to w niektórych wypadkach uczestnicy pokojowych manifestacji byli karani za obrazę sądu, bez wnikania w merytoryczną stronę protestów. Sam King uważał, że akcje o charakterze non-violence są raczej sposobem na uzupełnienie, a nie zastąpienie, dokonującego się procesu zmiany w ramach legalnych instytucji. Nie występował też przeciwko postanowieniu sądu federalnego o injUNCTION, chociaż tuż przed swą tragiczną śmiercią bliski był zmiany stanowiska.

Z innym typem skutków obywatelskiego nieposłuszeństwa stykamy się przy okazji różnorodnych form protestu przeciwko wojnie w Wietnamie, służbie wojskowej w jednostkach walczących w Wietnamie, a szczególnie przeciwko systemowi poboru do armii tzw. Selective Service Act.

O ile jednak masowe demonstracje antywojenne, które co najwyżej, naruszały przepisy porządkowe lub przepisy o ochronie nieruchomości będą nas interesować w mniejszym stopniu, to ciekawszy przypadek stanowią akty samopomocy polegające na paleniu kart powołania lub odmowa stawienia się poborowego do punktu poboru.

Protestujący przeciwko obowiązującym zasadom, którzy nie mogli lub nie chcieli kryć się za statusem conscientions objector odwoływali się do powszechnie uznawanych zasad, które zostały zawarte w takich ponadnarodowych dokumentach, jak: Deklaracja Praw Człowieka ONZ, Karta ONZ oraz w Międzynarodowych Konwencjach dotyczących praw wojny, a także w Statucie Trybunału Norymberskiego. Argumentami przemawiającymi za stosowaniem obywatelskiego nieposłuszeństwa przez obywateli amerykańskich było przekonanie, że Stany Zjednoczone uznały pośrednio zasady norymberskie za prawnie wiążące, a to powoduje, że wykonywanie rozkazów służbowych nie zwalnia z odpowiedzialności za popełnianie zbrodni. Skoro w opinii sporej części amerykańskiego środowiska prawniczego poczynania wojsk Stanów Zjednoczonych były bliskie zbrodniom wojennym, więc trudno zmuszać obywatela amerykańskiego do popełniania czynów, które mogą zostać uznane za niezgodne z międzynarodowymi aktami prawnymi. Jak pisze W. Lang:

Powyższe argumenty uważane są za wystarczające przesłanki do konkluzji stwierdzającej, że zasady prawa norymberskiego, uznanego przez USA, nakładały na obywatela amerykańskiego moralny obowiązek uprawiania cywilnego nieposłuszeństwa, zarówno bezpośredniego jak i symbolicznego, przeciw udziałowi USA w wojnie wietnamskiej oraz dawały mu prawo do uchylenia się od osobistego udziału w tej wojnie w drodze bezpośredniego cywilnego nieposłuszeństwa (polegającego m.in. na odmowie wykonywania obowiązków nakładanych na podstawie Selective Service Act).

W przypadku protestów przeciwko wojnie w Wietnamie najczęściej mamy jednakże do czynienia z utrzymaniem przez Sąd Najwyższy skazujących wyroków sądów niższych instancji. Uzasadnienie takiej postawy Sądu znajdujemy również, jak w przypadku niektórych wyroków skazujących aktywistów uczestniczących w marszach pokoju, w uchyleniu się przez Sąd Najwyższy od merytorycznego rozpatrzenia zarzutów oskarżonych wobec idei samej wojny. Zastosowanie przez Sąd tzw. political question doctrine umożliwia mu zajęcie takiego stanowiska.

Odmienną metodą obywatelskiego nieposłuszeństwa jaką stosowali uczestnicy ruchu protestu przeciwko wojnie w Wietnamie, była odmowa zapłaty części podatków. Jednakże, w tym wypadku - jak pisze Bay - zastosowana metoda nie okazywała się zbyt skuteczna. Rząd amerykański ma wystarczająco wiele władzy, by ściągnąć należności wraz z dodatkowymi opłatami od osób, które posiadają jakiegokolwiek dochody czy własność.

Wśród przykładów masowego nieposłuszeństwa W. Modzelewski wymienia rewoltę studencką w krajach zachodnich (1968), rewolucję muzułmańską w Iranie (1978-79), Polską Rewolucję Solidarności (1980-81). Do tej listy należy dopisać także obalenie dyktatury Marcosa na Filipinach przez pokojowy ruch społeczny (1986).

Szczególnie wyraźnie oddziaływanie masowego ruchu protestu na dokonanie się procesu zmiany społeczno-politycznej można zaobserwować na przykładzie Iranu i Filipin. W obliczu wielotysięcznego tłumu manifestantów, uniemożliwiającego pacyfikację koszar, w których schronienia szukali zbuntowani oficerowie i żołnierze, armia nie odważyła się na użycie siły. W efekcie oddziaływania pokojowego zgromadzenia manifestantów na stronę buntowników stopniowo zaczęły przechodzić kolejne oddziały, co doprowadziło do ucieczki dyktatora Marcosa i zmiany systemu rządów.

W wielu przypadkach nacisk opinii publicznej sprawia, że decydenci wycofują się z podjętych postanowień. Będąc przeciwną niektórym proponowanym bądź narzucanym rozwiązaniom, opinia publiczna udziela bezpośredniego wsparcia protestom odbywającym się w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa. Per Herngren wspomina, jak to mieszkańcom udało się obronić górę Kynnefjäll zasobną w złoża uranu przed eksploatacją surowca. Wytrwała blokada doprowadziła do sytuacji, w której władze wolały zrezygnować z forsowania decyzji niż narażać się na polityczne straty.

Nacisk opinii publicznej, wywierany również za pośrednictwem akcji bezpośrednich przyczynił się do zaniechania budowy Elektrowni Atomowej w Żarnowcu na początku lat 90-tych, a także w dużym stopniu zaważył na podjęciu przez ministra ochrony środowiska decyzji o wstrzymaniu polowań na wilki w województwie krośnieńskim zimą 1998.

Akcje bezpośrednie przyczyniają się do zmiany decyzji podejmowanych również przez lokalne władze np., w sprawach lokalizacji inwestycji, które okazują się szczególnie uciążliwe z punktu widzenia lokalnej społeczności. Jacek Bożek w komentarzu do przeprowadzonej przez "Klub Gaja" akcji pisze:

Po spektakularnej akcji bezpośredniej gmina zmienia decyzję. Nikt niczego nie stracił i mamy święty spokój. Ekolodzy zwyciężyli? Być może. Spalarni opon nie zamontowano, tracąc jednak możliwość wykorzystania propozycji pozytywnych rozwiązań. Nie ma wygranych, są tylko ci, którzy chcą mieć święty spokój, gdyż opony nie zajmą i nie uciekną.

Aktywiści często uciekają się do przeprowadzenia akcji bezpośredniej w celu wzmocnienia prawomocnych orzeczeń sądowych. W sytuacji, gdy inwestor nie zastosował się do wydanego przez Naczelny Sąd Administracyjny postanowienia o wstrzymaniu wykonania decyzji organu niższego szczebla i kontynuował w tempie ekspresowym rozpoczętą budowę, strona "społeczna" poczuła się zobligowana do "wyegzekwowania prawa samodzielnie". Przeprowadzona akcja bezpośrednia, czyli blokada budowy zmusiła inwestora do wstrzymania prac.

Oczywiście nie każda akcja bezpośrednia w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa przynosi efekt spodziewany przez aktywistów biorących w niej udział. Często akcje po-

dejmując się z myślą o długofalowym oddziaływaniu na społeczność, celem uświadomienia problemu i zmiany postawy (z przyzwalającą na zabraniającą i działającą).

Do nieudanych akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa można zaliczyć akcje protestacyjne zachodnioniemieckiego ruchu pokojowego skierowane przeciwko planowanemu rozmieszczeniu na terytorium RFN rakiet nuklearnych średniego zasięgu. Pomimo szeroko zakrojonych w trakcie tzw. gorącej jesieni 1983 roku działań, nie udało się wymóc na Bundestagu odrzucenia tzw. podwójnej decyzji NATO z grudnia 1979 roku. Na gruncie polskim, za nieudany możemy uznać protest ruchu ekologicznego przeciwko budowie Zapory na Dunajcu w okolicach Czorsztyna (akcja "Tama Tamie"). Efektem przeprowadzanych na przestrzeni kilku lat akcji bezpośrednich nie było ani wstrzymanie, ani zaniechanie prac. Udało się jedynie wymusić realizację niektórych proekologicznych inwestycji. Dla uczestników akcji najbardziej odczuwalne okazało się zaostrzenie kar nakładanych za wywoływane zakłócenia w ruchu.

Nie każda z przywołanych w tym krótkim przeglądzie akcja spełniała wszystkie z wymogów działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa. Ich prezentacja miała służyć unaocznieniu zasięgu oddziaływania tego typu walki politycznej.

Sędzia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe skierował do, jak ich nazywał "pokojowych sprawców stosujących przemoc" adres następującej treści:

Mają moją sympatię, będą jednak musieli działać bez użalania się nad sobą i wyzbytym złudzeń zrozumieniem, że tego rodzaju krok związany jest z poważnym ryzykiem prawnym. Historia ludzkości uczy, że wykroczenia przeciwko obowiązującemu prawu, a także wolne od przemocy nieposłuszeństwo obywateli - choćby były nie wiem jak ważne w sensie etycznym - w najlepszym razie zyskają uznanie post factum, jeśli odniosą sukces.

I chociaż w takich przypadkach, jak wydarzenia na Filipinach, a w większym stopniu - jeżeli przystać na propozycję Modzelewskiego - również w Iranie, może dochodzić do zakwestionowania całego systemu społeczno-politycznego, to większości wypadków znajdujemy potwierdzenie, że działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa dążą do wywołania selektywnej zmiany.

### **Rozdział 3. Etyka obywatelskiego nieposłuszeństwa**

Ważnym problemem, przed którym stają aktywiści posługujący się metodami obywatelskiego nieposłuszeństwa, jest problem odpowiedzialności za własne poczynania. K.-O. Appel określa to zjawisko mianem współodpowiedzialności każdego za następstwa czynów i przedsięwzięć zbiorowych.

W. Lang podsumowując swoje rozważania na temat obywatelskiego nieposłuszeństwa w świetle amerykańskiej doktryny, pisze tak:

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych cywilne nieposłuszeństwo jako masowa forma protestu społecznego okazało się skuteczną

strategią walki o prawa ludności kolorowej i walki postępowych sił społecznych o zmianę stosunków na uniwersytetach amerykańskich oraz przeciw udziałowi Stanów Zjednoczonych w wojnie wietnamskiej. Cywilne nieposłuszeństwo było również wykorzystywane przez siły reakcyjne jako forma walki przeciwko rzeczywistemu równouprawnieniu ludności murzyńskiej. Obecnie jest to forma oporu znacznej części białej społeczności amerykańskiej przeciwko federalnej polityce desegregacji szkół (problem tzw. busingu).

Tak więc, zajmując się obywatelskim nieposłuszeństwem musimy zdawać sobie sprawę, że działanie może być wykorzystywane do realizacji różnych celów. W literaturze przedmiotu przyjęło się uważać, że tą metodą walki politycznej posługują się głównie ruchy dążące do realizacji pewnego modelu sprawiedliwości społecznej, bardzo często ściśle związanej z poszanowaniem któregoś prawa z katalogu praw człowieka. W praktyce, rzecz nierzadko ma się odmiennie. Aktywiści podejmujący działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa muszą się liczyć z szerokim katalogiem skutków ubocznych, jakie może wywoływać ten sposób prowadzenia walki. O jednym z nich mowa jest w przytoczonym powyżej cytacie. O innych powiemy w trakcie wykładu.

B. Misztal pisze, że cechą wszystkich elementów rzeczywistości społecznej jest to, iż istnieje określony stosunek uczestnictwa pomiędzy tymi elementami a całościami, na które się one składają, warunkiem koniecznym egzystencji tych całości w ich społecznym wymiarze jest zachodzenie - w sposób mniej lub więcej ciągły - procesów współdziałania pomiędzy konstytuującymi je elementami. Zjawiska społecznego uczestnictwa i współdziałania są nieodłączne od rzeczywistości społecznej, wynikają bowiem z immanentnych cech tej rzeczywistości.

Z definicji działania ludzkiego Maxa Webera wynikają jego trzy podstawowe kryteria:

- Jednostki ludzkie powinny brać pod uwagę zachowania i samą obecność innych osób.
- Każde działanie ludzkie ma jakąś wartość symboliczną, która może być odczytywana przez osobę znającą kod znaczeń przypisywanych działaniom.
- Działająca jednostka ma świadomość, że z jednej strony przypisuje znaczenia działaniom innych, jak i, że inni przypisują jakieś znaczenia jej działaniom.

Przełożenie tych kryteriów na działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa oznacza, że mamy do czynienia z różnymi skutkami: drugą i trzecią stroną konfliktu, nadinterpretacją lub "wykorzystywaniem" działania do realizacji różnych celów, często dalekich od miana pożytku publicznego.

Przyjęło się, że obywatelskie nieposłuszeństwo odbywa się w ramach społecznego współdziałania. W naszym rozumieniu społeczne współdziałanie jest to taki zakres oddziaływania pomiędzy różnymi elementami, który zakłada:

- określony poziom społecznego uczestnictwa (zaangażowania) jednostek;

- wzajemność i odpowiedzialność podejmowanych działań;
- uporządkowanie działań zgodnie z właściwym wzorem.

Impulsem do podjęcia współdziałania mogą być: warunki zewnętrzne (ekologiczne), tradycyjne normy społeczne, umowa (kontrakt), a także więź społeczna łącząca ludzi i grupy społeczne. Na ten element szczególną uwagę zwracali i Gandhi, i King. Według J. Habermasa nie są już aktualne problemy rewolucyjnej moralności, za to aktualne stają się problemy obywatelskiego nieposłuszeństwa (civilien Ungehorsam), którego nosicielami są przedstawiciele grup społecznych funkcjonujących niejako na obrzeżach współczesnego kapitalizmu, tzw. grup marginalnych (Marginalgruppen) - mniejszości etniczne, ruchy ekologiczne i pacyfistyczne.

K.-O. Appel w przywołanej już tu koncepcji uniwersalistycznej etyki współodpowiedzialności skupia się na problemie następstw i ubocznych skutków działań zbiorowych. W jego przekonaniu stanowią one problem etyczny, które nie daje się rozwiązać przy pomocy tradycyjnych teorii umowy społecznej. Twierdzi wręcz, że rozwiązania konkretnych problemów moralnych winne być raczej kwestią praktycznych dyskursów prowadzonych przez uwikłanych w daną sytuację ludzi.

Osiągnięcie tego założenia możliwe jest w sytuacji, gdy - przyjmując za Habermasem - kształtowanie konsensusu z każdym członkiem idealnej wspólnoty komunikacyjnej odbywa się za pośrednictwem następujących postulatów:

- wspólnego rozumienia intersubiektywnego ważnego znaczenia;
- prawdy jako dążenia do rzeczywiście uniwersalnego konsensusu;
- szczerości lub prawdomówności aktów mowy wyrażających intencje;
- moralnej adekwatności słuszności aktów mowy kierowanych do możliwych partnerów komunikacji.

Zresztą w habermasowskiej etyce dialogu pobrzmiewa też echo oświeceniowych idei umowy społecznej, która miałaby się stać podstawą ustanowienia zasad organizacji życia zbiorowego (a więc i regulujących je norm moralnych).

Przedstawione postulaty najpełniejszą formę przyjmują pod postacią etyki dyskursu.

J. Rawls uważa, że gdy angażujemy się w działanie noszące znamiona obywatelskiego nieposłuszeństwa pragniemy w ten sposób odwołać się do poczucia sprawiedliwości uznawanej przez większość społeczeństwa, dając jednocześnie sygnał, że w naszym odczuciu naruszone zostały warunki swobodnego współdziałania. Tym samym apelujemy do nich podkreślając, że nie będziemy godzić się na narzucone warunki. W innym miejscu już wyraźnie stwierdza, że:



Chociaż jednak każda osoba musi sama za siebie zdecydować, czy warunki usprawiedliwiają obywatelskie nieposłuszeństwo, to nie wynika z tego, że chodzi o postanowienie według własnego widzimisię. To nie przez wzgląd na nasze osobiste interesy, ani nasze wąsko pojęte lojalności polityczne winniśmy podejmować decyzję. Obywatel, aby działać autonomicznie i odpowiedzialnie, musi troszczyć się o zasady polityczne leżące u podstaw konstytucji i kierujące jej interpretacją. Musi starać się ocenić, jak te zasady powinny być stosowane w istniejących warunkach. Jeśli w wyniku stosownego namysłu dochodzi do wniosku, że obywatelskie nieposłuszeństwo jest usprawiedliwione, i odpowiednio do tego sam postępuje, działa zgodnie z sumieniem. I chociaż może błędzić, nie postąpił według własnego widzimisię. Nasza teoria politycznego obowiązku i zobowiązania umożliwia nam takie rozróżnienie.

Uzasadnienie dla swojego wystąpienia przeciwko niesprawiedliwym prawom znajduje Thoreau na gruncie moralnego obowiązku sumienia jednostki. Stwierdzenie faktu, że:

człowiek nie ma obowiązku się poświęcać wykorzenianiu jakiegokolwiek, nawet największego zła. Może zająć się innymi równie ważnymi sprawami, ale zobowiązany jest przynajmniej umyć od tego zła ręce i nie wspierać go w praktyce, skoro nie chce poświęcać mu uwagi.

jest - jak twierdzi H. Arendt - poważnym wyborem moralnym, a jego skutki mogą być dalekosiężne, ponieważ zasady sumienia przestrzegają przed zrobieniem tego z czym trudno będzie żyć. Swoje rozważania nad istotą obywatelskiego nieposłuszeństwa H. Arendt ściśle wiąże ze stanem prawodawstwa, a raczej poszanowania prawa i poziomu bezpieczeństwa publicznego. Pisząc, że zdecydowana większość sprawców groźnych przestępstw nie zostanie wykryta, a więc i ukarana, podkreśla tym samym poziom bezkarności pospolitego czy kryminalnego przestępcy, przeciwstawiając go świadomie łamiącemu prawo obywatelowi.

Skoro nieposłuszeństwo i odrzucenie autorytetów to tak powszechne znamiona naszych czasów, można by skłaniać się do przypuszczenia, że nieposłuszeństwo obywatelskie to po prostu szczególny przypadek tej sytuacji. Z prawniczego punktu widzenia, prawo narusza tak samo przestępca, jak ktoś przejawiający nieposłuszeństwo obywatelskie; rzeczą zrozumiałą jest zatem to, że ludzie, zwłaszcza gdy są akurat prawnikami, będą podejrzewać, że nieposłuszeństwo obywatelskie, właśnie dlatego, że dokonuje się publicznie, leży u źródeł przestępstwa kryminalnego [...]. To prawda, że ruchy radykalne i oczywiście rewolucje przyciągają element przestępczy, ale stawiać tu znak równości nie byłoby ani rzeczą właściwą, ani mądrą; przestępcy są równie niebezpieczni dla ruchów politycznych, jak dla społeczeństwa jako całości. Ponadto, o ile nieposłuszeństwo obywatelskie można uważać za oznakę poważnej utraty autorytetu prawa (choć trudno uważać je tu za przyczynę), to nieposłuszeństwo przestępcy jest jedynie nieuchronnym skutkiem katastrofalnej erozji siły i kompetencji policji.

Stąd tak ważną staje się norma, zgodnie z którą wyraźnie odróżnia się łamiącego regułę prawną obywatela w celu złamania prawa, a tym samym zmanifestowania swojego stanowiska, od przestępcy chcącego zrealizować stan zabroniony przez prawo poprzez jego złamanie.

Podjmując działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, aktywiści biorą na siebie dużą dozę odpowiedzialności. I tak, P. Hengren pisze:

Codziennie rano przy śniadaniu znajduję w gazecie jakiś artykuł o obywatelskim nieposłuszeństwie i za każdym razem jestem zaskoczony, gdyż najczęściej opisywane są tylko różne blokady.

Blokada to najpopularniejsza forma walki w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa z zachowaniem zasady niestosowania przemocy. A przecież, jak sam Hengren zauważa, blokady pociągają za sobą wiele niebezpieczeństw, które mogą dotknąć wszystkie strony konfliktu.

Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z oddziaływaniem na przeciwnika lub adwersarza, by nie używać tak niebezpiecznego i nieadekwatnego, zgodnie z założeniami filozofii Gandhiego czy Kinga, pojęcia wroga. Hengren pisze:

W krajach skandynawskich władze próbują odwrócić zainteresowanie społeczeństwa od problemu obywatelskiego nieposłuszeństwa. Mało kogo jednak odstrasza niskie mandaty nakładane na uczestników akcji. Jeżeli strona rządowa nie reaguje na blokadę, staje się ona bezużyteczna, gdyż zamiast doprowadzić do dialogu, prowadzi do obojętnego milczenia.

W sytuacji, gdy blokada czy manifestacja podlega krwawej pacyfikacji przez siły porządkowe, jak miało to miejsce na Placu Tiananmen w Pekinie w 1989 roku, wtedy wydźwięk akcji jest równie negatywny. Nieobojętne milczenie zostaje w tym wypadku wymuszone wysoką ceną uczestnictwa.

Z drugiej strony blokada wywiera wpływ na jej uczestników zmuszając do podejmowania decyzji nierzadko w sytuacji zagrażającej zdrowiu lub życiu. W przeciwieństwie do manifestacji na Placu Tiananmem, wcześniejsze o trzy lata wydarzenia na Filipinach potoczyły się po myśli organizatorów, a osiągnięty sukces nie został okupiony wysoką ceną przelanej krwi. Jednakże rozwój sytuacji nie od samego początku był aż tak jednoznaczny. W następstwie sfałszowania wyników wyborów prezydenckich dochodzi do podziału w łonie armii. Ten stan mógł łatwo przerodzić się w bezlitosną wojnę domową. Organizatorzy kampanii obywatelskiego nieposłuszeństwa i niestosowania przemocy z kandydatem na prezydenta panią Corazon Aquino oraz hierarchią Kościoła katolickiego z kardynałem Sinem i biskupem Francisco Claverem na czele wezwali ludność cywilną do zablokowania ulic uniemożliwiając tym samym przemieszczanie się czołgów, które zostały wysłane w celu spacyfikowania zbuntowanych oddziałów. Decyzja o posłużeniu się żywymi tarczami była ryzykowna, ponieważ wiązała się z narażaniem wielu cywilów na bezpośrednią utratę

życia lub okaleczenie. Okazała się jednakże rozwiązaniem, które przyniosło zamierzony skutek. Pod naporem ludzkich barykad pojedynczy żołnierze i ich dowódcy wycofywali się z uczestnictwa w tej akcji. I tak, gdy kolumny czołgów i wozów opancerzonych ruszyły, by oczyścić dojazd do bazy, w której schroniły się zbuntowane oddziały, stanęli im naprzeciw ludzie, którzy w pokojowy sposób próbowali odwieść ich od tego celu. Reakcja większości wojskowych była podobna:

Pułkownik marines, z którym rozmawiałem, powiedział mi: Byłem zawsze przygotowywany do działań przeciwko wrogim armiom lub buntownikom i wiem dobrze, jak wtedy należy postępować. Lecz kiedy ja i moi ludzie stanęliśmy przed tymi nieuzbrojonymi i przyjaźnie nastawionymi ludźmi nie wiedziałem, co mam robić. Były tam ciężarne kobiety i małe dzieci, przypominające nam nasze własne rodziny. Wiedziałem, że jeśli nie opróżnię dróg i nie wypełnię danych mi rozkazów, zostanę rozstrzelany. Ale wiedziałem również, że jeżeli to zrobię, pogwałcę swe sumienie.

Powody, dla których armia nie wypełniła rozkazu Marcosa, Jose Blanco wyjaśnia w następujący sposób:

Jaka siła przeszkodziła wojskom lojalnym wobec dyktatora w strzelaniu i wywołaniu wojny? Sądzymy, że był to po prostu tłum ludzi, których zobaczyli przed sobą. Zrozumieli, że musieliby ich zabić tysiące, by spełnić misję i wypełnić rozkazy.

Niewątpliwie ogromną rolę w odniesieniu sukcesu, którym okazało się przede wszystkim uchronienie od rozlewu krwi, odegrała atmosfera i nastawienie panujące wśród uczestników blokady. Wspomniany już Jose Blanco podsumowuje swoje rozważania w następujący sposób:

Podczas tych dni rewolucji było napięcie, lęk i zwątpienie. Jak już powiedziałem, było również dużo modlitwy. Ale było też wiele radości i święta. Owa radość i ta atmosfera święta były zaraźliwe. Rozbiły one mury dzielące klasy społeczne i stworzyły atmosferę przyjaźni, która wchłonęła wojskowych niezależnie od tego, czy byli reformistami, czy lojalistami. Ta atmosfera radości święta pomogła wojskowym ucisnąć ręce, które się do nich wyciągały, i złożyć broń. Owa radość była częścią non-violence.

J.-M. Muller przywołując przebieg wydarzeń maja 1968 we Francji, a przede wszystkim nieuchronność rozruchów z użyciem przemocy, wspomina o pełnym pogardy stosunku studentów wobec policjantów. Pominięcie w trakcie przygotowań zabiegów mających na celu pozyskanie sympatii, solidarności czy chociażby neutralności funkcjonariuszy służb porządkowych jest poważnym błędem taktycznym organizatorów. Stąd Muller widzi konieczność zorganizowania kampanii informacyjnej, nawiązywania osobistych kontaktów. Te działania mają na celu przekonanie funkcjonariuszy, że akcja nie została wymierzona w nich i nie stanowi dla nich zagrożenia. Jak pisze:

Kiedy rozkaz przejścia do represji zostanie wydany, manifestanci nie mogą poprzestać na biernym nadstawieniu drugiego policzka. Trzeba w zakresie dostępnych możliwości próbować neutralizować system represyjny. Do funkcjonariuszy policji, a w miarę potrzeby również do żołnierzy należy skierować apel o nieposłuszeństwo obywatelskie. Zdarzało się już w podobnych przypadkach, że wielu z nich odmówiło stosowania przemocy wobec manifestantów.

Ten element zadziałał w przypadku kampanii murzyńskiej w Birmingham w dniu 3-go maja 1963 roku, gdy zdecydowana postawa manifestantów przełamała wrogość policyjnej zapory.

Chęć nawiązania porozumienia czy tylko próby komunikacji pomiędzy stronami, ale także i chęć uzyskania zrozumienia trzeciej strony konfliktu stają się więc konstytutywną częścią podejmowania działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa. Zwraca na to szczególną uwagę Arne Naess w swoich zasadach prowadzenia kampanii politycznych, które opierają się na Gandhiego idei niestosowania przemocy w walce:

- Ogłoś zamierzenia i cel swojej kampanii wyraźnie i jasno, oddzielając rzeczy istotne od nieistotnych.
- Poszukuj osobistego kontaktu ze swoim przeciwnikiem. Bądź do jego dyspozycji. Doprowadź do tego, aby grupy pozostające w konflikcie nawiązały ze sobą kontakt.
- Uczyń ze swego przeciwnika wyznawcę i zwolennika twojej sprawy, lecz nie zniewalaj go ani nie wykorzystuj.
- Prowokujesz swego przeciwnika, jeśli umyślnie lub nierozważnie niszcysz jego własność.

P. Hengren uważa, że przesłanie protestu może zostać skierowane do różnych grup społecznych, nazywanych stroną sporu lub stroną przeciwną:

- konsumentów i podatników, których posłuszeństwo stanowi podstawę władzy;
- robotników, którzy bezpośrednio zaangażowani są w produkcję przeciwko której skierowana jest akcja;
- zwierzchników, którzy wydają polecenia;
- szerokie grono osób sprawujących kontrolę, którzy wpływają na określone postawy ze względu na samokontrolę lub niechęć do ponoszenia ryzyka.

Jako niezwykle groźną dla przebiegu protestu, postrzega sytuację, w której odbiorcami większości zarzutów i jedyną stroną protestu stają się pracownicy zatrudnieni w blokowanych przedsiębiorstwach. Równie niebezpieczna jest sytuacja, w której blokada prowadzi

przede wszystkim do ograniczenia swobody poruszania się. Z jednej strony u osób znajdujących się na blokowanym terenie może pojawić się uczucie frustracji, a za tym agresji. Z drugiej zaś strony, pojawia się wiele wątpliwości natury etycznej i technicznej.

Z tego typu wątpliwościami stykamy się w przededniu tzw. gorącej jesieni. W trakcie przygotowań do tygodnia akcji protestu przeciwko instalacji amerykańskich rakiet średniego zasięgu w RFN, w ramach wykonania tzw. podwójnej decyzji NATO z grudnia 1979 roku, rozgorzała dyskusja na temat interpretacji pojęcia biernego oporu, bez stosowania środków przemocy. Opinia publiczna została zaalarmowana wypowiedzią ministra spraw wewnętrznych RFN, który orzekł, że jest to również stosowanie przemocy. W podobnym tonie utrzymane było uzasadnienie wyroku skazującego uczestników blokady koszar:

Kiedy młodzi ludzie zabarykadowali główny dojazd do koszar Eberharda-Finckha w Grossengstingen w Szwabii, aby tam protestować przeciwko magazynowaniu rakiet atomowych, Sąd Krajowy w Tybindze orzekł w 1982 roku: Jest to karalne wymuszenie przez zastosowanie siły [...]

W czasie blokady w Grossengstingen żołnierze mogli tylko korzystać z bocznej bramy koszar. Sędziowie z Tybingi orzekli, że zainteresowani musieli z konieczności ugiąć się przed tą psychicznie wywieraną przemocą. Tego faktu nie zmieniała w niczym również ta okoliczność, że blokadę ... można było usunąć przy zastosowaniu środków nie stwarzających niebezpieczeństwa.

Niebezpieczeństwo prowadzenia tego typu akcji potwierdzają wydarzenia, które miały miejsce podczas protestu przeciwko budowie zapory na Dunajcu w okolicach Czorsztyna - "Tama Tamie". Podczas blokady drogi dojazdowej do budowy zdarzył się tragiczny wypadek. Kierowca jednej z ciężarówek najechał dwójkę uczestników blokady powodując u nich poważne obrażenia ciała. Wydaje się, że do takiego skutku w równym stopniu przyczyniło się złe przygotowanie akcji ze strony organizatorów, którzy nie potrafili zadbać o dobre poinformowanie strony przeciwnej o celach działań, co agresywna postawa sił porządkowych. A zatem, zabrakło elementu odpowiedzialności czy nawet współodpowiedzialności za efekty czynów zbiorowych. Działanie zostało oparte wyłącznie na dochodzeniu własnych racji.

W przypadku takich form działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, jak odmowa współpracy czy niepłacenie podatków możemy mówić o jakościowo odmiennej postaci odpowiedzialności. W mniejszym stopniu mamy tu do czynienia z bezpośrednim zagrożeniem zdrowia lub życia, w większym zaś stopniu aktywiści narażają się na różne dolegliwości życia codziennego. I tak sygnatariuszy różnych dokumentów o charakterze listów protestacyjnych, jak np. czechosłowacka Karta 77, najczęściej oprócz groźby uwięzienia, musieli również liczyć się z utratą pracy oraz innymi szykanami ze strony władz. Odmowa współpracy murzyńskiej społeczności w Birmingham w 1955 roku oznaczała dla nich konieczność podróżowania pieszo, natomiast dla właścicieli środków komunikacji miejskiej poważne straty finansowe.

O innym typie odpowiedzialności możemy mówić w przypadku prowadzenia akcji odmowy zapłacenia podatków. Akcja, już w założeniach powinna mieć charakter działania symbolicznego, ponieważ to protestujący ponoszą odpowiedzialność za niezapłacenie podatków. Ta forma walki politycznej bez użycia przemocy jest chyba najmniej spektakularną i szczególnie, gdy adresatem protestu staje się państwo z dobrze funkcjonującymi służbami skarbowymi, najmniej bezpośrednio skuteczną. Odmowa zapłacenia podatku pociąga za sobą powstanie zobowiązań skarbowych, które ścigane są przez odpowiednie służby.

Jak wynika z obserwacji, zdarzają się sytuacje, gdy liderzy wzywający do podejmowania takich działań zapominają o konstytucyjnych cechach protestu: jego symbolicznym wymiarze oraz gotowości do poniesienia kary. Brak tych elementów powoduje, że pominięta zostaje zarówno druga, jak i trzecia strona konfliktu, a to sprawia, że działania odbywa się w społecznej próżni. Jest tak, pomimo zapewnień, że:

Realizacja postanowień tej ustawy wymaga finansowania tych zadań [związanych z wykonywaniem zabiegów w państwowych placówkach medycznych - R. S.] przez m.in. skarb państwa, co oznacza, że część podatków - płaconych również przez obywateli zdecydowanie przeciwnych zabijaniu nie narodzonych dzieci - partycypuje w kosztach, które są nie do pogodzenia z wyznawanym przez tych obywateli systemem wartości.

W związku z powyższym zachodzi problem przymuszania mojej osoby do zachowań niezgodnych z moim wyznaniem, sumieniem i światopoglądem.

Wydaje się, że w sytuacji, kiedy pieniądze z podatków przeznaczają się na takie właśnie cele, obywatele mogą czuć się uprawnieni do wypowiedzenia obywatelskiego posłuszeństwa (o czym mówi preambuła Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka - rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ z 10 grudnia 1948r.), nie kwestionując oczywiście co do zasady obowiązku ponoszenia ciężarów podatkowych - chociaż niejednokrotnie poszczególni obywatele mają odmienne poglądy dotyczące wielkości i zakresów tychże podatków.

W wyniku takich założeń, akcja z jednej strony niesie ze sobą groźbę poniesienia większych konsekwencji niż zakładane lub oczekiwane przez uczestników, a z drugiej jej karykaturalizację. Odwołanie się przez niektóre środowiska do zasad etyki lekarskiej sprawiło, że niejako naturalnym przedłużeniem tego protestu stał się bojkot wykonywania zabiegów w państwowych placówkach służby zdrowia. Tego ograniczenia nie dało się zauważyć w przypadku prowadzenia praktyki w prywatnych gabinetach ginekologicznych. Takie zawężenie automatycznie prowadzi do niezwykle niebezpiecznej sytuacji jaką jest możliwość wykorzystywania protestu do realizacji własnych korzyści.

Podsumowując rozważania na temat odpowiedzialności uprawiających obywatelskie nieposłuszeństwo za następstwa czynów i przedsięwzięć zbiorowych możemy posłużyć się słowami Shridharaniego, który interpretował termin obywatelskie nieposłuszeństwo, w duchu jednego z najlepszych "uczniów" Thoreau, Gandhiego:

Tylko ci, którzy chcą być posłuszni prawu ... powinni mieć przywilej stosowania obywatelskiego nieposłuszeństwa w stosunku do niesprawiedliwego prawa. To jest całkowicie różne od zachowania się zbrodniarzy, ponieważ obywatelskie nieposłuszeństwo winno być stosowane jawnie i po odpowiedniej i wyczerpującej zapowiedzi. Toteż nie jest właściwym dążeniem obywatelskiego nieposłuszeństwa popieranie zwyczajów łamania prawa czy też wytwarzanie atmosfery anarchii. Miałoby ono być ostatecznym środkiem tylko wtedy, gdy wszystkie inne pokojowe środki jak petycje, negocjacje i arbitraż zawiodły w zaradzaniu zła.

## Zakończenie

Przeprowadzona przeze mnie próba wielostronnej analizy zjawiska jakim jest działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa prowadzi do kilku wniosków.

Z przedstawionego materiału wynika, że przestrzenią, w której dokonuje się obywatelskie nieposłuszeństwo jest społeczeństwo obywatelskie. Obywatelskie nieposłuszeństwo jest formą walki politycznej charakterystyczną dla systemów demokratycznych czy takich, które choć w minimalnym stopniu zachowują pozory państwa prawa. To zastrzeżenie dosyć wyraźnie formułuje H. Arendt, gdy rozważa działalność prowadzoną przez Gandhiego. Obserwacja współcześnie zachodzących wydarzeń prowadzi do wniosku, że ten rodzaj walki nie zanika wraz ze wzrostem stopnia demokratyzacji systemu społeczno-politycznego.

Aktywiści praktykujący tę formę walki politycznej uzasadnienia podejmowanych działań poszukują odwołując się do wyższych racji moralnych, a w swoich działaniach zmierzają do osiągnięcia uniwersalnego celu jakim jest poszanowanie praw człowieka. Jest to oczywiście pewne założenie idealne, ponieważ trudno, jak pokazała amerykańska praktyka, odmówić prawa do takiej formy protestu w celu osiągnięcia stanu przeciwnego.

Protest o znamionach obywatelskiego nieposłuszeństwa najczęściej zostaje skierowany przeciwko, uważanemu przez aktywistów za niesprawiedliwe, prawu lub szkodliwej praktyce.

Tym, co odróżnia obywatelskie nieposłuszeństwo od innych form walki politycznej są filozoficzne założenia konstytuujące to działanie. Szczególnego znaczenia nabiera element świadomego naruszenia obowiązującego prawa i wynikająca z tego faktu konieczność poddania się karze. Wyróżnione powyżej aspekty, obok odwołania się do wyższych racji moralnych, składają się na jego rdzeń. A zarazem stanowią ten element, dzięki któremu wyraźne odcinają się od działań o charakterze konspiracyjnym czy podziemnym, a także od wielkości wystąpień i protestów społecznych w okresie powojennym na obszarze państw tzw. bloku wschodniego. Legitymację działań w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa uzyskują dopiero te manifestacje i wystąpienia, których uczestnicy nie chowają się za maską anonimowości, podejmując działania na własny rachunek i ryzyko.

Obywatelskie nieposłuszeństwo, jak zdążyliśmy zauważyć, jest działaniem o różnym stopniu skuteczności. W niektórych wypadkach aktywiści uważają go za wstęp do długotrwałego procesu zmiany społecznej. Wykorzystując postępowanie przed sądem jako element takiego właśnie procesu edukacyjnego skierowanego do szerokich kręgów społeczeństwa gotowych w niedalekiej przyszłości czynnie wesprzeć ruch sprzeciwu.

Z wielu powodów zwykło się uważać, że działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa musi, a przynajmniej powinno być wolne od stosowania przemocy lub takich zamierzeń. Za takim rozwiązaniem przemawia nie tylko tradycja czy moralna strona działania, ale również praktyka. Opinia publiczna w większym stopniu gotowa jest udzielić wsparcia działaniom, w których nie dochodzi do ofiar w ludziach czy strat materialnych, niż jawnemu stosowaniu przemocy. Jak ważnym czynnikiem okazała się przychylność opinii publicznej mogliśmy się przekonać przy okazji postępu procesu pokojowego w Ulsterze. Z tych przesłanek wynika więc wielka dbałość o poszanowanie wszystkich stron konfliktu (zarówno bezpośrednio zainteresowanego adwersarza, jak i niewikłaną w tę sytuację opinię publiczną). Stąd nie powinniśmy mówić o walce, jeżeli mamy na myśli działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, ponieważ protestu nie podejmuje się w celu pokonania kogokolwiek. Zgodnie z założeniami poczynionymi głównie przez Tołstoja i Gandhiego, następstwem działania powinna być korzyść wszystkich stron konfliktu.

Obywatelskie nieposłuszeństwo posługuje się wieloma metodami, których nie sposób przybliżyć w tej pracy. Generalnie można starać się podzielić je na kilka rodzajów: akcje bezpośrednie i pośrednie, odmowy współpracy oraz bierny opór.

Najpopularniejszą, najczęściej stosowaną, ale zarazem najbardziej niebezpieczną metodą okazują się być akcje bezpośrednie, szczególnie blokady. Stosowanie tego typu działań z jednej strony jest bardzo spektakularne, a więc stosunkowo łatwo zwrócić uwagę opinii publicznej na panujący stan niesprawiedliwości i uwypuklić własne racje. Jednakże z drugiej strony, często w tych sytuacjach dochodzi do stosowania przemocy przez obie strony konfliktu - siły porządkowe i protestujących. Kolejne ofiary nie przybliżają do rozwiązania problemu, ale do jego eskalacji. To założenie jest o tyle istotne, że obywatelskie nieposłuszeństwo nie zakłada ani ponoszenia nadmiernych ofiar, ani tym bardziej nie skłania do brawury, co nie znaczy, że w historii tej formy walki nie spotykamy się z ofiarami. Założenie o niestosowaniu przemocy w trakcie akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa nie zawsze oznacza wyrzeczenie się stosowania przemocy w ogóle.

Dyskusja nad metodami charakterystycznymi dla działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa prowadzi do następującej konkluzji. Zarówno aktywiści, w trakcie prowadzonych przez siebie akcji, jak i teoretycy zajmujący się opisem problemu wyróżniają wiele metod, którymi posługuje się walka prowadzona w tym duchu. Pomimo bogactwa i różnorodności możliwych do zastosowania działań, należy podkreślić wagę kilku czynników, które rozstrzygają o przypisaniu konkretnego działania do obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Pierwszą, najważniejszą i konstytutywną zasadą jest niestosowanie przemocy. To zastrzeżenie dotyczy przede wszystkim akcji bezpośrednich. Niestosowanie przemocy, nie oznacza oczywiście, że działanie, w którym dochodzi do posługiwania się przemocą na



masową skalę lub które już w założeniach zakłada odwołanie się do tego środka, uległa deprecjacji. Oznacza to jedynie, że w tej sytuacji nie możemy już mówić o obywatelskim nieposłuszeństwie.

Obywatelskie nieposłuszeństwo, jak wynika z filozoficznych założeń oraz praktycznych zastosowań, dalekie jest od anarchizowania systemu społeczno-politycznego. Jest to możliwe wyłącznie za sprawą selektywnego naruszania prawa w trakcie działania w duchu civil disobedience. To zaś oznacza, że nie podejmuje się próby zanegowania prawa w całości, ani tym bardziej nie zamierza się dokonywać rewolucji. Naczelną ideą organizującą aktywistów odwołujących się do działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa mogą być słowa H. D. Thoreau:

Ale, mówiąc z praktycznego i obywatelskiego punktu widzenia, a nie z pozycji tak zwanych przeciwników rządu, nie proszę o to, by natychmiast rząd zlikwidować, lecz o to, aby go natychmiast ulepszyć.

O uznaniu akcji za działanie w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, decyduje spełnienie etycznych wymogów nałożonych na tę formę walki. A więc, w przypadku niewspółdziałania, a szczególnie bardzo kontrowersyjnej odmowy zapłaty podatku, założeniem działania jest służenie pożytkowi publicznemu poprzez realizowanie jakiegoś modelu sprawiedliwości.

Z przytoczonych przykładów wynika, że cel działań w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, w znakomitej większości przypadków odnosi się do praw uniwersalnych, które przysługują każdej jednostce niezależnie od jej uwarunkowań, a zatem jest zgodny z przytoczonym na początku twierdzeniem M. Cranstona. Jednakże w ramach doktryny obywatelskiego nieposłuszeństwa możemy się spotkać z działaniami, których zamierzeniem będzie ograniczenie tak rozumianego pojęcia praw człowieka.

Nie należy również zapominać o tym, że stosowanie obywatelskiego nieposłuszeństwa jest działaniem, które często nosi znamiona samopomocy prawnej i wiąże się z pewnymi "kosztami" jakie strony, uczestnicy konfliktu muszą ponieść.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, że obywatelskie nieposłuszeństwo nie jest dziecięcą chorobą demokracji, ale normalnym elementem walki politycznej podejmowanej w celu realizacji jakiegoś stanu społecznego. Współcześnie w niektórych systemach konstytucyjnych pojawiają się rozwiązania wychodzące na przeciwko oczekiwaniom społecznym co do możliwości wpływania obywateli na stan rozwiązań legislacyjnych. Na gruncie polskim takim rozwiązaniem jest instytucja skargi konstytucyjnej, której możliwość została zapisana w artykule 79 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej dnia 2 kwietnia 1997 roku:

Każdy, czyje konstytucyjne wolności lub prawa zostały naruszone, ma prawo, na zasadach określonych w ustawie, wnieść skargę do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zgodności z Konstytucją ustawy lub innego aktu normatywnego, na podstawie którego sąd lub organ administracji publicznej orzekł o

jego wolnościach lub prawach albo o jego obowiązkach określonych w Konstytucji.

Z zaproponowanej wykładni wynika, że skargę można złożyć w wypadku naruszenia naszych praw w sposób "konkretny" i "aktualny", a nie jedynie "potencjalny". A więc będąc przekonanym o niesłuszności jakiegoś prawa musimy naruszyć jego postanowienie, by uzyskać sankcję, która podlega zaskarżeniu. Czyli, jak pisze J. Pilczyński:

Generalnie przyjmuje się jednak, że skarga konstytucyjna ma charakter pomocniczy wobec innych środków ochrony praw zawartych w konstytucji i ich wykorzystanie jest warunkiem występowania z nią.

Taki zaś wymóg stwarza różnorakie możliwości dochodzenia racji, w tym również za pośrednictwem działania w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Przygotowana przeze mnie praca nie wyczerpuje całości zagadnienia. Zaprezentowany materiał faktograficzny został ograniczony do okresu ostatnich stu pięćdziesięciu lat. Pominęta została działalność XVII i XVIII wiecznych amerykańskich dysydentów religijnych, a także liczne wątki działań indywidualnych pierwszej połowy XX wieku. Pracę należy potraktować jako wstęp do badań nad tą formą walki, która w polskiej tradycji walki bez przemocy i odmowy współpracy nie zafunkcjonowała w sposób znaczący. Znamiennym może być fakt, że w żadnym z procesów przywódców podziemnej Solidarności w okresie stanu wojennego, obrońcy nie próbowali opierać swojej linii obrony odwołując się do prawa odmowy współpracy.

## Bibliografia

### Dzieła zwarte:

1. Abramowski E.: Filozofia społeczna. Wybór pism. Warszawa 1965.
2. Ajdukiewicz K.: O sprawiedliwości. W: Ajdukiewicz K.: Język i poznanie. Warszawa 1985.
3. Ani książkę, ani kupiec: Obywatel (red.: J. Szacki). Kraków-Warszawa 1997.
4. Arendt H.: O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie. Warszawa 1998.
5. Arendt H.: O rewolucji. Kraków 1991.
6. Arystoteles: Polityka. Wrocław 1953.
7. Arystoteles: Etyka nikomachejska. W: Arystoteles: Dzieła wszystkie. Tom 5. Warszawa 1995.

8. Ash T. G.: Polska rewolucja: Solidarność 1980-1981. Warszawa 1990.
9. Bay Ch.: The Structure of Freedom. Stanford 1975.
10. Bay Ch.: Civil Disobedience W: International Encyklopaedia of Social Sciences. Nowy Jork 1968.
11. Berlin I.: Cztery eseje o wolności. Warszawa 1994.
12. Le Bon G.: Psychologia tłumu. Warszawa 1994.
13. Braud P.: Rozkosze demokracji. Warszawa 1995.
14. Buchner W.: Kant - państwo i prawo. Kraków 1996.
15. Camus A.: Człowiek zbuntowany. Kraków 1991.
16. Canetti E.: Masa i władza. Warszawa 1996.
17. Civil Disobedience and Violence. (red.: J. G. Murphy). Belmont 1971.
18. Civil Disobedience in America. A documentary History (red.: D. R. Weber). Ithaca-Londyn 1978.
19. Clark H., Crown S., McKee A., MacPherson H.: Preparing for Nonviolent Direct Action. Londyn 1984.
20. Copleston F.: Historia filozofii. Tom 8. Warszawa 1989.
21. Cranston M.: What Are Human Rights? New York 1962.
22. Crozier M.:Friedberg E.: Człowiek i system ograniczenia zespołowego działania. Warszawa 1982.
23. Czapiński W.: Dzieje Danii nowożytnej. Warszawa 1975.
24. Czapiński W.: Ruch Oporu w Danii. Wrocław 1973.
25. Dahrendorf R.: Nowoczesny konflikt społeczny. Warszawa 1993.
26. Davies N.: Boże igrzysko. Historia Polski. Tom I Od początków do roku 1795. Kraków 1994.
27. Demokracja a ideał społeczny (red.: J. Ostaszewski). Londyn 1967.
28. Devall B., Sessions G.: Ekologia głęboka. Warszawa 1995.
29. Domański H., Rychard A.: Elementy nowego ładu. Warszawa 1997.

30. Dyskursy rozumu: między przemocą i emancypacją. Z recepcji Jürgen Habermasa w Polsce (red.: L. Witkowski). Toruń 1990.
31. Elity, demokracja, wybory (red. J. Szczupaczyński). Warszawa 1993.
32. Emerson - A Collection of Critical Essays (red. M. R. Konvitz, S. Whicher). Nowy Jork 1962.
33. Emerson R. W.: Eseje. Warszawa 1997.
34. Ferguson M.: The Aquarian Conspiracy. Personal and Social Transformation in the 1980s. Los Angeles 1980.
35. Forsythe D. W.: Taxation and Political Change in the Young Nation 1781-1833. Nowy Jork 1977.
36. Fromm E.: Ucieczka od wolności. Warszawa 1997.
37. Furet F.: Prawdziwy koniec rewolucji francuskiej. Kraków - Warszawa 1994.
38. Gandhi M. K.: Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy. Warszawa 1974.
39. Gayet C.: The Intellectual Developement of Henry David Thoreau. Uppsala 1981.
40. Gliński P.: Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian. Warszawa 1996.
41. Gorzkowski J., Morawski W.: Jesień narodów. Warszawa 1991.
42. Graczyk R.: Konstytucja dla Polski. Tradycje, doświadczenia, spory. Kraków-Warszawa 1997.
43. Gramsci A.: Zeszyty filozoficzne. Warszawa 1991.
44. Grindberg D.: Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870-1941. Warszawa 1994.
45. Hallowell J. H.: Moralne podstawy demokracji. Warszawa 1993.
46. Hegel G. W. F.: Zasady filozofii prawa. Warszawa 1969.
47. Hergren P.: Podstawy obywatelskiego nieposłuszeństwa. Kraków 1997.
48. Hobbes T.: Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa katolickiego i świeckiego. Warszawa 1954.
49. Hook S.: The Paradoxes of Freedom. Los Angeles 1962.
50. Huntington S. P.: Trzecia fala demokratyzacji. Warszawa 1995.
51. International Encyclopaedia of Social Sciences. Now Jork 1968.

52. Jaszczuk A.: Wolność polityczna a demokracja formalna. Z dziejów anglosaskiej myśli politycznej. Warszawa 1971.
53. Jawłowska A.: Drogi kontrkultury. Warszawa 1975.
54. Justyński J.: Historia doktryn polityczno-prawnych. Toruń 1997.
55. Justyński J.: Państwo i prawo w ideologii M. K. Gandhiego. Toruń 1975.
56. Kant I.: Uzasadnienie metafizyki moralności. Warszawa 1984.
57. Kelsen H.: O istocie i wartości demokracji. Warszawa, brw.
58. King M. L.: Dlaczego nie możemy czekać? Warszawa 1967.
59. Konstytucja Gaudium et Spes. W: Dokumenty Soboru Watykańskiego II.
60. Kosewski M.: Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia. Warszawa 1985.
61. Król M.: Liberalizm strachu czy liberalizm odwagi. Kraków-Warszawa 1996.
62. Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej (red. E. Mokrzycki). Warszawa 1984.
63. Lang W., Wróblewski J.: Sprawiedliwość społeczna i nieposłuszeństwo obywatelskie w doktrynie politycznej USA. Warszawa 1984.
64. Lasswell H. D., Kaplan A.: Power and Society. A Framework for Political Inquiry. New Haven 1961.
65. Lazari-Pawłowska I.: Etyka Gandhiego. Warszawa 1965.
66. Lazari-Pawłowska I.: Gandhi. Warszawa 1967.
67. Locke J.: Dwa traktaty o rządzie. Warszawa 1992.
68. Ludwikowski R. R.: Murzyński radykalizm w USA. Warszawa 1976.
69. Między lobbingiem a akcją bezpośrednią (red.: P. Frączak). Kraków-Warszawa 1997.
70. Mika S.: Psychologia społeczna. Warszawa 1987.
71. Mill J. S.: Utylitaryzm. O wolności. Warszawa 1959.
72. Millon-Delsol Ch.: Zasada pomocniczości. Kraków 1995.
73. Misztal B.: Zagadnienia społecznego uczestnictwa i współdziałania. Wrocław 1977.
74. Miziniak W.: Od Marszów Wielkanocnych do "gorącej jesieni". Poznań 1985.

75. Miziniak W.: Zieloni w Republice Federalnej Niemiec. Poznań 1990.
76. Modzelewski W.: O skuteczności i nieskuteczności walki bez użycia przemocy. W: Studia nad ruchami społecznymi (red.: E. Lewicka-Banaszak, P. Marciniak, W. Modzelewski). Warszawa 1987.
77. Modzelewski W.: Pacyfizm i okolice. Warszawa 1995.
78. Modzelewski W.: Pacyfizm w Polsce. Warszawa 1996.
79. Modzelewski W.: Walka bez użycia przemocy. Metody i idee. Warszawa 1986.
80. Muller J.-M.: Strategia politycznego działania bez stosowania przemocy. Warszawa 1984.
81. Muszyński J.: Anarchizm. Rzecz o nieziszczalnej idei wolności. Warszawa 1982.
82. Namboodiripad E. M. S.: Mahatma i gandhyzm. Warszawa 1959.
83. Nazajutrz...Reakcje społeczeństwa polskiego na katastrofę w Czarnobylu (red.: A. Siciński). Warszawa 1989.
84. Nehru J.: Odkrycie Indii. Warszawa 1957.
85. Nowak S.: Metodologia badań społecznych. Warszawa 1985.
86. Obuchowski K.: Człowiek intencjonalny. Warszawa 1993.
87. Obywatel. Odrodzenie pojęcia (red.: B. Markowska). Warszawa 1993.
88. Ogrodziński P.: Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim. Warszawa 1991.
89. Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim (red.: M. Załuska, J. Boczko). Warszawa 1996.
90. Ortega y Gasset J.: Bunt mas i inne pisma socjologiczne. Warszawa 1982.
91. Osiatyński W.: Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański. Warszawa 1984.
92. Ossowska M.: Socjologia moralności. Zarys zagadnień. Warszawa 1986.
93. Pacewicz P.: Pomiedzy myślą a rzeczywistością. Rewolucja społeczna jako zjawisko psychologiczne. Warszawa 1983.
94. Parrington V. L.: Główne nurty myśli amerykańskiej. Romantyczna rewolucja w Ameryce. 1800-1860. Warszawa 1970.

95. Pawłowski A.: *Terroryzm w Europie XIX i XX wieku*. Zielona Góra 1984.
96. Perez-Diaz M.: *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*. Kraków-Warszawa 1996.
97. *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe* (red.: B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik). Toruń 1993.
98. *Prawa i obowiązki obywatelskie w państwach kapitalistycznych* (red.: W. M. Góralski). Warszawa 1979.
99. *Przemoc zbiorowa, ruch masowy, rewolucja* (red.: E. Kaczyńska, Z. W. Rykowski). Warszawa 1990.
100. Putnam R. D.: *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Kraków - Warszawa 1995.
101. Rawls J.: *Teoria sprawiedliwości*. Warszawa 1994.
102. Reich Ch.: *Zieleni się Ameryka*. Warszawa 1976.
103. Rieseman D.: *Samotny tłum*. Warszawa 1996.
104. Rolland R.: *Świadek epoki*. Warszawa 1965.
105. Rousseau J. J.: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Warszawa 1956.
106. *Ruchy i organizacje ekologiczne w Europie* (red.: P. Czajkowski). Warszawa 1989.
107. Rudniański J.: *Elementy prakseologicznej teorii walki*. Warszawa 1983.
108. Russell B.: *Droga do pokoju*. 1937.
109. Russell B.: *Przebudowa społeczna*. Warszawa 1933.
110. Russell B.: *Władza i jednostka*. Warszawa 1997.
111. Rybicki P.: *Struktura społecznego świata*. Warszawa 1979.
112. Sartori G.: *Teoria demokracji*. Warszawa 1994.
113. Sczaniecki: *Powszechna historia państwa i prawa*. Warszawa 1985.
114. Semczuk A.: *Lew Tołstoj*. Warszawa 1967.
115. Sharp G.: *Polityka działań bezprzemocowych. Opracowanie na potrzeby Szkoły Umiejętności przy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka na podstawie: Sharp G.: The Politics of Nonviolent Action*. Warszawa 1998.

116. Simmel G.: Socjologia. Warszawa 1975.
117. Słownik Języka Polskiego (red.: M. Szymczak). Warszawa 1996.
118. Sobolewska B., Sobolewski M.: Liberalizm. Warszawa 1970.
119. Socjologia Polityki w Polsce (red.: O. Sochacki). Gdańsk 1991.
120. Sofokles: Antygona. W: Antologia tragedii greckiej. Kraków 1989.
121. Sudre F.: Konwencja Europejska o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Warszawa 1993.
122. Szczurkiewicz T.: Studia socjologiczne. Warszawa 1969.
123. Szmatka J.: Małe struktury społeczne. Warszawa 1989.
124. Sztumski J.: Konflikt społeczny. Katowice 1987.
125. Świdorski B.: Gdańsk i Ateny. O demokracji bezpośredniej w Polsce. Warszawa 1996.
126. Terroryzm polityczny (red.: J. Muszyński). Warszawa 1981.
127. Thoreau H. D.: Walden. Civil Disobedience. New York 1986.
128. Thoreau H. D.: Walden, czyli życie w lesie. Warszawa 1991.
129. Thoreau H. D.: Życie bez zasad (red.: H. Cieplińska). Warszawa 1983.
130. Tischner J.: Etyka solidarności. Warszawa 1989.
131. de Tocqueville A.: Dawny ustrój i rewolucja. Kraków - Warszawa 1994
132. de Tocqueville A.: O demokracji w Ameryce. Kraków - Warszawa 1997.
133. Toczek E.: Władza i społeczeństwo w kolonialnych Indiach. Indyjski Kongres Ogólnonarodowy 1885-1920. Wrocław 1977.
134. Tołstoj L. N.: Dzienniki. Kraków 1973.
135. Tołstoj L. N.: Listy. Kraków 1976.
136. Tomczak M.: Terroryzm w RFN i Berlinie Zachodnim. Źródła, strategie i konsekwencje działalności terrorystycznych ugrupowań skrajnej lewicy. Poznań 1986.
137. Tönnies F.: Wspólnota i stowarzyszenie. Warszawa 1988.
138. Touraine A., Strzelecki J., Dubet F., Wiewiorka M.: Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980-1981. b.m.w 1989.



139. Touraine A.: *May Movement. Revolt and Reform*. New York 1971.
140. Treadgold D.: *Wolność. Zarys historii*. Warszawa 1996.
141. Wagińska-Marzec M.: *Protest-song w Republice Federalnej Niemiec w okresie kontestacji młodzieżowej*. Poznań 1996.
142. Walzer M.: *Obligations: Essays on Disobedience, War and Citizenship*. Nowy Jork, 1970.
143. Walzer M.: *The Revolution of the Saints. A Study in the Origins of Radical Politics*. Nowy Jork 1974.
144. Whitman W.: *Demokracja i personalizm*. Lublin 1994.
145. *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii polityki* (red.: J. Szczupaczyński). Warszawa 1995.
146. Wolff J.: *Robert Nozick: Property, Justice and the Minimal State*. Stanford 1991.
147. *Wspólna droga - wspólny cel. Działanie w konsensusie i bez przemocy* (red.: A. Żwawa). Kraków 1997.
148. *Zagadnienia patologii społecznej* (red.: A. Podgórecki). Warszawa 1976.
149. Ziemiński Z.: *O pojmowaniu sprawiedliwości*. Lublin 1992.
150. Zimmer K. Sz.: *Henry David Thoreau*. Londyn 1970.
151. Zimmer K. Sz.: *U źródeł amerykańizmu H. D. Thoreau i jego otoczenie*. Londyn 1983.
152. Znaniecki F.: *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa 1974.
153. Żyro T.: *Boża plantacja. Historia utopii amerykańskiej*. Warszawa 1994.
154. Żywczyński M.: *Historia Powszechna. 1789-1870*. Warszawa 1996.

#### **Artykuły i studia:**

1. Appel K.-O.: *Uniwersalistyczna etyka współodpowiedzialności*. [w:] "Etyka" 1996, nr 29.
2. *Bieszczadzki sukces*. [w:] "Zielone Brygady. Pismo Ekologów" 1998, nr 3 (105).
3. Bożek J.: *Punkt widzenia zależy od punktu zamieszkania*. [w:] "Rocznik" 1997, nr 3.
4. Claver F. SJ.: *Kościół a rewolucja: rozwiązanie filipińskie*. [w:] "Wieź" 1987, nr 5 (343).

5. Fisher L.: Epitafium. [w:] "Wieź" 1987, nr 5 (343).
6. Górski E.: Kryzys socjaldemokracji. [w:] "Przegląd Polityczny" 1997, nr 33-34.
7. Gross-Mayr H.: Non-violence w Ameryce Łacińskiej. [w:] "Wieź" 1979, nr 4.
8. Jackowski R.: Megahurtownia "Makro Cash and Carry" nie powstanie w Gdańsku-Zaspie!!! [w:] "Zielone Brygady. Pismo Ekologów" 1997, nr 1 (91).
9. Korbel J.: Dlaczego akcja wilcza? [w:] "Zielone Brygady. Pismo Ekologów" 1997, nr 11.
10. Kowalewski Z.: Społeczeństwo obywatelskie a politea i res publica. [w:] "Studia Filozoficzne" 1987, nr 9 (262).
11. Królikowska J.: "Trzecia strona" konfliktu społecznego. [w:] "Studia socjologiczne" 1993, nr 2.
12. Krzaklewski M.: Kiedy wolno być nieposłusznym? List do Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 20 grudnia 1996. [w:] "Gazeta Wyborcza", 3 stycznia 1997.
13. Luft B., Słodkowska I.: Długo się przygotowywali. [w:] "Wieź" 1987, nr 5 (343).
14. Morawska A.: Martin Luther King - Czarny Gandhi Ameryki. [w:] "Znak" 1966, nr 5 (143).
15. Mroczkowski I.: Non-violence i cywilizacja miłości. [w:] "Chrześcijanin w Świecie" 1989, nr 185.
16. Nhat Hahn: Dlaczego się palą? [w:] "Tygodnik Powszechny" 1966, nr 41.
17. Nowicka-Włodarczyk E.: Postulat non-violence jako program moralności potocznej. [w:] "Studia Filozoficzne" 1985, nr 7.
18. Ogrodziński P.: Społeczeństwo obywatelskie w brytyjskiej literaturze filozoficznej (1640-1830). [w:] "Studia Filozoficzne" 1989, nr 9 (262).
19. Pilczyński J.: Tarcza dla obywatela. [w:] "Rzeczpospolita", 15 października 1997.
20. Siciński A.: Społeczeństwo obywatelskie. [w:] "Przegląd Polityczny" 1997, nr 33-34.
21. Słodkowska I.: Serce gołębic i roztropność węża. [w:] "Wieź" 1987, nr 5 (343).
22. Skodvin M.: Non-violence w norweskim ruchu oporu. [w:] "Wieź" 1976, nr 4.
23. Skrzypiec R.: Pomiędzy anarchią a przyzwoleniem. [w:] "ResPublika Nowa" 1998, nr 1 (112).

24. Zambrowski Z.: Edukacja Indiry. [w:] "Wieź" 1987, nr 5 (343).
25. Żwawa A.: Sabotaż czy prowokacja? [w:] "Zielone Brygady. Pismo Ekologów" 1998, nr 2 (104).

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Ryszard Skrzypiec  
W poszukiwaniu sprawiedliwości - Obywatelskie nieposuszeństwo  
Filozofia i działanie

zb.eco.pl  
Wydane w "Zielonych Brygadach" nr 29

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**